

Sejmik Województwa Pomorskiego



SAMORZĄD POMORZA

Zeszyty Problemowe



Nr 14/2022

Gdańsk 2022

WYDAWCA

URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Sejmik Województwa Pomorskiego
80-810 Gdańsk | ul. Okopowa 21/27
tel. 58 32 68 736 | e-mail: sejmik@pomorskie.eu



REDAKTORZY: Grzegorz Grzelak, Jerzy Barzowski
WSPÓŁPRACA: Magdalena Kuropatwińska
RECENZENT: Tomasz Parteka
REDAKCJA STYLISTYCZNA I JĘZYKOWA: Bożena Mícun-Gusman
PROJEKT GRAFICZNY OKŁADKI: Arkadiusz Stawiński
SKŁAD: Eurydyka Kata i Rafał Szczawiński | re:design
DRUK: Zapol Sobczyk spółka jawna
NAKLAD: 500 egzemplarzy



ISSN 1641-1420

Spis treści

- 5 Grzegorz Grzelak | Wstęp
- 6 **CZĘŚĆ I. Społeczno-gospodarcza polityka regionu**
- 7 Patrycja Szczygieł, Adam Mikołajczyk | Stan przygotowań do nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej a warunki podstawowe w Polityce Spójności 2021–2027. Czy krajowa polityka zniweczy wysiłek pomorskiej społeczności?
- 15 Jerzy Barzowski | Rządowe wsparcie dla samorządów w ramach Polskiego Ładu
- 25 Krzysztof Pałkowski | Jakie źródła ciepła zadeklarowali mieszkańcy Pomorza?
- 28 Tadeusz Styn | Uchwały „antysmogowe” w województwie pomorskim na tle kraju
- 38 Tadeusz Jędrzejczyk | Zanieczyszczenie powietrza – aspekt zdrowotny
- 42 Tomasz Augustyniak | O rządowych planach modernizacji i poprawie efektywności szpitali
- 56 Sławomir Niecko | Plany urzędniowo-rolne gmin jako narzędzie planowania
- 69 Danuta Rek | O ustanowieniu Młodzieżowego Sejmiku Województwa Pomorskiego
- 73 **CZĘŚĆ II. Współpraca międzynarodowa**
- 74 Grzegorz Grzelak | Przyszłość Euroregionu Bałtyk: w kierunku europejskiego ugrupowania współpracy terytorialnej?
- 79 Monika Morawska, Grzegorz Grzelak | Forum Parlamentów Południowego Bałtyku kontynuuje współpracę: od I do XVIII spotkania w Gdańsku
- 87 **CZĘŚĆ III. Z historii regionu**
- 88 Łukasz Grzędzicki | W 100-lecie Sejmiku Województwa Pomorskiego o jego początkach
- 96 U źródeł samorządu województwa. Wywiad z Małgorzatą Gładysz
- 104 Powstaniec warszawski, harcerz, samorządowiec... Wywiad z Jerzym Grzywaczem

112 **CZĘŚĆ IV. Sylwetka samorządowca**

113 Duch społecznikowski ma się dobrze... Wywiad z **Moniką Chabior**

■

123 **CZĘŚĆ v. Dokumenty**

124 Uchwała nr 581/XLVII/22 Sejmiku Województwa Pomorskiego z dnia 24 października 2022 roku w sprawie przyjęcia stanowiska w sprawie upamiętnienia 100. rocznicy utworzenia Związku Polaków w Niemczech i 85. rocznicy otwarcia Gimnazjum Polskiego w Kwidzynie

126 Oświadczenie Klubu Radnych Platforma.Nowoczesna Koalicja Obywatelska Sejmiku Województwa Pomorskiego

■

128 Z życia regionu pomorskiego – wybór fotografii

Wstęp

Grzegorz Grzelak

Wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Pomorskiego



Oddajemy Państwu do rąk kolejny, 14. numer wydawnictwa Sejmiku Województwa Pomorskiego „Samorząd Pomorza. Zeszyty Problemowe”. Jego zawartość odzwierciedla problemy samorządu regionalnego i lokalnego, jakie ujawniły się późnym latem i jesienią 2022 roku. Dotyczyły one m.in. zagrożeń dla regionalnej polityki rozwoju wynikających z warunków określonych przez Unię Europejską w zakresie realizacji Europejskiej Polityki Spójności czy korzystania z *Recovery and Resilience Facility* w ramach tzw. Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. Inne problemy związane były ze skutkami kryzysu energetycznego w kontekście realizacji wojewódzkich uchwał antysmogowych i zapewnienia ciepła dla mieszkańców w okresie zimowym. Jeszcze inne materiały dotyczą ochrony zdrowia w związku z zanieczyszczeniem powietrza oraz rządowymi planami modernizacji i poprawy efektywności szpitali.

Numer zawiera również informacje na temat działalności Euroregionu Bałtyk i Forum Parlamentów Południowego Bałtyku, materiały dotyczące historii regionu oraz wybrane dokumenty ilustrujące niektóre z problemów, jakimi w drugiej połowie 2022 roku zajmował się Samorząd Województwa Pomorskiego.

CZĘŚĆ I

■

Spółeczno-
-gospodarcza
polityka regionu

Stan przygotowań do nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej a warunki podstawowe w Polityce Spójności 2021–2027.

Czy krajowa polityka zniweczy wysiłek pomorskiej społeczności?



Patrycja Szczygiel

Zastępca dyrektora Departamentu
Rozwoju Regionalnego i Przestrzennego
Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Pomorskiego



Adam Mikołajczyk

Dyrektor Departamentu Rozwoju
Regionalnego i Przestrzennego Urzędu
Marszałkowskiego Województwa
Pomorskiego



Wbrew ostatnio pojawiającym się w przestrzeni publicznej opiniom lekceważącym znaczenie wsparcia finansowego z budżetu Unii Europejskiej dla rozwoju naszego kraju i regionu, nie da się podważyć faktu, że dotychczasowa transformacja cywilizacyjna Polski, w tym Pomorza, nie byłaby możliwa bez unijnego wsparcia, które uzyskiwaliśmy na przestrzeni ostatnich dekad. Znaczenie tego motoru rozwojowego pozostaje aktualne. Bez kolejnej edycji środków w ramach Polityki Spójności UE oraz innych unijnych polityk i mechanizmów finansowych nie będzie możliwe kontynuowanie pozytywnych zmian cywilizacyjnych w Polsce, a także poradzenie sobie z narastającym, wielowymiarowym kryzysem, którego jednym z elementów jest gwałtowne zahamowanie inwestycji. Nie bez znaczenia jest również fakt, że transfery finansowe z budżetu UE, pociągające za sobą przewalutowanie ogromnych kwot denominowanych w euro na naszą krajową walutę, pozytywnie wpływały na wartość polskiego złotego. Dziś jego wartość niestety spada, co stanowi dodatkowy impuls inflacyjny.

Znaczenie Unii Europejskiej dla rozwoju Polski i Pomorza

Przez ostatnie dekady cieszyliśmy się bezprecedensowym okresem prosperity i systematycznego wzrostu polskiej gospodarki oraz poziomu rozwoju cywilizacyjnego. Te procesy namacalnie przekładały się na coraz wyższą jakość życia mieszkańców. Ten czas gospodarczego i cywilizacyjnego rozwoju, którego owoce stworzyły ostatnim rządowi m.in. możliwość uruchamiania

nowych programów wsparcia socjalnego dla obywateli, był możliwy dzięki sprawnej pracy dwóch podstawowych motorów rozwojowych. Oba były ściśle związane z naszym członkostwem w Unii Europejskiej. Pierwszy, to wspomniane już wyżej zwielokrotnienie inwestycji i wydatków rozwojowych uzyskane dzięki wsparciu finansowemu dostępnemu w ramach polityk i programów Unii Europejskiej, w szczególności Polityki Spójności. To ono wniosło kluczowy wkład w stworzenie bazy infrastrukturalnej i organizacyjnej pod polski rozwój gospodarczy i transformację cywilizacyjną. Porty, lotniska, drogi, koleje, ochrona zdrowia, edukacja i szkolenie kadr, energetyka i ochrona środowiska – praktycznie nie ma dziedziny, w której nie odnotowaliśmy pozytywnych przekształceń z wykorzystaniem środków UE. Drugi motor – słabiej dostrzegany z perspektywy przeciętnego mieszkańca i obywatela – to uczestnictwo w europejskim jednolitym rynku, które przyniosło polskiej gospodarce historycznie bezprecedensowy napływ inwestycji zewnętrznych, a polskim przedsiębiorcom dostęp do setek milionów konsumentów, do udziału w europejskich, a tym samym często globalnych łańcuchów wartości i sieci kooperacyjnych. Rynek pracy w naszym kraju przekształcił się z rynku pracodawcy w rynek pracownika, a zjawisko bezrobocia zmalało do tego stopnia, że pojawiły się mniej lub bardziej poważne głosy kwestionujące sens istnienia urzędów pracy w dotychczasowej formule.

Poza sferą werbalną, niepopartą konkretnymi rozwiązaniami i wyliczeniami, dotychczas nikt nie przedstawił realnej

alternatywy wobec zarysowanych wyżej dwóch motorów rozwoju, które zagwarantowały polski sukces cywilizacyjny i rozwój gospodarczy. Warto przy tym zwrócić uwagę na istotną cechę finansowania pozyskiwanego w ramach Polityki Spójności Unii Europejskiej czy też innych jej programów i inicjatyw. Jest to mianowicie finansowanie, które nie jest wynikiem zadłużania się przez państwo polskie. W przeciwieństwie do różnych krajowych inicjatyw wspierania inwestycji, w tym samorządowych, środki na ich finansowanie nie są pozyskiwane z długu; nie będą więc rodzić wielopokoleniowych konsekwencji związanych z kosztami obsługi i spłaty zadłużenia przez kolejne polskie rządy.

Wydawać by się mogło, że szczególnie w obecnej sytuacji kryzysowej, na wszystkich szczeblach polskiej administracji czynione będzie wszystko co możliwe, aby polskie członkostwo w Unii Europejskiej oraz uczestnictwo w jednolitym rynku stabilizowało się i wzmacniało, a także aby jak najszybciej i sprawnie przejść do nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej.

Pomorskie przygotowania do przyjęcia kolejnej fali środków z Unii Europejskiej

W taki właśnie sposób polską rację stanu oraz najwyższy interes mieszkańców identyfikują władze województwa pomorskiego. Do Samorządu Województwa Pomorskiego przypisana jest bezpośrednio pewna część zadań, których sprawna realizacja stanowi warunek dalszego uczestnictwa mieszkańców Pomorza, samorządów, przedsiębiorców

i organizacji pozarządowych w rozwoju wspieranym ze środków UE.

W pierwszym rządzie zadania te wiązały się z opracowaniem i przyjęciem nowej strategii rozwoju województwa. Zadanie to było realizowane w latach 2019–2021 i zakończyło się 12 kwietnia 2021 r. przyjęciem Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego 2030 przez Sejmik Województwa Pomorskiego. Drugie kluczowe zadanie wiąże się z pełnioną przez Zarząd Województwa funkcją tzw. instytucji zarządzającej, odpowiedzialnej – podobnie jak 15 pozostałych zarządów województw – za przygotowanie i wdrażanie dla części środków UE w formule tzw. programu regionalnego.

Zasadnicze prace nad nowym programem regionalnym dla naszego województwa – noszącym nazwę Fundusze Europejskie dla Pomorza 2021–2027 (FEP 2021–2027), rozpoczęły się w listopadzie 2020 r. Przez prawie dwa lata pomorska społeczność debatowała o sposobie zagospodarowania środków unijnych. Powstał specjalny zespół konsultacyjny, którego członkowie spotykali się w kluczowych momentach prac nad programem. W sierpniu i wrześniu 2021 r. miały miejsce konsultacje społeczne projektu FEP 2021–2027. Wzięło w nich udział szerokie grono uczestników: partnerów społecznych, organizacji pozarządowych, przedstawicieli biznesu, samorządów, uczelni, instytucji publicznych, a także mieszkańców. Ponieważ przygotowując program regionalny zarząd województwa musi poruszać się w ramach wyznaczonych zarówno przez legislację UE, jak i polski rząd, istotnym etapem było także wynegocjowanie z Ministrem Funduszy

i Polityki Regionalnej kontraktu programowego, który określa szczegółowe warunki dofinansowania i realizacji programu.

W marcu 2022 r. Zarząd Województwa Pomorskiego przekazał projekt programu Komisji Europejskiej, rozpoczynając formalny proces negocjacji. Te trudne negocjacje zostały zakończone 25 października, a wynegocjowany program został przyjęty przez Zarząd Województwa Pomorskiego i wysłany do Komisji Europejskiej do zatwierdzenia. Do końca bieżącego roku należy się spodziewać podjęcia przez Komisję Europejską formalnej decyzji w tej sprawie, co będzie oznaczać wejście programu w życie i otwarcie możliwości przekazywania środków do beneficjentów.

Przekazanie do KE programu FEP jest zwieńczeniem długotrwałego proces regionalnych przygotowań do wdrażania unijnej perspektywy finansowej na lata 2022–2027. Stanowi również moment, w którym Samorząd Województwa Pomorskiego wypełnił wszystkie niezbędne wymagania, aby otworzyć pomorskim beneficjentom dostęp do funduszy na najkorzystniejszych możliwych warunkach.

Rezultaty negocjacji Samorządu Województwa Pomorskiego z Komisją Europejską

Rezultatem prac jest program o wartości blisko 8,5 mld zł (to jest 1,752 mld euro), z czego $\frac{2}{3}$ środków (1,254 mld euro), pochodzących z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, przeznaczonych będzie na inwestycje infrastrukturalne, a pozostała ich

część (497 mln euro) kierowana będzie na projekty miękkie w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego Plus.

Wśród przewidzianych do wsparcia obszarów tematycznych znajdują się: gospodarka, środowisko i klimat, mobilność i transport, edukacja i rynek pracy, usługi i infrastruktura społeczna i zdrowotna oraz rewitalizacja. Projekty realizowane będą w ramach dedykowanych konkursów, jak też poprzez spójne przedsięwzięcia koordynowane na poziomie regionalnym.

Skierowane do regionu fundusze w okresie 2021–2027 pozwolą m.in. na wsparcie ponad 2,5 tys. firm w ramach kompleksowego wsparcia inwestycyjnego i w zakresie działalności badawczo-rozwojowej. Dzięki interwencji FEP, 2,3 tys. lokali mieszkalnych oraz 350 budynków publicznych przejdzie proces termomodernizacji. W ramach OZE pomoc będzie mogło uzyskać 2,5 tys. jednostek wytwarzania energii elektrycznej i ciepłej.

Zwiększy się pojemność obiektów małej retencji o 200 tys. m³. Dofinansujemy zakup 45 pojazdów komunikacji miejskiej oraz budowę 13 węzłów integrujących różne podsystemy transportu zbiorowego w województwie. Poprawi się również stan techniczny taboru kolejowego – starsze pojazdy zostaną zastąpione przez 23 nowe, zeroemisyjne pociągi. Ponadto, wesprzemy 20,5 tys. osób bezrobotnych, w tym 9,5 tys. osób młodych oraz 1,6 tys. osób powyżej 55. roku życia. Przewiduje się także, że ponad 2 tys. osób uzyska wsparcie na podjęcie własnej działalności gospodarczej. Dzięki FEP powstanie 7,8 tys. nowych miejsc w placówkach

wychowania przedszkolnego. Wsparciem objętych zostanie 25 tys. uczniów i słuchaczy szkół zawodowych, a ponad 9 tys. uczniów umożliwimy uczestnictwo w stażach. Zaplanowano też wsparcie kadry pedagogicznej szkół i placówek systemu oświaty, dzięki któremu około 16 tys. nauczycieli udoskonali swoje kompetencje. Planujemy wsparcie 45 obiektów, w których realizowane są usługi społeczne, a także 25 podmiotów prowadzących działalność leczniczą, co pozwoli na roczny wzrost liczby użytkowników placówek opieki zdrowotnej o 15,8 tys. osób. Dodatkowo, w ramach rewitalizacji, przewidujemy realizację 25 zintegrowanych projektów rozwoju terytorialnego, a wsparciem zostaną objęte miasta, w których mieszka ponad 90 tys. osób.

Praca nad FEP 2021–2027 to nie tylko opracowanie samego programu, ale także wielu dokumentów towarzyszących, bez których Komisja Europejska go nie zatwierdzi. Należy wspomnieć tu przede wszystkim o strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko oraz analizie zgodności programu z zasadą „nie czynić poważnych szkód”. Ponadto, w ramach prac nad FEP 2021–2027, w związku z koniecznością spełnienia na poziomie regionalnym dwóch warunków podstawowych dla 1. oraz 3. celu polityki w ramach Polityki Spójności, należało opracować Regionalny Plan Transportowy Województwa Pomorskiego 2030 oraz Regionalną Strategię Innowacji. Zarząd Województwa Pomorskiego terminowo i skutecznie wywiązał się z realizacji wszystkich wyżej wymienionych warunków, od których uzależnione jest faktyczne uruchomienie środków UE dla naszego regionu.

Co to są warunki podstawowe i czy Polacy i Pomorzanie mogą spać spokojnie?

Niestety, nie wszystkie warunki z tym związane zależne są od działań i czynności podejmowanych na poziomie regionalnym. Na kształt FEP 2021–2027 istotny wpływ mają postanowienia Umowy Partnerstwa zawartej pomiędzy Komisją Europejską a polskim rządem. Umowa Partnerstwa to dokument określający strategiczne kierunki rozwoju oraz ustalenia dotyczące skutecznego i efektywnego korzystania ze środków Polityki Spójności. Samorząd Województwa Pomorskiego nie uczestniczył w dyskusji nad zawartymi w niej przesądzeniami. Mimo to, regiony są nimi związane. Jedną z kwestii uregulowanych w Umowie Partnerstwa jest wynikająca z legislacji Unii Europejskiej tzw. zasada warunkowości.

Idea warunków podstawowych, tj. warunków koniecznych do skutecznego i efektywnego wykorzystania unijnego wsparcia udzielanego w ramach polityki spójności, nie jest nowa. W perspektywie 2014–2020 stosowany był podobny mechanizm – warunkowości *ex ante*, który nieco zmodyfikowany, został przeniesiony do legislacji dla okresu programowania 2021–2027. Rozporządzenie PE i Rady (UE) 2021/1060 z 24 czerwca 2021 r. (Rozporządzenie Ogólne) reguluje kwestie związane z realizacją Polityki Spójności w perspektywie finansowej UE 2021–2027. Rozporządzenie Ogólne wprowadza, jako jeden z kluczowych elementów systemu wdrażania, warunki podstawowe, od których spełnienia przez państwa członkowskie UE, uzależniony jest system refundacji środków przez KE.

System warunków podstawowych wynika przede wszystkim z potrzeby i obowiązku stosowania przez państwa członkowskie przy realizacji Polityki Spójności zasad i polityk kształtujących funkcjonowanie całej UE. Obejmuje to w szczególności przestrzeganie zasad horyzontalnych określonych w traktatach, w tym obowiązków wynikających z Karty praw podstawowych Unii Europejskiej czy Konwencji Organizacji Narodów Zjednoczonych o prawach dziecka i Konwencji Organizacji Narodów Zjednoczonych o prawach osób niepełnosprawnych. W tym kontekście fundusze powinny być wdrażane w sposób promujący przejście od opieki instytucjonalnej do opieki rodzinnej i środowiskowej. Państwa członkowskie i Komisja powinny dążyć do wyeliminowania nierówności i do promowania równości kobiet i mężczyzn oraz do uwzględniania perspektywy płci, a także do zwalczania dyskryminacji ze względu na płeć, rasę lub pochodzenie etniczne, religię lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną. Fundusze nie powinny wspierać działań przyczyniających się do jakichkolwiek form segregacji lub wykluczenia, a w przypadku finansowania infrastruktury, powinny zapewniać dostępność dla osób z niepełnosprawnościami. Cele funduszy powinny być osiągnięte w ramach zrównoważonego rozwoju oraz zgodnie z promowanym przez Unię celem polegającym na zachowaniu, ochronie i poprawie jakości środowiska, z uwzględnieniem zasady „zanieczyszczający płaci”, celów ONZ dotyczących zrównoważonego rozwoju i porozumienia paryskiego.

Rozporządzenie Ogólne wprowadziło wykaz warunków podstawowych wraz z zestawem obiektywnych kryteriów ich oceny. Każdy warunek podstawowy jest powiązany z celem szczegółowym i ma automatycznie zastosowanie, w przypadku gdy dany cel szczegółowy zostaje wybrany do objęcia wsparciem w programie. Jeśli warunki nie zostaną spełnione, wydatki dotyczące projektów wdrażanych w ramach danych celów szczegółowych nie podlegają refundacji przez KE. Obowiązkiem państw członkowskich jest regularne monitorowanie i zapewnienie, aby warunki podstawowe były spełnione przez cały okres programowania. Wynika to w szczególności z obowiązku, aby projekty wybrane do objęcia wsparciem, były wdrażane spójnie z obowiązującymi strategiami i dokumentami planistycznymi, co ma służyć zapewnieniu, aby wszystkie dofinansowane przedsięwzięcia były zgodne z ramami polityki UE.

Rozporządzenie Ogólne (art. 15) określa dwa rodzaje warunków podstawowych – horyzontalne, mające zastosowanie do wszystkich celów szczegółowych oraz tematyczne – odnoszące się do poszczególnych obszarów interwencji. Do warunków horyzontalnych zalicza się funkcjonowanie skutecznych mechanizmów zamówień publicznych, pomocy publicznej, stosowanie i wdrażanie Karty praw podstawowych oraz Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych. Warunki tematyczne to m.in. przyjęcie i stosowanie strategii inteligentnych specjalizacji (Cel Polityki 1. Bardziej konkurencyjna i inteligentna Europa), krajowy plan w dziedzinie energii i klimatu czy

w obszarze inwestycji w sektorze wodno-ściekowym (Cel Polityki 2. Bardziej przyjazna dla środowiska, niskoemisyjna Europa), dokument w zakresie kompleksowego planowania transportu (Cel Polityki 3. Lepiej połączona Europa), ramy strategiczne polityki na rzecz aktywnych polityk rynku pracy, na rzecz równouprawnienia płci, na rzecz systemu kształcenia i szkolenia na wszystkich szczeblach, na rzecz włączenia społecznego i ograniczenia ubóstwa czy na rzecz opieki zdrowotnej i długoterminowej (Cel Polityki 4. Europa o silniejszym wymiarze społecznym).

KE analizuje i potwierdza spełnienie warunków podstawowych dla każdego programu Polityki Spójności oddzielnie. Odbywa się to na dwóch etapach – przy opracowaniu programu (dla Pomorskiego to program Fundusze Europejskie dla Pomorza 2021–2027). Jeśli KE potwierdzi spełnienie warunków na etapie decyzji o zatwierdzeniu programu – Instytucja Zarządzająca może udzielać wsparcia beneficjentom bez ograniczeń, a następnie występować do KE o refundację poniesionych wydatków (tj. certyfikację środków). Niespełnienie warunków podstawowych przed zatwierdzeniem programu nie stanowi bariery dla KE. KE może wydać decyzję w sprawie programu, a dialog z państwem członkowskim i/lub instytucją zarządzającą o sposobie spełnienia warunku podstawowego prowadzony jest po przyjęciu programu. Jednak do czasu potwierdzenia spełnienia warunku przez KE nie ma możliwości występowania do KE z certyfikacją poniesionych wydatków. Projekty realizowane są na ryzyko i odpowiedzialność beneficjentów, bez gwarancji, że

wydatki ze środków unijnych zostaną zrefundowane przez KE. Kluczowe znaczenie ma również fakt, że warunki podstawowe muszą być spełnione przez cały okres programowania, co jest obserwowane przez komitet monitorujący danego programu.

Dalsze losy środków finansowych Unii Europejskiej dla Pomorza w rękach Warszawy

Do programu Fundusze Europejskie dla Pomorza 2021–2027 (FEP 2021–2027) zastosowanie mają wszystkie warunki horyzontalne oraz 14 z 16 warunków tematycznych. Dotychczas KE stwierdziła brak spełnienia jednego warunku horyzontalnego – stosowanie i wdrożenie Karty praw podstawowych, za co odpowiada rząd polski reprezentujący państwo członkowskie. W odniesieniu do warunków tematycznych KE nie potwierdziła spełnienia warunków w obszarze planowania transportu oraz w obszarze Celu Polityk 4. (w zakresie rynku pracy, równouprawnienia płci, kształcenia, ograniczenia ubóstwa, zdrowia i opieki długoterminowej). Powodem niespełnienia ww. warunków jest brak odpowiednich dokumentów, regulacji lub mechanizmów, za przygotowanie których odpowiada polski rząd. W praktyce oznacza to, że do czasu wypełnienia przez Polskę wymogów związanych z realizacją Karty praw podstawowych, nie będzie możliwości refundacji przez KE jakichkolwiek środków unijnych w FEP 2021–2027. Dodatkowo, do czasu spełnienia warunków w obszarze społecznym, żadne środki przeznaczone na ten cel również nie zostaną zrefundowane

w FEP 2021–2027. Ryzyko utraty środków z FEP 2021–2027 z powodu niespełnienia warunków podstawowych jest bardzo wysokie, zważywszy na fakt, że do programu ma zastosowanie zasada n+3. Oznacza ona, że środki UE przypadające na rok 2021 i 2022 muszą zostać fizycznie wydane i rozliczone w konkretnych projektach do końca 2025 r. Dla FEP 2021–2027 w województwie pomorskim jest to obowiązek faktycznego wydatkowania kwoty około 280 mln euro (ponad 1,3 mld zł) wydatków kwalifikowanych, z których KE zwróci 85 proc., tj. około 240 mln euro (1,15 mld zł). Jeśli jednocześnie do końca 2025 r. KE nie potwierdzi spełnienia warunków podstawowych we wskazanych wcześniej, nawet w przypadku zrealizowania projektów na kwotę 280 mln euro, Zarząd Województwa Pomorskiego, jako Instytucja Zarządzająca FEP 2021–2027, nie będzie mógł zgłosić tych środków do refundacji i alokacja powróci do budżetu UE, a budżet FEP 2021–2027 zostanie obniżony.

Podsumowując, w zasadzie warunkowości chodzi o to, że faktyczne przekazywanie środków UE do beneficjentów w ramach wynegocjowanych i zatwierdzonych programów będzie zależeć od tego, czy polski rząd w pełni zrealizuje przyjęte przez siebie w Umowie Partnerstwa zobowiązania wobec Komisji Europejskiej. Jednym ze zobowiązań, czyli jednym z warunków podstawowych jest m.in. wdrożenie i przestrzeganie przez nasz kraj tzw. Karty praw podstawowych, która gwarantuje m.in. prawo obywateli do niezawisłego sądownictwa. W tej kwestii samorządy oraz wszyscy potencjalni beneficjenci funduszy UE występują, niestety,

w roli zakładników. Utrzymujący się stan niepewności co do perspektywy spełnienia przez Polskę warunków podstawowych, a tym samym trudne do oszacowania ryzyko, że beneficjenci podejmujący realizację projektów na własne ryzyko nie otrzymają refundacji poniesionych wydatków, będzie skutkować swoistym „efektem mrozącym”. Programy nie będą realizowane tak płynnie jak powinny, wydatki inwestycyjne w Polsce będą pozostawać w stagnacji, a ryzyko definitywnej utraty środków będzie gwałtownie rosło.

Pytanie postawione w tytule pozostaje otwarte. Czy w tej sytuacji górę weźmie zdrowy rozsądek i dobro Polski i Polaków, w tym mieszkańców Pomorza? Mieszkańcom i władzom regionów pozostaje tylko nadzieja, że wysiłek regionalnych społeczności, włożony w przygotowanie się do nowej perspektywy budżetowej UE, nie pójdzie na marne. W połączeniu z coraz bardziej realną utratą środków UE dla Polski w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia Odporności skutkowałoby utratą przez nasz region perspektyw rozwojowych oraz gwałtownym pogłębieniem się narastających zjawisk kryzysowych. Przyszłym beneficjentom towarzyszy niepewność, że wynegocjowane przez regiony i zatwierdzone przez KE programy pozostaną zamrożone do czasu, aż polski rząd wypełni warunki, do których spełnienia zobowiązał się uzgadniając z KE zakres Umowy Partnerstwa.



Rządowe wsparcie dla samorządów w ramach Polskiego Ładu

Jerzy Barzowski

Radny Sejmiku Województwa Pomorskiego;
wiceprzewodniczący Komisji Samorządu i Bezpieczeństwa Publicznego; przewodniczący Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości



Wszyscy wiemy, że pieniądze są Polsce, w tym samorządom, potrzebne. Rozwój, doganianie Europy, wyrównywanie szans rozwojowych, to są priorytety rządu. Musimy cały czas zmieniać Polskę pokomunistyczną i bardzo wiele decyzji III Rzeczypospolitej. Dlatego rząd robi wszystko, w ramach swoich kompetencji i możliwości budżetowych, aby realizować te wyzwania. Od stycznia 2022 r. został uruchomiony bardzo szeroki

program Polski Ład, który został pomyślany jako kompleksowa strategia przezwyciężenia skutków pandemii. To plan odbudowy gospodarki i nadzieja na dobrą przyszłość. Oczekujemy również na pieniądze unijne w ramach Krajowego Planu Odbudowy i inne fundusze, które rząd polski wynegocjował w Brukseli. Już dawno powinny być Polsce przekazane, bo spełniamy wszystkie warunki, które zostały w umowach zawarte.

Nie czekając na ostateczne rozstrzygnięcie, rząd realizuje Polski Ład.

Pan Marszałek w różnych miejscach pisze, mówi, pyta, gdzie są pieniądze na Krajowy Plan Odbudowy, które rząd w ubiegłym roku wynegocjował z Komisją Europejską. Chodzi o 150 mld zł. Panie Marszałku, te pieniądze są w Brukseli. Gdybyście nie działali na rzecz blokowania tych środków, a więc przeciwko wyrównywaniu szans rozwojowych Polski, w tym naszego województwa, już dawno byłyby one w Polsce i uczciwie wykorzystywane. Rząd spełnił wszystkie warunki, których Komisja Europejska oczekiwała, jednak nie wypłaca tych pieniędzy, bo teraz ważna jest interpretacja tych warunków, a wiadomo, że musi być ona zgodna z interpretacją unijną, a nie z powszechnie stosowaną interpretacją w dobrej wierze, zgodnie ze zwykłym znaczeniem użytych w umowach słów. Pan Marszałek zarzuca rządowi wydanie 10 mln zł na promocje, 770 mld zł na Krajowy Plan Odbudowy. Jak sobie ten zarzut zestawię z wydawaniem pieniędzy z budżetu województwa na walkę z rządem, to myślę sobie, że Pan Marszałek i jego doradcy są oderwani od rzeczywistości. Platforma Obywatelska zarzuca rządowi, że źle wydaje pieniądze polskie i unijne dla samorządów. Chodzi o to, że zdaniem PO, za dużo zostawia w kompetencji rządu i wydają dla swoich, a powinien przekazać samorządom, bo one lepiej wydadzą te środki. O to spieraliśmy się już w ubiegłym roku. Poglądy trzeba szanować, ale muszą one być konsekwentne w odniesieniu do dystrybucji środków polskich i unijnych. Jednak PO ma inne stanowisko, jeżeli chodzi o dystrybucję

środków unijnych, a inne w odniesieniu do podziału środków przez polski rząd. Uważają, że jak Unia wymyśli jakieś zasady, nawet najbardziej absurdalne, to jest OK, nikt się nie burzy. Jeżeli polski rząd określi jakieś zasady, to kryteria te są złe. Jeżeli Unia wprowadza zasadę zrównoważonego rozwoju w dystrybucji środków, to jest to akceptowane, gdy zasadę zrównoważonego rozwoju wewnątrz regionów wprowadza polski rząd – jest awantura, że zabiera się środki samorządom i dzieli je swoim. Uważam, że jeszcze więcej środków powinno się przeznaczać na dofinansowanie Polski powiatowo-gminnej, bo przez lata polityki liberalnej, realizowanej wg koncepcji rozwoju polaryzacyjno-dyfuzyjnego w wielu regionach Polski, w tym i w naszym województwie, występują duże zróżnicowania rozwojowe. Przykładem, którym się często posługuję, to dostępność komunikacyjna, która w zachodniej części naszego województwa jest jedną z najgorszych w kraju. Potwierdza to wiele dokumentów strategicznych, m.in. *Strategia Odpowiedzialnego Rozwoju 2020 z perspektywą do roku 2030*. Dostępność komunikacyjna jest najważniejszym elementem rozwoju, niewystarczającym, ale bez tej dostępności nie można mówić o rozwoju w innych obszarach, głównie gospodarce, turystyce, zdrowiu. Polski rząd, realizując politykę zrównoważonego rozwoju wewnątrz regionów – województw, realizuje tym samym politykę rozwojową Unii Europejskiej. Jest rzeczą oczywistą dla mnie i myślę, że dla większości Polaków, że działanie Platformy Obywatelskiej z jej liderem Donaldem Tuskiem na czele, zarówno w Polsce,

jak i Unii Europejskiej, jest działaniem na szkodę Polski

W tej sytuacji rząd, w ramach Polskiego Ładu, realizuje wsparcie dla samorządów. Wykażę, jakie pieniądze rząd polski przeznaczył na wsparcie samorządów w naszym województwie.

W ramach Programu Inwestycji Strategicznych samorządy naszego województwa łącznie otrzymały dofinansowanie ze wszystkich 5 edycji: **3 219 407 418,02 zł**

I 213 204 616, 88 zł – edycja I (200 zadań)
 I 521 329 306,04 zł – edycja II (246 zadań)
 203 083 495,10 zł – edycja III (94 zadania)
 9 996 000 zł – edycja IV (2 zadania)
 271 794 000 zł – edycja V (4 zadania)

Łącznie, dofinansowano 546 zadań dla wszystkich szczebli samorządów.

Dla lepszego zobrazowania przedstawiam podział środków na poszczególne powiaty oraz 10 najwyższej dofinansowanych inwestycji.

POLSKI ŁAD – 1. EDYCJA – 1 213 204 616, 88 ZŁ

1	powiat słupski + gminy wchodzące w jego skład	104 239 218,21 zł
2	powiat bytowski + gminy wchodzące w jego skład	103 203 159,39 zł
3	powiat starogardzki + gminy wchodzące w jego skład	94 418 940,04 zł
4	powiat wejherowski + gminy wchodzące w jego skład	73 832 911,87 zł
5	powiat lęborski + gminy wchodzące w jego skład	72 957 303,78 zł
6	powiat kościerski + gminy wchodzące w jego skład	71 307 650,45 zł
7	powiat chojnicki + gminy wchodzące w jego skład	60 259 256,80 zł
8	powiat człuchowski + gminy wchodzące w jego skład	57 130 000 zł
9	powiat tczewski + gminy wchodzące w jego skład	52 423 366,71 zł
10	powiat kartuski+ gminy wchodzące w jego skład	51 448 752, 34 zł
11	powiat pucki + gminy wchodzące w jego skład	49 689 171,56 zł
12	powiat gdański + gminy wchodzące w jego skład	47 587 260,31 zł
13	powiat sztumski + gminy wchodzące w jego skład	38 041 797,22 zł
14	powiat kwidziński + gminy wchodzące w jego skład	36 751 986,71 zł
15	powiat malborski + gminy wchodzące w jego skład	27 915 550 zł
16	powiat nowodworski + gminy wchodzące w jego skład	25 713 841, 45 zł
17	Gdańsk – miasto na prawach powiatu	80 750 000 zł
18	województwo pomorskie	78 619 450 zł
19	miasto Słupsk	36 500 000 zł
20	Gdynia – miasto na prawach powiatu	35 000 000 zł
21	gmina miasta Sopotu	15 200 000 zł
22	Komunalny Związek Gmin „Dolina Redy i Chylonki”	215 000 zł

POLSKI ŁAD – 1. EDYCJA – 10 INWESTYCJI NAJWYŻEJ DOFINANSOWANYCH

Wnioskodawca	Powiat	Gmina	Inwestycja	Kwota dofinansowania
gmina miasta Gdańska			Przebudowa fragmentu DW 218 – ul. Kielnieńska na odcinku od obwodnicy S6 do wiaduktu kolejowego na styku Obwodnicy Trójmiasta z Obwodnicą Metropolitalną; etap I	80 750 000 zł
województwo pomorskie			Przebudowa drogi wojewódzkiej nr 501 na odcinku Stegna – Krynica Morska o długości 17,27 km	63 337 450 zł
gmina miasta Gdyni – miasto na prawach powiatu			Rozbudowa ul. Chwarznieńskiej w obrębie dzielnicy Witomino oraz budowa drogi rowerowej w ul. Rolniczej w Gdyni	30 000 000 zł
gmina miejska Starogard Gdański	starogardzki	Starogard Gdański	Budowa Centrum Kulturalnego Kociewie w Starogardzie Gdańskim	26 100 000 zł
gmina miasta Wejherowa	wejherowski	Wejherowo	Budowa ul. Karnowskiego i przebudowa ul. Budowlanych w Wejherowie – powiązanie nowo budowanej Trasy Kaszubskiej z miejscowościami nadmorskimi	24 130 000 zł
miasto Słupsk			Zagospodarowanie terenu parku Kultury i Wypoczynku w Słupsku wraz z nadaniem mu nowych funkcji	18 000 000 zł
powiat kartuski	kartuski		Rozbudowa drogi powiatowej 1912G Sulęczyno – Gowidlino na odcinku Lemany – Sulęczyno	16 897 070,50 zł
powiat chojnicki	chojnicki	Chojnice	Rozbudowa i przebudowa dróg powiatowych w m. Sławęcín i Ogorzeliney oraz na odcinku Ogorzeliney – Sławęcín i Ogorzeliney – gr. powiatu	15 994 901,10 zł
województwo pomorskie			Adaptacja zabytkowego Spichlerza w Słupsku na cele kulturalne, społeczne, edukacyjne i turystyczne	15 282 000 zł
gmina miasta Sopotu			Przebudowa układu drogowego w ul. 3 Maja w Sopocie	15 200 000 zł

POLSKI ŁAD – 2. EDYCJA

1	powiat starogardzki + gminy wchodzące w jego skład	162 435 075 zł
2	powiat słupski + gminy wchodzące w jego skład	131 971 459,91 zł
3	powiat tczewski + gminy wchodzące w jego skład	130 882 658,10 zł
4	powiat bytowski + gminy wchodzące w jego skład	117 482 764,65 zł
5	powiat kartuski+ gminy wchodzące w jego skład	98 688 155,23 zł
6	powiat wejherowski + gminy wchodzące w jego skład	93 366 555,60 zł
7	powiat kościerski + gminy wchodzące w jego skład	83 339 007,67 zł
8	powiat pucki + gminy wchodzące w jego skład	72 171 458,05 zł
9	powiat lęborski + gminy wchodzące w jego skład	68 118 500 zł
10	powiat gdański + gminy wchodzące w jego skład	66 621 635,35 zł
11	powiat chojnicki + gminy wchodzące w jego skład	63 610 836,48 zł
12	powiat człuchowski + gminy wchodzące w jego skład	58 997 200 zł
13	powiat kwidziński + gminy wchodzące w jego skład	51 377 500 zł
14	powiat malborski + gminy wchodzące w jego skład	44 123 250 zł
15	powiat sztumski + gminy wchodzące w jego skład	34 530 250 zł
16	powiat nowodworski + gminy wchodzące w jego skład	25 813 000 zł
17	województwo pomorskie	65 000 000 zł
18	Gdańsk – miasto na prawach powiatu	65 000 000 zł
19	Gdynia – miasto na prawach powiatu	40 000 000 zł
20	miasto Słupsk	32 600 000 zł
21	gmina miasta Sopotu	15 200 000 zł
SUMA		1 521 329 306,04 zł

POLSKI ŁĄD – 2. EDYCJA – 10 INWESTYCJI NAJWYŻEJ DOFINANSOWANYCH

Lp.	Powiat	Gmina	Zadanie	Kwota
1	województwo pomorskie		Zakup czterech wieloczlonych pojazdów kolejowych z napędem hybrydowym (elektryczno-spalinowym) do obsługi przewozów pasażerskich w województwie pomorskim	65 000 000 zł
2	Gdańsk – miasto na prawach powiatu		Budowa I etapu ul. Nowej Świętokrzyskiej na odcinku od al. Havla do ul. Kampinoskiej	65 000 000 zł
3	tczewski	powiat tczewski	Przebudowa Mostu Tczewskiego – etap IIa i IIb	61 750 000 zł
4	Gdynia – miasto na prawach powiatu		Przebudowa ul. Admirata Józefa Unruga na odcinku estakady im. E. Kwiatkowskiego do skrzyżowania z ul. Bosmańską w Gdyni	30 550 000 zł
5	tczewski	gmina miejska Tczew	Aktywny Tczew – rozwój infrastruktury sportowo-rekreacyjnej poprzez budowę kompleksu basenowego	25 000 000 zł
6	miasto Słupsk		Modernizacja infrastruktury szkół i placówek oświatowych	20 000 000 zł
7	starogardzki	gmina miejska Starogard Gdański	Poprawa dostępności komunikacyjnej na terenie Starogardu Gdańskiego	18 050 000 zł
8	wejherowski	powiat wejherowski	Rozbudowa drogi powiatowej nr 1410G Luzino – Sopieszyno – Dąbrówka na odcinku Luzino – Robakowo – etap I – dojazd do trasy S6	16 800 000 zł
9	pucki	powiat pucki	Budowa drogi powiatowej nr 1502G na odcinku Dębki – Odargowo na terenie gminy Krokowa w powiecie puckim	16 000 000 zł
10	kartuski	Sierakowice	Budowa wielofunkcyjnego Centrum Kultury w Sierakowicach wraz z infrastrukturą techniczną, parkingiem oraz zakupem wyposażenia scenicznego i meblowego	15 978 339 zł

POLSKI ŁAD – 3. EDYCJA – PGR

1	powiat bytowski (wraz z gminami)	27 828 700 zł
2	powiat kartuski (wraz z gminami)	27 208 543,60 zł
3	powiat słupski (wraz z gminami) (Słupski Związek Powiatowo-Gminny – 3 915 000 zł)	25 884 900 zł
4	powiat starogardzki (wraz z gminami)	22 471 600 zł
5	powiat tczewski(wraz z gminami)	14 270 400 zł
6	powiat człuchowski (wraz z gminami)	13 363 000 zł
7	powiat chojnicki (wraz z gminami)	12 679 000 zł
8	powiat wejherowski (wraz z gminami)	11 283 000 zł
9	powiat kościerski (wraz z gminami)	9 782 600 zł
10	powiat lęborski (wraz z gminami)	9 445 500 zł
11	powiat gdański (wraz z gminami)	9 257 451,50 zł
12	powiat malborski (wraz z gminami)	6 999 000 zł
13	powiat kwidzyński (wraz z gminami)	4 998 800 zł
14	powiat nowodworski (wraz z gminami)	3 724 000 zł
15	powiat pucki (wraz z gminami)	1 997 000 zł
16	powiat sztumski(wraz z gminami)	1 890 000 zł
SUMA		203 083 495,10 zł

POLSKI ŁAD – PGR – 10 INWESTYCJI NAJWYŻEJ DOFINANSOWANYCH

Lp.	Powiat	Gmina	Nazwa inwestycji	Dofinansowanie
1	kartuski	Sulęczyno	Przebudowa sieci dróg w miejscowości Sulęczyno, gmina Sulęczyno	4 895 100 zł
2	kartuski	Stężycza	Budowa dróg gminnych na terenie gminy Stężycza	4 860 000 zł
3	starogardzki		Przebudowa drogi powiatowej nr 2719G Pączewo – Czarnylas – Wielki Bukowiec	4 802 000 zł
4	kartuski	Żukowo	Budowa sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej w Głinczu oraz budowa boiska sportowego przy Szkole Podstawowej w Leźnie	4 564 840 zł
5	bytowski		Modernizacja dróg powiatowych nr 1733G, 1734G11759G zapewniających mieszkańcom gmin Miastko, Lipnica i Bytów bezpieczny dojazd do dróg krajowych i wojewódzkich	4 000 000 zł
6	wejherowski		Rozbudowa drogi powiatowej nr 1427G Osetnik – Sasino poprzez budowę ciągu pieszo-rowerowego o długości ok. 2,6 km na terenie gminy Choczewo	4 000 000 zł
7	bytowski	Czarna Dąbrówka	Rozbudowa i przebudowa Szkoły Podstawowej w miejscowości Jasień, gmina Czarna Dąbrówka	3 920 000 zł
8	łęborski		Przebudowa drogi powiatowej nr 1303G na odcinku od drogi wojewódzkiej nr 214 do m. Żarnowska	3 920 000 zł
9	słupski		Zakup taboru dla publicznego zbiorowego transportu drogowego powiatu słupskiego	3 920 000 zł
10	kartuski	Kartuzy	Budowa kanalizacji sanitarnej wraz kolektorem tłocznym w miejscowości Kosy w gminie Kartuzy	3 000 000 zł

Polski Ład – 4. edycja – Polskie Uzdrowiska – 9 996 000 zł dla Pomorskiego

- gmina miasta Sopotu – Zagospodarowanie przestrzeni publicznej na placu Przyjaciół Sopotu, stanowiącego infrastrukturę turystyczną uzdrowiska Sopot: 4 998 000 zł
- gmina miasta Ustka – Przebudowa ul. Tadeusza Kościuszki, placu Wolności oraz łączącego te ulice skrzyżowania z ulicą Jana z Kolna w uzdrowisku Ustka – 4 998 000 zł

Polski Ład – 5. edycja – rozwój stref przemysłowych – 271 794 000 zł dla Pomorskiego

- Gdańsk – miasto na prawach powiatu – Budowa układu drogowego w obszarze Portu Północnego w Gdańsku: 100 000 000 zł

- gmina Krokowa – Przebudowa drogi gminnej nr 108006G wraz z budową ronda na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej nr 213, drogi powiatowej nr 1526G oraz drogi gminnej 108006G: 43 120 000 zł
- gmina Słupsk – Budowa drogi gminnej Redzikowo – Wieszyno oraz budowa dróg na SSSE w Podstrefach Redzikowo i Wieszyno wraz z niezbędną infrastrukturą i stacją uzdatniania wody: 50 274 000 zł
- miasto Słupsk – Uzbrojenie terenów inwestycyjnych pod funkcję przemysłową w północnej części miasta Słupska: 78 400 000 zł

Dodając do Polskiego Ładu jeszcze środki z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, Funduszu Inwestycji Lokalnych oraz dodatkowe wsparcie rządu dla JST, wygląda to tak:

RFRD, Polski Ład, FIL, dodatkowe wsparcie finansowe dla JST (ostatnie rozdanie)

1	Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg 2019–2022	2019 – 193 486 790 zł 2020 – 166 948 490 zł 2021 – 150 022 011 zł 2022 – 150 735 954 zł łącznie: 661 193 245 zł	z budżetu państwa na 765 inwestycji, 895 km dróg, 286 przejść dla pieszych
2	Polski Ład	Łączne dofinansowanie ze wszystkich 5 edycji: 3 219 407 418,02 zł 1 213 204 616,88 zł – edycja I (200 zadań) 1 521 329 306,04 zł – edycja II (246 zadań) 203 083 495,10 zł – edycja III (94 zadania) 9 996 000 zł – edycja IV (2 zadania) 271 794 000 zł – edycja V (4 zadania) dla samorządów województwa pomorskiego na realizację 546 zadań	
3	FIL	FIL 2020 (1. i 2. tura): 622 466 634,27 zł FIL 2021: 91 491 731,32 zł FIL 2021 PGR: 30 831 200 zł łącznie: 744 789 565,59 zł	
4	Dodatkowe wsparcie finansowe dla JST	751 178 138,77 zł	
		661 193 245 zł + 3 219 407 418,02 zł + 744 789 565,59 zł + 751 178 138,77 zł = 5 376 568 367,38 zł	

Warto jeszcze wspomnieć o wysokości wsparcia dla naszego województwa w ramach znanych programów rządu Zjednoczonej Prawicy takich, jak:

- Rodzina 500+ w latach 2016–2021, to kwota 8 839 923 508,22 zł
- Maluch+ w latach 2016– 2021, to kwota 127 000 000 zł
- Posiłek w szkole i w domu w latach 2016–2021, to kwota 149 000 000

Ponadto, w ramach tarczy antykryzysowej, nasze samorządy otrzymały 384,4 mln zł, w tym 338 mln zł dla gmin i 47,4 mln zł dla powiatów.

Czy w tej sytuacji można mówić, że polski rząd nie pomaga naszym samorządom i mieszkańcom?

Chyba każdy rozsądnie myślący człowiek powie, że pomoc rządu jest duża. Dlatego korzystajmy z dobrodziejstw rządu Zjednoczonej Prawicy, bo to naprawdę jest rząd, który rozwija nasz kraj.



Jakie źródła ciepła zadeklarowali mieszkańcy Pomorza?



Krzysztof Pałkowski

Dyrektor Departamentu Środowiska i Rolnictwa
w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego



Ustawą z 21 listopada 2008 r. o wspieraniu termomodernizacji i remontów oraz o centralnej ewidencji emisyjności budynków (DzU z 2021 r., poz. 554, 1162, 124) wprowadzono tzw. bazę CEEB, czyli Centralną Ewidencję Emisyjności Budynków. Jest to system informacji o źródłach ogrzewania budynków w Polsce. Według założeń, CEEB ma wspierać wszelkie działania w zakresie wymiany tzw. kopciuchów, czyli walkę ze smogiem w kraju. Szerzej, ma być to

istotne narzędzie pomagające organom administracji rządowej i samorządowej w kreowaniu i planowaniu polityki niskoemisyjnej. Warto nadmienić, że dostęp do systemu CEEB, oprócz np. urzędników gminnych, mają też inspektorzy inspekcji ochrony środowiska, a na mocy przepisów szczegółowych – również policja. Każdy właściciel (np. domu jednorodzinnego) lub zarządca nieruchomości (spółdzielni bądź wspólnoty mieszkaniowej), pod groźbą kary

finansowej, został zobligowany do zgłoszenia źródeł ciepła o mocy do 1 MW, wykorzystywanych do ogrzewania budynku i podgrzewania wody użytkowej. Ostateczny termin złożenia deklaracji został wyznaczony na 30 czerwca 2022 r. W przytoczonych przepisach prawnych określono źródła ciepła, które będą podlegać obowiązkowi zgłoszenia do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków. W ramach tych urządzeń i instalacji, wskazano m.in.: sieć ciepłowniczą, kocioł grzewczy na paliwa stałe, piec kaflowy lub wolno stojący opalany paliwem stałym (węgiel, pellet, drewno), kominek na paliwo stałe, kocioł olejowy, gazowy podgrzewacz przepływowy lub/i pojemnościowy, kominek gazowy, grzejnik gazowy, trzony kuchenne, piecokuchnię, kuchnię węglową, pompę ciepła, instalacje ogrzewania elektrycznego oraz kolektory słoneczne.

Wstępna analiza przesłanych deklaracji wykazuje, że Polacy najczęściej do ogrzewania wykorzystują kotły na paliwa stałe (węgiel, drewno, pellet lub inny rodzaj biomasy). Do 1 lipca 2022 r. zgłoszono 1 092 393 kotłów z podajnikiem i 2 162 492 kotłów zasypowych. Drugie miejsce zajmują kotły gazowe – 2 346 454 szt. oraz ogrzewanie elektryczne – 1 031 390 szt. Kotłów olejowych zgłoszono 94 829. Kominków/kóz/ogrzewaczy powietrza na paliwo stałe (drewno, pellet lub inny rodzaj biomasy, węgiel) zgłoszono 1 028 944 (źródło: www.muratorplus.pl, data dostępu 15.10.2022).

W województwie pomorskim zadeklarowane rodzaje źródeł ciepła budynków rozkładają się podobnie, jak w kraju. Według stanu z 12 września 2022 r., na

zadeklarowanych 472 633 adresów budynków, dominują systemy grzewcze z kotłem na paliwo stałe (węgiel, drewno, pellet lub inny rodzaj biomasy) z ręcznym podawaniem paliwa (lub zasypowy). To 144 558 adresów (22,02 proc.). Następnie ogrzewanie za pomocą kotła na paliwo stałe (węgiel, drewno, pellet lub inny rodzaj biomasy) z automatycznym podawaniem paliwa – 75 802 adresy (11,55 proc.). W obydwu rodzajach kotłów dominują te poniżej 3. klasy lub bez informacji o ich charakterystyce technicznej. Najmniejszą liczbę użytkowanych kotłów stanowią te, które spełniają wymagania ekoprojektu.

Kolejnym źródłem ogrzewania budynków, jaki zadeklarowali Pomorzanie, to kotły gazowe/bojlery gazowe/podgrzewacze gazowe/kominki gazowe. To 155 440 adresów, co stanowi 23,68 proc. Budynki ogrzewane za pomocą kominków, ogrzewaczy powietrza (kozy) wykorzystujące paliwo stałe (drewno, pellet lub inny rodzaj biomasy, węgiel) to 87 748 adresów, tj. 13,37 proc. Ogrzewanie elektryczne zostało zadeklarowane w 68 887 adresach, co daje 10,50 proc. W mniejszej liczbie adresów zadeklarowano ogrzewanie budynków za pomocą pieców kaflowych na paliwo stałe, ciepła systemowego – sieci miejskie, trzonów kuchennych (również kuchni węglowych, piecokuchni), czy kotłów olejowych. Co istotne, wykazano ponad 13 000 adresów, gdzie wykorzystuje się kolektory słoneczne do podgrzania wody użytkowej z funkcją wspomagania ogrzewania budynku oraz blisko 16 000 adresów, gdzie zadeklarowano pompę ciepła.

Przytoczone powyżej dane wskazują, że przed mieszkańcami Pomorza, władzami miast i gmin jest bardzo trudne wyzwanie polegające na wymianie źródeł ciepła na te, które ograniczają wielkość i szkodliwość niskiej emisji, a to ma bezsprzeczny wpływ na zdrowie i życie człowieka. W tym trudnym zadaniu pomoc mają różnego rodzaju programy kierowane do właścicieli nieruchomości (np. Czyste Powietrze) czy

do zarządców nieruchomości (np. działania w projektowanym programie Fundusze Europejskie dla Pomorza). W walce ze smogiem istotna jest rola tzw. uchwał antysmogowych przyjętych przez Sejmik Województwa Pomorskiego. Wszystkie te działania mają jeden wspólny cel, zachowanie i dbałość o czystość powietrza, którym oddycha każdego dnia ponad 2,3 mln mieszkańców Pomorza.



Uchwały „antysmogowe” w województwie pomorskim na tle kraju

Tadeusz Styn

Zastępca dyrektora Departamentu Środowiska i Rolnictwa
w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego



Co to są uchwały antysmogowe?

Sejmik Województwa Pomorskiego, na podstawie art. 96 ustawy z 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska, w celu zapobieżenia negatywnemu oddziaływaniu na zdrowie ludzi lub na środowisko, może wprowadzić ograniczenia lub zakazy

w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw. Uchwały sejmików województw w tym zakresie, to tzw. uchwały antysmogowe.

Uchwały te określają:

- 1) granice obszaru, na którym wprowadza się ograniczenia lub zakazy w zakresie

- eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw;
- 2) rodzaje podmiotów lub instalacji, dla których wprowadza się ograniczenia lub zakazy w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw;
 - 3) rodzaje lub jakość paliw dopuszczonych do stosowania lub których stosowanie jest zakazane na obszarze, o którym mowa w pkt 1, lub parametry techniczne lub rozwiązania techniczne lub parametry emisji instalacji, w których następuje spalanie paliw, dopuszczonych do stosowania na tym obszarze.

Ponadto, uchwała może określać:

- 1) sposób lub cel wykorzystania paliw, który jest objęty ograniczeniami określonymi w uchwale;
- 2) okres obowiązywania ograniczeń lub zakazów w ciągu roku;
- 3) obowiązki podmiotów objętych uchwałą w zakresie niezbędnym do kontroli realizacji uchwały.

Uchwały antysmogowe nie mają zastosowania do instalacji, dla których wymagane jest uzyskanie pozwolenia zintegrowanego albo pozwolenia na wprowadzanie gazów lub pyłów do powietrza, albo dokonanie zgłoszenia.

Dlaczego podejmowane są uchwały antysmogowe?

Obowiązki władz publicznych dotyczące zdrowia obywateli i dbałości o stan środowiska zapisane są w wielu aktach prawnych

obowiązujących na terenie Polski: w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, dyrektywach Parlamentu Europejskiego, ustawach i rozporządzeniach krajowych oraz w aktach prawa miejscowego.

W najważniejszym spośród nich – Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, znajdują się dwa kluczowe artykuły: art. 68 mówiący m.in. o zapobieganiu negatywnym dla zdrowia skutkom degradacji środowiska oraz art. 74, w którym nałożony został obowiązek ochrony środowiska. Dlatego obowiązkiem władz samorządowych jest podjęcie działań, które ograniczą poziom zanieczyszczenia powietrza oraz jego negatywny wpływ na zdrowie ludzi i na środowisko.

Zgodnie z zapisami Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/50/WE z 21 maja 2008 r. w sprawie jakości powietrza i czystszej powietrza dla Europy (tzw. dyrektywy CAPE), już od 2005 r. dobowy poziom dopuszczalny zanieczyszczenia powietrza pyłem PM₁₀ wynoszący 50 µg/m³ nie powinien być przekraczany więcej niż 35 dni w roku. Z kolei Dyrektywa 2004/107/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 15 grudnia 2004 r. w sprawie arsenu, kadmu, rtęci, niklu i wielopierścieniowych węglowodórów aromatycznych w otaczającym powietrzu, określiła poziom docelowy stężenia średniorocznego benzo(a)pirenu wynoszący 1 ng/m³, który powinien być osiągnięty od 2013 r. Transpozycję ww. dyrektyw do prawa polskiego stanowi Rozporządzenie Ministra Środowiska z 24 sierpnia 2012 r. w sprawie poziomów niektórych substancji w powietrzu (DzU z 2012 r. poz.1031).

Jakość powietrza w województwie pomorskim jest badana w ramach państwowego monitoringu środowiska, realizowanego przez Główny Inspektorat Ochrony Środowiska (do roku 2018 przez Pomorski Wojewódzki Inspektorat Środowiska). Jak wynika z przygotowywanego co roku raportu „Roczna ocena jakości powietrza w województwie pomorskim”, stale notuje się przekroczenia w zakresie stężeń 24-godzinnych w zakresie PM_{10} oraz średniorocznego poziomu benzo/a/pirenu. Zagrożone jest także dotrzymanie wymaganego od 2020 r. średniorocznego poziomu zanieczyszczenia pyłem $PM_{2,5}$.

W związku z brakiem znaczącej poprawy w zakresie jakości powietrza, Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wydał 22 lutego 2018 r. wyrok przeciwko Polsce. Wyrok ten zobowiązuje państwo polskie do wdrożenia zdecydowanych działań mających na celu jak najszybsze uporanie się z problemem złej jakości powietrza.

Uchwały antyśmogowe stanowią prawny instrument poprawy jakości powietrza, w szczególności w zakresie ograniczenia tzw. niskiej emisji (tj. emisji z licznych niewielkich źródeł spalania paliwa, wyposażonych w emitory o wysokości do 40 m), na terenie danego obszaru, województwa. Ich celem jest przede wszystkim ograniczenie emisji szkodliwych pyłów (w tym: pyłu zawieszonego PM_{10} i $PM_{2,5}$) oraz gazów (w szczególności: rakotwórczego i mutagennego benzo/a/pirenu) z pochodzących ze spalania paliw w indywidualnych źródłach ogrzewania.

Przyczynami niskiej emisji są przede wszystkim:

- wykorzystywanie do ogrzewania domów niskiej jakości paliw lub odpadów;
- korzystanie z przestarzałych, niskosprawnych źródeł ogrzewania (emisja kotłów węglowych pozaklasowych jest kilkunastokrotnie, a nawet kilkudziesięciokrotnie wyższa niż z automatycznych kotłów węglowych spełniających wymogi ekoprojektu, czy 5. klasy;
- nieodpowiednia termoizolacja budynków (duże straty energii), przyczyniająca się do wzrostu zużycia paliwa do ogrzewania.

W Polsce tzw. niska emisja ma blisko 50-proc. udział w całkowitej emisji pyłu zawieszonego PM_{10} i blisko 85-proc. udział w emisji benzo/a/pirenu.

W niesprzyjających warunkach atmosferycznych, w szczególności przy bezwietrznej pogodzie i utrzymywaniu się wysokiej wilgotności powietrza, niska emisja przyczynia się do powstawania zjawiska smogu. To powoduje koncentrację zanieczyszczeń w warstwie przyziemnej i zwiększoną uciążliwość i szkodliwość substancji emitowanych z lokalnych i indywidualnych źródeł spalania paliw, w szczególności paliw stałych. Zjawisko smogu występuje najczęściej w szczycie sezonu grzewczego.

Badania potwierdzają, że narażenie na zanieczyszczenie pyłami zawieszonymi jest przyczyną wielu groźnych dla zdrowia i życia schorzeń.

Skutki długotrwałego narażenia na pyły zawieszone to m.in.:

- przedwczesne zgony, związane przede wszystkim z chorobami układu krążenia,
- powikłania sercowo-naczyniowe, m.in. zawał serca i udar mózgu,
- gorszy rozwój płuc oraz przewlekłe choroby układu oddechowego u dzieci, np. astma,
- nowotwory,
- zwiększona umieralność noworodków, niska masa urodzeniowa.

Narażenie krótkoterminowe może wywołać:

- przedwczesne zgony, przede wszystkim związane a chorobami układu oddechowego i sercowo-naczyniowego,
- zwiększoną liczbę hospitalizacji oraz przyjęć w szpitalnych oddziałach ratunkowych na skutek ostrych schorzeń układu sercowo-naczyniowego, tj. zawałów serca i udarów mózgu oraz w związku z powikłaniami oddechowymi, np. atakami astmy,
- zwiększenie częstości występowania takich objawów, jak kaszel, duszności, świsty oskrzelowe,
- negatywny wpływ na układ oddechowy, zwłaszcza u dzieci, osób starszych oraz osób z chorobami tego układu.

Benzo(a)piren, należący do wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych, jest bardzo niebezpiecznym zanieczyszczeniem, jest toksyczny i mutageny. Kumuluje się w organizmie, przez wiele lat nie dając żadnych objawów, ale w konsekwencji:

- prowadzi do chorób nadnerczy i wątroby,
- uszkadza układy odpornościowy i krwionośny,
- upośledza płodność,
- powoduje niższy iloraz inteligencji u dzieci narażonych na B(a)P w życiu płodowym,
- jest silnym czynnikiem rakotwórczym.

Oprócz zagrożenia życia i zdrowia mieszkańców, zanieczyszczenie powietrza generuje również wysokie koszty ekonomiczne, w szczególności:

- wydatki na opiekę zdrowotną, ponoszone bezpośrednio przez ludzi chorujących z powodu zanieczyszczenia powietrza, jak również wydatki w ramach państwowego systemu opieki zdrowotnej,
- koszty wynikające z mniejszej produktywności, w tym absencji w pracy,
- koszty związane z przedwczesną umieralnością,
- straty materialne wynikające z przyspieszonej degradacji zabytków.

Wprowadzenie uchwał antysmogowych ma przyczynić się do ograniczenia emisji szkodliwych pyłów (w tym pyłu zawieszonego PM₁₀ i PM_{2,5}) oraz gazów (w szczególności benzo(a)pirenu) pochodzących ze spalania paliw w indywidualnych źródłach ogrzewania, a tym samym do poprawy jakości powietrza, którym oddychają mieszkańcy i zmniejszenia narażenia na ww. czynniki chorobotwórcze.

Uchwały antysmogowe w Polsce

Do końca września 2022 r. uchwały antysmogowe przyjęło 14 województw: dolnośląskie (3 uchwały), kujawsko-pomorskie (1), lubuskie (3), lubelskie (1), łódzkie (1), małopolskie (9), mazowieckie (2), opolskie (1), podkarpackie (1), pomorskie (3), śląskie (1), świętokrzyskie (1), wielkopolskie (3) i zachodniopomorskie (1). Łącznie podjęto 31 uchwał.

Do tej pory uchwał nie podjęły sejmiki województw podlaskiego i warmińsko-mazurskiego. Projekty dwóch uchwał antysmogowych dla województwa warmińsko-

-mazurskiego (dla obszarów miejskich oraz obszarów poza miastami) w styczniu 2022 r. został skierowany do konsultacji społecznych, prace jeszcze się nie zakończyły.

Zapisy w poszczególnych uchwałach w mniejszym lub większym stopniu różnią się między sobą zarówno w zakresie ograniczeń i zakazów w zakresie stosowania określonych rodzajów paliw do ogrzewania, jak i ograniczeń w użytkowaniu, niektórych instalacji do spalania paliw stałych – terminów wymiany kotłów niespełniających wymogów dotyczących ekoprojektu dla kotłów na paliwo stałe¹.

Tabela 1. Graniczne terminy wymiany poszczególnych klas kotłów na paliwo stałe niespełniające wymagań ekoprojektu.

Obszar	Pozaklasowe	Klasa 3	Klasa 4	Klasa 5
woj. dolnośląskie – Wrocław	01.07.2024 r.	01.07.2028 r.	01.07.2028 r.	01.07.2028 r.
woj. dolnośląskie – uzdrowiska	01.07.2024 r.	01.07.2028 r.	01.07.2028 r.	01.07.2028 r.
woj. dolnośląskie poza uzdrowiskami i Wrocławiem	01.07.2024 r.	01.07.2028 r.	01.07.2028 r.	brak
woj. lubuskie – Gorzów Wielkopolski	01.01.2023 r.	01.01.2023 r.	01.01.2023 r.	brak
woj. lubuskie – Zielona Góra	01.01.2023 r.	01.01.2023 r.	01.01.2023 r.	brak
pozostały obszar woj. lubuskiego	01.01.2027 r.	01.01.2027 r.	01.01.2027 r.	brak
woj. łódzkie	01.01.2023 r.	01.01.2027 r.	01.01.2027 r.	brak
woj. małopolskie – Kraków	zakaz spalania paliw stałych od 01.01.2019 r.			
woj. małopolskie – gminy: Skawina, Krzeszowice, miasta Oświęcim, miasta Nowy Targ, Niepołomice, Czarny Dunajec,	zakaz spalania paliw stałych innych niż biomasa o wilgotności w stanie roboczym do 20% – od 01.01.2030 r.			

¹ Wymogi określone w **rozporządzeniu Komisji (UE) 2015/1189** z 28 kwietnia 2015 r. w sprawie wykonania dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/125/WE w odniesieniu do wymogów dotyczących ekoprojektu dla kotłów na paliwo stałe.

Obszar	Pozaklasowe	Klasa 3	Klasa 4	Klasa 5
woj. małopolskie – pozostały obszar	01.01.2023 r. ²	01.01.2027 r.	01.01.2027 r.	brak
woj. mazowieckie – Warszawa oraz powiaty ościenne				
pozostały obszar woj. mazowieckiego	01.01.2023 r.	01.01.2028 r.	01.01.2028 r.	brak
woj. opolskie	01.01.2030 r.	01.01.2032 r.	01.01.2032 r.	brak
woj. podkarpackie	01.01.2022 r. 01.01.2024 r. 01.01.2026 r. ³	01.01.2028 r.	01.01.2028 r.	brak
woj. śląskie	01.01.2022 r. 01.01.2024 r. 01.01.2026 r. ⁴	01.01.2028 r.	01.01.2028 r.	brak
woj. wielkopolskie – Poznań	01.01.2024 r.	01.01.2028 r.	01.01.2028 r.	do końca żywotności
woj. wielkopolskie – Kalisz	01.01.2024 r.	01.01.2028 r.	01.01.2028 r.	do końca żywotności
woj. wielkopolskie – pozostały obszar	01.01.2024 r.	01.01.2028 r.	01.01.2028 r.	do końca żywotności
woj. pomorskie – Sopot	zakaz spalania paliw stałych od 01.01.2024 r. ⁵			
woj. pomorskie – pozostałe miasta	01.09.2024 r.	01.09.2026 r.	01.09.2026 r.	01.09.2035 r.
woj. pomorskie – obszar wiejski	01.09.2024 r.	01.09.2026 r.	01.09.2026 r.	01.09.2035 r.
woj. świętokrzyskie	01.07.2023 r.	01.07.2024 r.	01.07.2024 r.	01.07.2026 r.
woj. zachodniopomorskie	01.01.2024 r.	01.01.2028 r.	01.01.2028 r.	brak
woj. kujawsko-pomorskie	01.01.2024 r.	01.01.2028 r.	01.01.2028 r.	01.01.2030 r.
woj. lubuskie	01.04.2024 r.	01.01.2027 r.	01.01.2027 r.	01.01.2030 r.
woj. warmińsko-mazurskie – miasta (projekt)	01.08.2027 r.	01.08.2029 r.	01.08.2029 r.	01.01.2030 r. ⁶
woj. warmińsko-mazurskie – obszar poza miastami (projekt)	01.08.2029 r.	01.08.2032 r.	01.08.2032 r.	01.01.2035 r. ⁷

2 Procedowane przesunięcie terminu do 01.05.2024 r.

3 Terminy uzależnione od wieku kotłów, w chwili przyjęcia uchwały – odpowiednio: ponad 10-letnie, 5-10-letnie, do 5 lat.

4 Terminy uzależnione od wieku kotłów, w chwili przyjęcia uchwały – odpowiednio: ponad 10-letnie, 5-10-letnie, do 5 lat.

5 Z wyłączeniem biomasy stałej o wilgotności poniżej 20 proc. w miejscowych ogrzewaczach pomieszczeń (w tym w kominkach) spełniających wymogi ekoprojektu oraz niestanowiących podstawowego źródła ogrzewania.

6 Dot. tylko paliw węglowych.

7 Dot. tylko paliw węglowych.

W części województw docelowo dopuszczalne będą do użytkowania wyłącznie kotły na paliwo stałe spełniające wymogi ekoprojektu, natomiast w części dopuszcza się użytkowanie kotłów klasy 5 do końca ich żywotności lub nie określa się obowiązku ich wymiany w przyszłości.

Większość uchwał antysmogowych zawiera zapis w zakresie zakazów spalania określonych rodzajów paliw, przede wszystkim:

- mułów i flotokonzentratów węglowych oraz mieszanek produkowanych z ich udziałem,
- węgla brunatnego oraz paliw stałych produkowanych z wykorzystaniem tego węgla;
- węgla kamiennego o uziarnieniu 0–3 mm;
- paliw zawierających biomasę o wilgotności powyżej 20 proc.

Uchwały wprowadzają również zapisy dotyczące miejscowych ogrzewaczy pomieszczeń – różne terminy wycofania z użytkowania kominków, pieców itp. Urządzeń niespełniających wymagania ekoprojektu – większość uchwał dopuszcza docelowe użytkowanie wyłącznie urządzeń spełniających wymogi ekoprojektu. W woj. wielkopolskim (bez Poznania i Kalisza) oraz woj. świętokrzyskim – od 1 stycznia 2026 r., w łódzkim – od 1 stycznia 2025 r., Wrocław – od 1 stycznia 2018 r., mazowieckie (bez Warszawy i powiatów ościennych) – od 1 stycznia 2023 r., zachodniopomorskie – od 1 stycznia 2028 r., opolskie – od 1 stycznia 2036 r.

Uchwały antysmogowe w województwie pomorskim⁸

Uchwała nr 236/XIX/20 Sejmiku Województwa Pomorskiego z 24 lutego 2020 r. sprawie wprowadzenia na obszarze gminy miasta Sopotu ograniczeń i zakazów w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw.

Uchwała ta wprowadza ograniczenia/zakazy co do stosowania paliw stałych – od 1 stycznia 2024 r. na terenie gminy miasta Sopotu dopuszczalne będzie stosowanie wyłącznie:

- paliwa gazowego,
- gazu płynnego LPG,
- lekkiego oleju opałowego,
- biomasy stałej o wilgotności poniżej 20 proc. w odniesieniu do instalacji, które wydzielają ciepło poprzez bezpośrednie przenoszenie ciepła, spełniające wymogi ekoprojektu i niestanowiące podstawowego źródła ciepła w lokalu.

- 8 Uchwałę stosuje się do instalacji, w których następuje spalanie paliw w rozumieniu art. 3 pkt 3 ustawy z 10 kwietnia 1997 r. Prawo energetyczne, w szczególności do kotłów, pieców oraz kominków, jeżeli:
- 1) dostarczają ciepło do:
 - a) instalacji centralnego ogrzewania lub
 - b) instalacji ciepłej wody użytkowej;
 - 2) wydzielają ciepło poprzez:
 - a) bezpośrednie przenoszenie ciepła lub
 - b) bezpośrednie przenoszenie ciepła w połączeniu z przenoszeniem go do innego nośnika, a użytkowanie tej instalacji służy do: zapewnienia właściwej temperatury w obiekcie budowlanym lub jego części, do podgrzewania wody użytkowej lub do produkcji pary technologicznej.

Uchwała nr 309/XXIV/20 Sejmiku Województwa Pomorskiego z 28 września 2020 r. w sprawie wprowadzenia na obszarze miast województwa pomorskiego, z wyłączeniem gminy miasta Sopotu, ograniczeń i zakazów w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw.

Uchwała wprowadza zakaz stosowania od 1 stycznia 2021 r.:

- mułów i flotokoncentratów węglowych;
- węgla brunatnego;
- mieszanek z wysokim udziałem węgla kamiennego o uziarnieniu 0–3 mm;
- biomasy stałej o wilgotności > 20proc.

W ww. uchwale wprowadzono:

- 1) obowiązek wymiany kotłów:
 - a) niespełniających wymogów emisyjnych na poziomie klasy 3⁹ lub nieposiadające tabliczki znamionowej – przed 1 września 2024 r.;
 - b) spełniających wymogów emisyjnych na poziomie klasy 3 i 4 – przed 1 września 2026 r.;
 - c) niespełniających wymogów emisyjnych na poziomie klasy 5 – przed 1 września 2035 r.

Kotły te powinny zostać zastąpione:

- a) na terenach umożliwiających podłączenie nieruchomości do sieci ciepłowniczej lub sieci gazowej na: OZE, podłączeniem do sieci c.o. lub gazowej,

instalacją na paliwo gazowe lub lekki olej opałowy, źródłem zasilanym energią elektryczną;

- b) na terenach, gdzie nie jest możliwe podłączenie nieruchomości do sieci ciepłowniczej lub sieci gazowej – dodatkowo dopuszcza się wymianę na kocioł na paliwo stałe, spełniający wymogi ekoprojektu;
- 2) ograniczenia w zakresie korzystania z miejscowych ogrzewaczy powietrza (w tym kominków):
 - a) konieczność wymiany urządzeń, które nie spełniają wymogów ekoprojektu¹⁰ do 31 sierpnia 2024 r.;
 - b) spalania wyłącznie drewna o wilgotności do 20 proc.;
 - c) dopuszczenie okazjonalnej eksploatacji, niepowodujące uciążliwości (w tym zadymienia), na terenach z dostępem do sieci ciepłowniczej lub gazowej.

Ponadto, zgodnie z zapisami ww. uchwały, instalacje na paliwo stałe spełniające wymogi ekoprojektu, w przypadku zapewnienia przez operatora dostępnej sieci ciepłowniczej lub gazowej, na terenie bezpośrednio przylegającej do działki, na której znajduje się ww. instalacja – mogą być eksploatowane przez okres nie dłuższy niż 15 lat od daty rozpoczęcia ich eksploatacji.

9 Normy PN-EN 303-5:2012 Kotły Grzewcze – Część 5: Kotły grzewcze na paliwa stałe z ręcznym lub automatycznym zasypem paliwa o mocy do 500 kW. Terminologia, wymagania, badania i oznakowanie, zostały wycofane 20 września 2021 r. i zastąpione normą PN-EN 303-5:2021-09.

10 Wymogi określone w rozporządzeniu Komisji (UE) 2015/1185 z 24 kwietnia 2015 r. w sprawie wykonania dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/125/WE w odniesieniu do wymogów dotyczących ekoprojektu dla miejscowych ogrzewaczy pomieszczeń na paliwo stałe.

Uchwała nr 310/XXIV/20 Sejmiku Województwa Pomorskiego z 28 września 2020 r. w sprawie wprowadzenia na obszarze województwa pomorskiego, z wyłączeniem gminy miasta Sopotu i obszaru miast, ograniczeń i zakazów w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw.

Uchwała wprowadza zakaz stosowania od 1 stycznia 2021 r.:

- mułów i flotokoncentratów węglowych;
- węgla brunatnego;
- mieszanek z wysokim udziałem węgla kamiennego o uziarnieniu 0–3 mm;
- biomasy stałej o wilgotności > 20 proc.

Ww. uchwałę wprowadzono:

- 1) obowiązek wymiany kotłów:
 - a) niespełniających wymogów emisyjnych na poziomie klasy 3¹¹ lub nieposiadające tabliczki znamionowej – przed 1 września 2024 r.;
 - b) spełniających wymogi emisyjne na poziomie klasy 3 i 4 przed 1 września 2026 r.;
 - c) niespełniających wymogów emisyjnych na poziomie klasy 5 – przed 1 września 2035 r.

Kotły te powinny zostać zastąpione:

- a) na terenach umożliwiających podłączenie nieruchomości do sieci: OZE, podłączeniem do sieci c.o. lub gazowej, instalacją na paliwo gazowe lub

lekki olej opałowy, źródłem zasilanym energią eklektyczną;

- b) na terenach, gdzie nie jest możliwe podłączenie nieruchomości do sieci ciepłowniczej – dodatkowo dopuszcza się wymianę na kocioł na paliwo stałe spełniający wymogi ekoprojektu;
- 2) ograniczenia w zakresie korzystania z miejscowych ogrzewaczy powietrza (w tym kominków):
 - a) konieczność wymiany urządzeń, które nie spełniają wymogów ekoprojektu do 31 sierpnia 2024 r.;
 - b) spalania wyłącznie drewna o wilgotności do 20 proc.;
 - c) dopuszczenie okazjonalnej eksploatacji, niepowodujące uciążliwości (w tym zadymienia), na terenach z dostępem do sieci ciepłowniczej lub gazowej.

Ponadto, zgodnie z zapisami ww. uchwały, instalacje na paliwo stałe spełniające wymogi ekoprojektu, w przypadku zapewnienia przez operatora dostępnej sieci ciepłowniczej na terenie bezpośrednio przylegającej do działki, na której znajduje się ww. instalacja – mogą być eksploatowane przez okres nie dłuższy niż 15 lat od daty rozpoczęcia ich eksploatacji.

Wpływ sytuacji na rynku paliw na realizację uchwał antysmogowych

W sierpniu 2022 r. Polski Alarm Smogowy przeprowadził analizę cen węgla, pelletu i drewna we wszystkich województwach,

¹¹ Normy PN-EN 303-5:2012 Kotły Grzewcze – Część 5: Kotły grzewcze na paliwa stałe z ręcznym lub automatycznym zasypem paliwa o mocy do 500 kW. Terminologia, wymagania, badania i oznakowanie, zostały wycofane 20 września 2021 r. i zastąpione normą PN-EN 303-5:2021-09

z którego wynika że w ciągu półtora roku węgiel podrożał średnio o 229 proc., a pellet o 166 proc. (<https://polskialarmsmogowy.pl/2022/08/pas-sprawdza-ceny-wegiel-spalany-w-kopciuchu-to-najdrozsza-metoda-ogrzewania/> [data dostępu 10.10.2022]). Korzystając z kalkulatora cen ogrzewania, dostępnego na stronie Porozumienia Branżowego na rzecz Efektywności Energetycznej (<http://pobe.pl/materiały-i-poradniki/> [data dostępu 10.10.2022]) obliczono, że najwięcej kosztuje ogrzewanie węglem w tzw. kopciuchach – 12 460 zł rocznie. W dalszej kolejności znalazły się: kotły węglowe spełniające wymagania ekoprojektu – 9540 zł, kotły gazowe – 4870 zł oraz kotły na drewno spełniające wymagania ekoprojektu – 4010 zł. Jako najtańsze wykazano ogrzewanie pompą ciepła – 2350 zł.

Biorąc powyższe pod uwagę, można stwierdzić, że wnioskowana przez niektóre gminy konieczność przesunięcia na później terminów wymiany kotłów „pozaklasowych”, z uwagi na sytuację na rynku paliw, w tym m.in. wzrost cen paliw stałych oraz ograniczoną dostępność węgla i drewna kawałkowego, peletu drzewnego itp., przemawia za przyspieszeniem wymiany nieefektywnych źródeł ciepła na paliwa stałe, a nie na dalszym odroczeniu tego terminu.

Aktualnie oferta dostępnych¹² środków na wymianę kotłów „pozaklasowych” jest dość szeroka i stale rozszerzana, obejmuje m.in.:

1. Program „Czyste Powietrze” – program dla właścicieli i współwłaścicieli domów jednorodzinnych lub wydzielonych w budynkach jednorodzinnych lokali mieszkalnych. Dotychczas wykorzystano poniżej 10 proc. zaplanowanej alokacji środków.
2. Program „Ciepłe Mieszkanie” – projekt dla gmin, które następnie będą ogłaszać nabór na swoim terenie dla osób fizycznych, posiadających tytuł prawny wynikający z prawa własności lub ograniczonego prawa rzeczowego do lokalu mieszkalnego, znajdującego się w budynku mieszkalnym wielorodzinnym.
3. Program „Stop Smog” – projekt dla gmin położonych na obszarze, gdzie obowiązuje tzw. uchwała antysmogowa, na wsparcie likwidacji lub wymiany źródeł ciepła na niskoemisyjne oraz termomodernizacji w budynkach mieszkalnych jednorodzinnych osób najmniej zamożnych.
4. Przewidywane jest również wsparcie tego typu działań w budynkach użyteczności publicznej oraz komunalnych budynkach mieszkalnych w ramach środków europejskich, m.in. w ramach programu Fundusze Europejskie dla Pomorza 2021–2027.

12 Szczegółowe informacje o Programach krajowych m.in. na wymianę „pozaklasowych” źródeł ciepła na paliwo stałe dostępne są na stronie: <https://czyste-powietrze.gov.pl/> [data dostępu 10.10.2022]

Zanieczyszczenie powietrza – aspekt zdrowotny

Tadeusz Jędrzejczyk

Dyrektor Departamentu Zdrowia w Urzędzie Marszałkowskim
Województwa Pomorskiego. Specjalista zdrowia publicznego



Zanieczyszczenie powietrza, które może oddziaływać negatywnie na zdrowie, może mieć źródło zarówno naturalne, jak i wynikać z działalności człowieka. Mieszkańcy naszego województwa na szczęście mają wyjątkowo korzystną sytuację, jeśli chodzi o naturalną jakość powietrza, jak i sposoby zagospodarowania przestrzeni. Sytuacja ta wynika nie tylko z dużego, mierzonego w tysiącach kilometrów, dystansu do najbliższego aktywnego wulkanu. Duża część regionu jest pokryta lasami i łąkami. Umiarkowany, wilgotny klimat pozwala na utrzymanie górnych i dolnych dróg oddechowych w należytym zdrowiu. Dodatkowo, silniejsza niż

w środkowej i południowej części Polski przeciętna siła wiatru powodują, że zanieczyszczenia cywilizacyjne są znacznie efektywniej rozpraszane, co jest odzwierciedlone we wskaźnikach zanieczyszczeń. Rozwój uzdrowiskowych form leczenia jest zatem w Pomorskiem jak najbardziej uzasadniony, podobnie jak zdecydowane działania na rzecz utrzymania i poprawy jakości powietrza.

Jednak wskazane powyżej naturalne warunki nie powinny przesłonić poważnych zagrożeń dla zdrowia, wynikających z wciąż stosowanych technologii, wykorzystujących spalanie paliw kopalnych (węgla, ropy, gazu)

i innych substancji, w tym nie tylko drewna, ale także różnego rodzaju odpadów. Przez cały rok mieszkańcy aglomeracji są narażeni na produkty spalania, na emisję z rur wydechowych pojazdów. W praktyce z największym negatywnym oddziaływaniem na zdrowie mamy w przypadku narażenia na specyficzną mieszaninę spalin generowanych w czasie pracy silników wysokoprężnych. Popularne „diesle” emitują bowiem znacznie więcej rakotwórczych węglowodorów aromatycznych, małych i najmniejszych cząstek stałych oraz tlenków azotu – odpowiedzialnych w szczególności za rozwój chorób układu krążenia. W Polsce to ponad połowa pojazdów, jeśli zaś uwzględni się poziom emisji spalin – to można oszacować, że odpowiada za 2/3 emisji oraz 70–80 proc. szkód zdrowotnych w tym segmencie. Oddziaływanie pozostałych rodzajów silników spalinowych oraz obecność elementów ściernych niesie mniejsze, jednak nadal mierzalne, negatywne skutki zdrowotne. Na marginesie warto zauważyć, że w zbiorze oddziaływania transportu na życie mieszkańców znajduje się również emisja hałasu.

Od jesieni do wiosny do źródeł zanieczyszczeń dochodzą spaliny, widoczne w postaci dymu, ze spalania w piecach oraz wciąż używanych kuchenkach i kotłach – przede wszystkim w gospodarstwach domowych i w małych firmach. Łącznie nazwano powyższe źródła „niską emisją” na zasadzie przeciwieństwa do dużych firm, zobowiązanych do używania wysokich kominów, które pomagają w rozpraszaniu i filtrowaniu zanieczyszczeń gazowych i pyłów zawieszonych. Sezon grzewczy jest niebezpieczny

dla zdrowia jeszcze z dwóch ważnych powodów. Po pierwsze – jest wyższa wilgotność względna, co powoduje, że zanieczyszczenia łatwiej przenikają do naszych górnych i dolnych dróg oddechowych, zamieniając pył w toksyczny aerozol. Drugi czynnik to zahamowany pionowy ruch mas powietrza, który latem obserwujemy od nagrzonej przez słońce powierzchni ziemi w górę. W okresach niższych prędkości wiatru dochodzi do szczególnie wysokich odczytów stężeń zanieczyszczeń – tym wyższych, im bliżej źródeł emisji się znajdujemy.

Same mechanizmy oddziaływania zanieczyszczeń na zdrowie są zjawiskiem złożonym i zależą, na jaki czynnik jesteśmy szczególnie narażeni w czasie oddychania. W dużym uproszczeniu, jesteśmy narażeni na dwie frakcje (zbiory) szkodliwych substancji. Pierwsza to gazy, wśród których można znaleźć tlenki azotu, siarki, tlenek węgla (II), węglowodory i ozon (O_3). Oprócz gazów, do zanieczyszczeń zaliczamy cząstki stałe i wspomniane aerozole. Są to elementy ciał stałych i cieczy na tyle małych, że unoszą się w powietrzu wystarczająco długo, aby wniknąć z powietrzem do naszych oskrzeli i płuc. Wśród cząstek stałych wyróżniamy większe, określane kodem PM_{10} , od wielkości cząstki w mikrometrach), mniejsze ($PM_{2,5}$) oraz, ostatnio, najmniejsze ($PM_{1,0}$). Odpowiedź, które z nich są groźniejsze dla zdrowia i w jaki sposób oddziałują na zdrowie, zależy jeszcze od jednego, kluczowego parametru – jakie substancje chemiczne niosą w sobie. Większe cząstki niosą potencjalnie więcej substancji (np. rakotwórczych), ale z drugiej strony, to właśnie mniejsze frakcje

wnikają głębiej do najmniejszych oskrzeli, a nawet pęcherzyków płucnych, a tą drogą – do układu krążenia, podobnie zresztą jak w przypadku frakcji gazowej.

Z powyższych ścieżek wnikania i przemieszczania się szkodliwych zanieczyszczeń powietrza oraz ich oddziaływania na organizm wynika, że szkody zdrowotne nie ograniczają się do układu oddechowego. Cząsteczki gazów lub substancji stałych rozpuszczonych lub zawieszonych we krwi docierają do komórek wyściełających naczynia krwionośne. Stąd jednym z niedocenionych efektów są choroby serca i naczyń krwionośnych. W rzeczywistości związek chorób układu krążenia i naczyń jest nie mniej silny niż chorób płuc. Uszkodzenie naczyń wpływa z kolei na przyspieszenie rozwoju chorób nerek, układu nerwowego, a także układu endokrynnego i obniżenia odporności. Intrygujące spostrzeżenie zostało dokonane w trakcie pandemii, kiedy wykazano, że osoby mieszkające na terenach o wyższym poziomie zanieczyszczeń przechodzą zakażenie wirusem SARS-CoV-2 z bardziej nasilonymi objawami i wyższym poziomem śmiertelności. Z pewnością zjawisko to nie ogranicza się do tego wirusa i ma znaczenie w pogorszeniu przebiegu innych zakażeń wirusowych i bakteryjnych. Jeszcze przed pandemią, na skalę problemu rzucił światło raport NFZ. W styczniu 2017 r., gdy panowały wyjątkowo niekorzystne warunki meteorologiczne, zmarło prawie 24 proc. więcej osób niż rok wcześniej o tej samej porze. Najbardziej narażone na utratę życia były osoby starsze, cierpiące na przewlekłą obturacyjną chorobę płuc (POChP) czy

chorobę wieńcową. Warto wziąć pod uwagę tę informację i na przykład nie rezygnować z prób rzucenia palenia. W praktyce bowiem, wpływy z obydwu źródeł sumują się i to właśnie palacze są bardziej narażeni na niekorzystny wpływ tego środowiskowego czynnika ryzyka.

Wśród szczególnie narażonych na emitowane w powietrze trucizny należy wymienić dzieci i młodzież. Po pierwsze, z tego powodu, że mają styczność ze szkodliwymi substancjami w okresie swojego rozwoju. Po drugie – dzieci oddychając powietrzem na niższej wysokości, inhalują więcej stałych cząstek i cięższych od powietrza gazów. Jakkolwiek wykluczono wpływ szczepionek na rozwój autyzmu, to związek taki wykazano pomiędzy narażeniem przyszłych matek na podwyższone dawki małych cząstek stałych (PM_{2,5}) a rozwojem objawów spektrum autyzmu po urodzeniu. Trwają kolejne badania nad ewentualnym wpływem zanieczyszczeń na rozwój układu nerwowego. Wcześniej z kolei potwierdzono ten wpływ na rozwój nadwagi i otyłości dziecięcej.

Rakotwórcze działanie zanieczyszczeń, zawarte przede wszystkim w cząstkach stałych (PM₁₀ i 2,5), nie ma charakteru sezonowego. Ponieważ w przypadku nowotworów także mamy do czynienia z negatywnym współdziałaniem kilku czynników, takich jak palenie tytoniu, dieta, niska aktywność fizyczna czy cechy wrodzone, niezwykle trudno jest przypisać odpowiedzialność smogu i spalin za konkretne zachorowanie. Niemniej, analizy epidemiologiczne sugerują, że samych nowotworów płuc mamy z tego powodu co najmniej 10 proc. więcej a łączna

liczba nowych pacjentów z rozpoznaniem nowotworu złośliwego powinna być liczona w tysiącach. Szacunki przedwczesnych zgonów spowodowanych zanieczyszczeniem powietrza mówią o nawet 50 tysiącach rocznie. Dane te jednak nie oddają rzeczywistej sytuacji. Bliższe nakreślenie wpływu zanieczyszczenia na skrócenie życia wskazuje, że dotyczy ono praktycznie całej populacji. Przeciętnie życie każdego z nas jest skracane z tego powodu o średnio 2,5 miesiąca. Ponieważ jednak szacunki te zrobiono przed przeprowadzeniem pogłębianych badań o patologii wpływu tlenków azotu, węgla, siarki oraz cząstek stałych, wartość ta przekracza raczej 3 miesiące, w związku z powyższym rozpowszechniane informacje o kilkudziesięciu tysiącach ofiar dotyczą tych, którzy w ten sposób stracili co najmniej rok swojego życia, przy jednoczesnym skróceniu czasu życia w zdrowiu, dobrej kondycji i samopoczuciu.

Kontrola i egzekucja poziomu zanieczyszczeń w spalinach jest najlepszą metodą do weryfikowania i ograniczania negatywnego

wpływu na zdrowie. Pomiary, które coraz popularniej są podawane w formie komunikatów razem z prognozami pogody, mogą jednak być mylące. Podają one wartości w określonych punktach, które są średnimi wartościami i nie pozwalają na identyfikację źródła, a tym samym docelowo wyeliminowania go. Kluczowa do oceny skutków jest bliskość źródła zanieczyszczenia powietrza w ramach wspomnianej niskiej emisji. Zamieszkanie lub sąsiedowanie z gospodarstwem domowym czy małą firmą, które używają paliw stałych, codzienna godzinna jazda w korku, bliskość drogi szybkiego ruchu i brak zieleni w otoczeniu oznaczają zawsze narażenie na kontakt z wdychanymi zanieczyszczeniami, z których większości nie sposób zapobiec indywidualnymi środkami ochrony. Zarówno używane powszechnie filtry, maski ochronne ani nawet reklamowane „oczyszczacze powietrza” nie usuwają zupełnie frakcji gazowej zanieczyszczeń a tylko częściowo zmniejszają największe spośród krążących w wdychanym powietrzu cząstek stałych.



O rządowych planach modernizacji i poprawie efektywności szpitali

Tomasz Augustyniak

Prezes Zarządu Pomorskiego Centrum Reumatologicznego im. dr Jadwigi Titz-Kosko w Sopocie sp. z o.o.
Ekspert Business Centre Club ds. ochrony zdrowia i spraw sanitarno-epidemiologicznych



O tym, że system ochrony zdrowia w Polsce wymaga gruntownej reformy, nie trzeba chyba nikogo specjalnie przekonywać. Nie trzeba też przekonywać, że reforma systemu tak pilnie potrzebna, nie tylko podmiotom w nim funkcjonującym, ale przede wszystkim pacjentom, powinna mieć charakter kompleksowy, prowadzący do pojmowania opieki nad pacjentem w sposób skoordynowany, szybki oraz możliwie

zdeinstytucjonalizowany, tzn. ograniczający do niezbędnego minimum konieczność opieki w ramach stacjonarnych zasobów podmiotów leczniczych. Reforma taka powinna być udziałem wszystkich poziomów zdrowotnego ładu i na trwałe odwrócić trendy wszechobecne w aktualnej drodze pacjenta po polskim systemie ochrony zdrowia, tak aby do szpitala trafiał w ostateczności, a większość problemów zdrowotnych

mniejszej wagi mógł adresować do sprawnie działającej podstawowej opieki zdrowotnej oraz ambulatoryjnej opieki specjalistycznej.

Obecna zawilóść oraz zauważalna miejscami dysfunkcjonalność polskiego systemu ochrony zdrowia jest wynikiem akcyjnego nakładania na siebie kolejnych fragmentarycznych reform wprowadzanych przez kolejnych ministrów zdrowia. Wszelkie dotychczasowe działania, może z wyjątkiem uchwalenia w 1997 r. ustawy o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym, która miała zreformować system ochrony zdrowia zarówno pod względem finansowania, jak i zarządzania (gdzie dla odmiany zabrakło determinacji i kontynuacji), łączy kilka wspólnych mianowników. Są nimi fragmentaryczność, braki finansowe, doraźność działań, krótkookresowość obranych celów, co w konsekwencji przekłada się na brak długofalowego, spójnego, kompleksowego i akceptowalnego ponadpolitycznie i społecznie projektu naprawy systemu ochrony zdrowia.

Niestety, przełożony przez aktualnego ministra zdrowia (wrzesień 2022 r.) projekt ustawy o modernizacji i poprawie efektywności szpitalnictwa, w kolejnych już odsłonach, wbrew zawartym w jego uzasadnieniu tezom o kompleksowości i przełomowości rozwiązań, sprawia wrażenie kolejnej odcinkowej interwencji w systemie, tym razem jednak w wyjątkowy sposób nie dostrzegającej realnych jego problemów.

W chwili oddania przedmiotowego tekstu do korekty słychać już wyraźne deklaracje o tym, że ponaddwuletnie prace nad stworzeniem projektu ustawy modernizującej

szpitalnictwo, nie będą dalej kontynuowane w ramach procesu legislacyjnego w obecnej kadencji Parlamentu. Niemniej warto omówić planowany tym projektem zakres interwencji oraz wskazać z jednej strony na źródła wielu publicznie akcentowanych kontrowersji, nieścisłości oraz błędów w nim zawartych, ale również określić potencjalne konsekwencje jego ewentualnego wprowadzenia w życie dla wszystkich interesariuszy systemu, w tym z punktu widzenia tych najważniejszych, czyli pacjentów.

Koncepcja zmian

Prace nad założeniami reformy lecznic, czego efektem jest obecna, druga już wersja projektu ustawy o modernizacji i poprawie efektywności szpitalnictwa, rozpoczęły się formalnie 23 grudnia 2020 r., powołaniem przez ministra zdrowia zarządzeniem (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Zdrowia poz. 120 oraz z 2021 r. poz. 17) zespołu ds. przygotowania rozwiązań legislacyjnych, dotyczących restrukturyzacji podmiotów leczniczych wykonujących działalność leczniczą w rodzaju świadczenia szpitalne. Zadaniem zespołu było, na podstawie diagnozy stanu publicznego szpitalnictwa, wypracować główne założenia zmian. Raport pn. „Założenia reformy podmiotów leczniczych wykonujących działalność leczniczą w rodzaju świadczenia szpitalne”, będący wynikiem prac powyżej przywołanego gremium, przedstawiono opinii publicznej w końcu maja 2021 r. Założenia zawarte w tym dokumencie stanowią miały podstawę przygotowania projektu

ustawy reformującej sektor publicznego szpitalnictwa w Polsce.

W czasie prowadzonych prac, zespół skupił się na czterech obszarach funkcjonowania szpitali publicznych wymagających, zdaniem autorów, zmian – strukturze właścicielskiej, restrukturyzacji szpitali, jakości zarządzania szpitalami oraz reorganizacji systemu szpitalnictwa. Nadmienić należy, iż powyższe obszary wskazane w raporcie, jako generujące główne problemy w funkcjonowaniu szpitali, będące jednocześnie głównymi osiami konstrukcyjnymi założeń reformy, narzucone zostały treścią wspomnianego wyżej zarządzenia ministra zdrowia inicjującego prace nad reformą. Szef resortu zdrowia Adam Niedzielski, prezentując założenia dokumentu podkreślał wówczas, że na planowane „zmiany w szpitalnictwie będziemy patrzeć jednak przede wszystkim od strony pacjenta, a dla niego najważniejsza jest jakość świadczonej opieki i jej dostępność”.

Z treści raportu wynika, iż zaprojektowane przez zespół rozwiązania miały na celu osiągnięcie efektów w postaci poprawy efektywności ekonomicznej szpitali poprzez dokonanie ich ewaluacji i przypisanie do odpowiedniej kategorii oraz utworzenie profesjonalnego, centralnego systemu nadzoru poprzez powołanie agencji rozwoju szpitali, której zasadniczym celem będzie zapewnienie rozwoju sektora szpitalnictwa oraz wspieranie procesów restrukturyzacji szpitali. Wśród podstawowych celów wskazano również konieczną optymalizację jakości leczenia i poziomu bezpieczeństwa pacjenta poprzez wdrożenie systemowych

rozwiązań dotyczących jakości i efektów leczenia oraz zwiększenie dostępności udzielanych świadczeń, które to obszary zagadnień nie zostały jednak – poza sferą deklaracji celów – w raporcie szczegółowo rozwinięte.

W szczególności raport miał wskazać drogę do systemowej poprawy jakości zarządzania w podmiotach leczniczych, jak również określić organizację systemu gwarantującego stałe podnoszenie kwalifikacji zarządzającej nimi kadry menedżerskiej. Zespół rekomendował utworzenie korpusu menedżerskiego, który docelowo miałby być certyfikowany przez Agencję Rozwoju Szpitali. To agencja miałaby, z zasady po weryfikacji wiedzy w ramach egzaminu, wskazywać grono osób, które miałyby prawo zarządzać szpitalami publicznymi. Ponadto, w raporcie wskazano na potrzebę zmiany w systemie podstawowego szpitalnego zabezpieczenia świadczeń opieki zdrowotnej, czyli tzw. sieci szpitali, w zakresie uproszczenia struktury finansowania poprzez zaproponowanie tzw. finansowania mieszanego, co wiąże się ze zmniejszeniem roli ryczałtu, a także wyłączenie ambulatoryjnej opieki specjalistycznej z podstawowego systemu zabezpieczenia. W raporcie wskazano także, że niezbędne jest doprowadzenie do braku dublowania oferowanych świadczeń i eliminacja konieczności utrzymywania w części szpitali wykwalifikowanego personelu medycznego oraz efektywniejsze wykorzystanie dostępnych zasobów kadrowych, poprzez jego koncentrację i wykorzystanie nowoczesnej infrastruktury medycznej, nie wskazując jednocześnie na budowanie efektywnych mechanizmów

mających prowadzić do istotnego zwiększenia podaży pracowników medycznych na rynku pracy.

Efektom prac zespołu stało się przede wszystkim zaproponowanie trzech wariantów wskazujących, zdaniem jego członków, na konieczność ingerencji w uprawnienia właścicielskie i nadzorcze podmiotów prowadzących obecnie podmioty lecznicze w formie szpitali, wskazując na możliwe jej formy:

- I. wariant ograniczenia liczby podmiotów nadzorujących szpitale;
- II. wariant wzmocnienia nadzoru nad szpitalami przez administrację rządową;
- III. wariant związany z utworzeniem agencji rozwoju szpitali i dokonywaniem ewaluacji szpitali.

Według deklaracji Ministerstwa Zdrowia, po przeanalizowaniu szans i wyzwań związanych z każdym z zaproponowanych wariantów, jak również po zapoznaniu się z argumentacją przedstawicieli jednostek samorządu terytorialnego, zespół zarekomendował ostatecznie wariant III, tj. utworzenie agencji rozwoju szpitali jako kolejnej agencji podległej ministrowi zdrowia, której zadaniem miałyby stać się objęcie szczególnym nadzorem finansowym i merytorycznym ogółu szpitali publicznych, ale również oceny i ewaluacji rozwoju osoby nim zarządzającej.

Wybrany spośród wypracowanych przez zespół ekspertów wariant założeń do przygotowania reformy szpitali przewidywał wprowadzenie kategoryzacji szpitali, którą

miałaby przeprowadzać agencja rozwoju szpitali. Agencja miała dokonywać oceny szpitali biorąc pod uwagę ich sytuację ekonomiczno-finansową, ale również działalność operacyjną (np. strukturę i stopień realizacji świadczeń opieki zdrowotnej), zgodność realizowanych świadczeń z mapami potrzeb zdrowotnych oraz jakość udzielanych świadczeń.

W wyniku dokonanej oceny, agencja miałaby przyznawać szpitalowi odpowiednią kategorię, odnoszącą się do sytuacji ekonomiczno-finansowej i innych kryteriów (np. zgodność z mapami potrzeb zdrowotnych). Szczegółowe kryteria na podstawie, których szpitale miałyby otrzymywać poszczególne kategorie (A, B, C, D), nie zostały jednak opracowane i doprecyzowane na poziomie raportu założeń reformy, co nie przeszkodziło autorom na poziomie raportu, scharakteryzować poszczególne grupy podmiotów w sposób następujący:

kategoria A – szpital w dobrej sytuacji finansowej, dopasowany profilem do potrzeb regionalnych – szpital nie kwalifikuje się do restrukturyzacji. Ponadto, może być priorytetowo traktowany w przyznawaniu funduszy na działania rozwojowe, a także planowane jest wdrożenie rozwiązań mających na celu dodatkowe premiowanie, np. w postaci zwiększenia wartości kontraktu, co będzie stanowiło dodatkową motywację do aspirowania do tej kategorii;

kategoria B – szpital wymagający wdrożenia działań naprawczych i optymalizacyjnych – zobligowany byłby do

przygotowania programu optymalizacyjnego, podlegającego zatwierdzeniu przez prezesa agencji;

kategoria c – szpital wymagający wdrożenia programu restrukturyzacyjnego – zobowiązany byłby do przygotowania program restrukturyzacyjnego podlegającego zaopiniowaniu przez Narodowy Fundusz Zdrowia i zatwierdzeniu przez prezesa agencji oraz do zatrudnienia doradcy restrukturyzacyjnego delegowanego przez agencję, który miałby nadzorować prowadzony na podstawie powyższych dokumentów proces restrukturyzacji;

kategoria D – która obejmować miałyby szpitale wymagające wdrożenia programu restrukturyzacyjnego i przejęcia zarządzania przez agencję, co oznaczałoby czasowe przejście nadzoru i zarządzania przez agencję w celu przygotowywania i wdrożenia programu restrukturyzacyjnego, podlegającego zaopiniowaniu przez Narodowy Fundusz Zdrowia.

W raporcie prezentującym założenia reformy szpitalnictwa nawet osoby niezwykle wnikliwe nie dostrzegą jednak założeń w istotny sposób zmieniających sytuację pacjenta. Nie sposób doszukać się w nim formy oceny szpitali abstrahującej od bieżącej sytuacji finansowej, a mierzącej szeroko pojęte aspekty jakościowe związane ze standardami opieki nad pacjentem. Autorzy raportu, w myśl narzuconych im ram prowadzonej analizy powodów tego, co w systemie nie działa, nie wysnuli wniosków wskazujących na wieloletnie zaniedbania

rządowych decydentów czy nadzorowanych przez nich agend rządowych, czego efektem jest w dalszym ciągu nieadekwatność wycen świadczeń medycznych finansowanych ze środków publicznych czy wiele problemów organizacyjnych w systemie. Ponadto, założenia reformy, już w chwili ich ogłoszenia, pozostawały w znaczącym rozdźwięku względem niejako równoległe procedowanego projektu ustawy o jakości w ochronie zdrowia, sprawiając niejako wrażenie kreacji dwóch płaszczyzn oceny działalności podmiotów leczniczych. Jeden z nich miałby opierać się wyłącznie na wyniku finansowym, a drugi ograniczać się *stricte* do poziomu jakości świadczeń i bezpieczeństwa pacjentów. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby oba nowo projektowane rozwiązania, poza budzącymi kontrowersje wśród środowiska szczegółami, wykazywały wzajemne powiązanie, tworzące jednocześnie komplementarny system, będący zapowiedzią realnych zmian w szpitalnictwie.

Projekt ustawy

Z końcem grudnia 2021 r., na stronach Rządowego Centrum Legislacji opublikowano projekt ustawy o modernizacji i poprawie efektywności szpitalnictwa, jednocześnie kierując go do konsultacji publicznych i opiniowania. Projekt ustawy stanowić ma, według deklaracji autorów, element tzw. Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia Odporności. Projektodawca zwraca uwagę, że – jego zdaniem – podstawowym zjawiskiem utrudniającym rozwój podmiotów

szpitalnych jest ich pogarszająca się sytuacja finansowa, przejawiająca się głównie rosnącym zadłużeniem szpitali. Zgodnie z uzasadnieniem projektu, jego podstawowym celem ma stać się optymalizacja jakości leczenia i poziomu bezpieczeństwa pacjenta przez wdrożenie systemowych rozwiązań dotyczących jakości i efektów leczenia oraz zwiększenie dostępności udzielanych świadczeń. W uzasadnieniu projektu ustawy podkreślono także, że ma ona zapewnić prowadzenie spójnej polityki w zakresie zabezpieczenia świadczeń medycznych dzięki optymalnemu zapewnieniu potrzeb zdrowotnych obywateli.

Projekt zakłada powołanie nowej państwowej osoby prawnej – agencji rozwoju szpitali (ARS), która zgodnie z założeniami projektu, ma stanowić profesjonalny, centralny system nadzoru nad procesami rozwojowymi i naprawczo-rozwojowymi, które będą prowadzone w podmiotach szpitalnych. Celem agencji miałyby stać się m.in. zapewnienie rozwoju sektora szpitalnictwa oraz wspieranie procesów naprawczych podmiotów szpitalnych. Zdaniem projektodawców, powodem większości problemów publicznych szpitali jest to, że w obecnym stanie prawnym brak jest w praktyce profesjonalnego, centralnego systemu nadzoru nad procesami zachodzącymi w podmiotach szpitalnych, a nadzór nad takimi jednostkami ogranicza się do nadzoru ze strony podmiotów tworzących lub nadzorujących, który nie jest skoordynowany. Celem ustawy ma być także wdrożenie dedykowanych szpitalom mechanizmów restrukturyzacyjnych poprawiających rentowność i ich

stabilność finansową, w tym również umożliwiających restrukturyzację ich zobowiązań. Proponowane rozwiązania miałyby także umożliwić koordynację i optymalizację wykorzystania bazy infrastrukturalnej systemu, uporządkowanie struktury świadczeniodawców oraz wprowadzenie mechanizmów stymulujących integrację i koordynację świadczeń szpitalnych, a co za tym idzie, brak dublowania oferowanych świadczeń i eliminację konieczności utrzymywania w części podmiotów szpitalnych wykwalifikowanego personelu medycznego. Ustawodawcy deklarują w uzasadnieniu, że celem projektu ma być także wykluczenie negatywnego zjawiska konkurencji pomiędzy podmiotami szpitalnymi o tych samych pacjentów i kontrakty z Narodowym Funduszem Zdrowia. W zamyśle projektodawców, celem proponowanych przepisów jest także efektywniejsze wykorzystanie dostępnych zasobów kadrowych podmiotów szpitalnych i nowoczesnej infrastruktury medycznej, a także wzmocnienie kadry zarządzającej i popularyzacja nowoczesnych systemów, narzędzi i metod zarządzania w ochronie zdrowia, jak również certyfikacja umiejętności kadry zarządzającej.

W świetle proponowanej ustawy, każda placówka szpitalna co 3 lata miałaby podlegać obowiązkowej ocenie i przyznaniu jednej z czterech kategorii: A, B, C albo D. Szpitale, które otrzymają kategorie C i D, a zatem znalazłyby się w trudnej sytuacji finansowej, zostałyby zobligowane do przeprowadzenia postępowania naprawczo-rozwojowego. Szpitale, które uzyskałyby kategorię B, będą mogły takie postępowanie wdrożyć fakultatywnie.

Przedmiotowy dokument zawiera zasady oraz warunki tworzenia planu rozwojowego szpitali kategorii A albo B, a także reguluje postępowanie naprawczo-rozwojowe dla szpitali kategorii B, C albo D, które w każdym przypadku toczyć by się miało z udziałem nadzorcy podmiotu szpitalnego wyznaczonego autorytatywnie przez prezesa ARS.

Projekt zawiera także zapisy dotyczące wszczęcia i zakończenia postępowań prowadzonych przed prezesem agencji, zasad oraz warunków tworzenia planu naprawczo-rozwojowego, katalogu środków ochronnych i naprawczo-rozwojowych (w tym w postaci zmiany profilu działalności szpitala), zmiany kierownika szpitala kategorii D, a także kategorii C, ale tylko w ściśle określonych przypadkach, a w spółkach kapitałowych poprzez ustanowienie zarządcy.

W dokumencie przewidziano też zmiany dotyczące sieci szpitali (PSZ). Projektodawcy proponują m.in. rezygnację z definiowania i wyodrębniania poziomów PSZ na rzecz kwalifikowania wszystkich świadczeniodawców mających przynajmniej jeden tzw. profil kwalifikujący realizowany na podstawie umowy z NFZ, której okres trwania wynosi co najmniej 2 ostatnie pełne lata kalendarzowe, w trybie pełnej hospitalizacji, z jednoczesnym zastrzeżeniem, że w przypadku profili zabiegowych, dodatkowym kryterium kwalifikacji będzie określony minimalny udział świadczeń zabiegowych w ostatnim pełnym roku kalendarzowym, a w przypadku profilu położnictwo i ginekologia – minimalna liczba odebranych porodów w tym samym okresie.

Uwagi i zmiany w projekcie

Przeniesienie na projekt rozwiązań legislacyjnych wstępnych założeń reformy, znanych z powyżej omówionego raportu, spotkało się z szeroką krytyką wielu środowisk. Już po pobieżnej jego lekturze, nie sposób nie zauważyć, że jego autorzy w jeszcze większym stopniu niż przygotowujący założenia reformy, skupili się na uznaniu terminów modernizacja i poprawa efektywności w odniesieniu do szpitali, jako na kategoriach czysto ekonomicznych. Wprawdzie w pierwszych słowach uzasadnienia projektu ustawy przeczytać możemy, iż rozwiązania w nim zawarte „pozwolą na optymalizację jakości leczenia i poziomu bezpieczeństwa pacjenta przez wdrożenie systemowych rozwiązań dotyczących jakości i efektów leczenia oraz zwiększenie dostępności...”, nie sposób odnieść wrażenie, że to jedyne miejsce w tym obszernym dokumencie, gdzie wspomniano choć hasłowo o efektach jakościowych oraz interesie pacjenta.

Zasadniczo, projekt w swej treści dotyczy w ogromnej mierze powołania nowej agencji rządowej podległej ministrowi zdrowia, jej szczegółowym zadaniom oraz określeniu mechanizmów i mierników scentralizowanego nadzoru nad publicznymi szpitalami. Fakt ten powoduje, że już sam tytuł projektu ustawy nie został sformułowany przez jej autorów w sposób zgodny z zasadami techniki prawodawczej. Te ostatnie w § 16 stanowią, iż tytuł ustawy powinien dawać wyraz w sposób ogólny normowanej przez nią materii. Wskazane w tytule opiniowanego projektu – modernizacja i efektywność szpitalnictwa

nie są w istocie jego przedmiotem, a jedynie jednym z założonych, deklarowanych jego celów. Faktycznym przedmiotem projektu przedmiotowej ustawy pozostaje w gruncie rzeczy powołanie agencji rozwoju szpitali, z wyznaczeniem zasad jej funkcjonowania oraz procedury naprawczo-rozwojowej w podmiotach szpitalnych. Stąd te właśnie zagadnienia winny znaleźć odzwierciedlenie w nazwie projektowanego aktu prawnego jako w istocie adekwatne.

Projektowana regulacja – zdaniem jej autorów – ma za zadanie zapewnić prowadzenie spójnej polityki w zakresie zabezpieczenia świadczeń medycznych poprzez osiągnięcie optymalnego zabezpieczenia potrzeb zdrowotnych obywateli, zgodnego z mapą potrzeb zdrowotnych i planami transformacji, a więc obecnie podstawowych dokumentów planistycznych, dla publicznej ochrony zdrowia. Pomimo jasnych deklaracji projektodawców w uzasadnieniu, trudno jest w samej treści projektu odnaleźć inne motywacje niż faktyczne scentralizowanie nadzoru nad zarządzaniem szpitalami i próbą sprowadzenia miary ich efektywności do oceny wskaźników ekonomicznych. Odzwierciedla się to w szczególności w faktycznym braku mechanizmów determinowanych innymi niż stan finansów szpitali przesłankami działania projektowanego modelu agencyjnego nadzoru.

Kompletnie nielogicznym i nieracjonalnym wydaje się założenie poczynione na poziomie projektu, uzależniające *de facto* sytuację szpitala w zależności od posadowienia w hierarchii organów publicznych jego właściciela. Warto wskazać, iż znakomita

większość publicznych podmiotów szpitalnych w Polsce, bo ponad 4%, prowadzona jest przez organy samorządu terytorialnego różnych szczebli. Blisko ponad połowę wszystkich lecznic szpitalnych prowadzi powiaty i miasta na prawach powiatu, ponad jedną trzecią samorządy województw, a 2 proc. ogólnej liczby podmiotów prowadzi samorządy gminne. Warto wskazać natomiast, iż podmioty szpitalne podległe organom administracji rządowej (ministerstwu: zdrowia, obrony narodowej oraz spraw wewnętrznych i administracji) prowadzi jedynie ok. 8 proc. spośród ogólnej liczby podmiotów szpitalnych w kraju. Stąd trudno wytłumaczyć fakt, iż wiele przepisów projektowanej ustawy, mających na celu interwencje w działalność podmiotu w przypadku jego trudnej sytuacji finansowej, wyłączona jest wprost w stosunku do tych, dla których organem nadzorującym lub wykonującym uprawnienia właścicielskie jest właściwy minister. Na przestrzeni lat nieobce opinii publicznej były informacje dotyczące problemów organizacyjnych i finansowych czy przypadków skrajnie złego zarządzania w podmiotach leczniczych podległych bądź nadzorowanych bezpośrednio przez organy administracji rządowej.

Olbrzymie kontrowersje powstały także wokół środków na stworzenie agencji rozwoju szpitali oraz obsługę jej działalności. Według oceny skutków regulacji, środki przekazywane agencji miałyby wynieść na przestrzeni lat 2023–2032 ponad 4,5 mld zł, a zatrudnienie w niej miałoby sięgać nawet 400 osób. Bardzo znamieny jest fakt, iż zarówno w ramach prac nad raportem

dotyczącym wypracowania założeń reformy, a także na poziomie samego uzasadnienia pierwotnego projektu stawy, nie przeprowadzono dogłębnej analizy opartej na koncepcji wyposażenia w dodatkowe zadania już istniejących struktur Ministerstwa Zdrowia oraz podległych mu agend. Rzetelne podejście do obecnych problemów szpitalnictwa, bez względu na różnice w ich definiowaniu przez różne gremia, powinno zawierać przedstawienie możliwości podjęcia alternatywnych w stosunku do uchwalenia projektowanej ustawy środków, umożliwiających osiągnięcie zamierzonego celu, z jasnym wykazaniem, czy próby te zostały podjęte, a w przypadku ich podjęcia, z przytoczeniem osiągniętych wyników takiej analizy. Projektodawca z góry założył jednak rozwiązanie zapewne najbardziej obciążające finanse publiczne (a więc prawdopodobnie najmniej efektywne finansowo), jakim jest powołanie do życia nowej, kolejnej już agendy MZ, w tym przypadku agencji rozwoju szpitali. Stworzenie mechanizmu mającego prowadzić do poprawy efektywności szpitali mogłoby zostać osiągnięte przecież na co najmniej kilka innych sposobów, choćby poprzez:

- nadanie szerszych kompetencji nadzorczych wobec szpitali ministrowi właściwemu do spraw zdrowia;
- nadanie szerszych kompetencji nadzorczych wobec szpitali Narodowemu Funduszowi Zdrowia.

Wydawałoby się, że skoro w raporcie prezentującym założenia reformy nie poruszono tej kwestii, to w uzasadnieniu projektu

ustawy reformującej należałoby wskazać podbudowę wyboru przyjętego rozwiązania oraz wykazać jego ewentualną większą efektywność względem rozwiązań alternatywnych, wcześniej takowe prezentując, czego nie uczyniono.

Projekt ustawy, co powyżej wskazano, przewiduje przeprowadzanie przez ARS co trzy lata (począwszy od 2023 r.) obowiązkowej oceny wszystkich szpitali. Na tej podstawie, biorąc pod uwagę zawarte w projekcie kryteria ekonomiczno-finansowe, byłyby przyznawana odpowiednia kategoria, która determinowałaby z kolei procesy rozwojowe i naprawczo-rozwojowe. Jednocześnie do tej oceny posłużyć miałyby cztery kategorie (od A do D), przyznawane wyłącznie na podstawie przesłanek ekonomicznych, zgodnie z wcześniej omówionymi założeniami reformy.

Na poziomie projektu ustawy uszczegółowiono jednak kryteria ekonomiczne mające posłużyć do kwalifikacji danej jednostki szpitalnej w ramach poszczególnych kategorii. Zgodnie z nimi, kategoria A miałyby zostać przyznana podmiotowi szpitalnemu, w przypadku którego spełnione zostaną łącznie następujące warunki:

- 1) wskaźnik rentowności działalności operacyjnej przyjmuje wartość wyższą niż 0 proc.;
- 2) wskaźnik płynności szybkiej przyjmuje wartość wyższą niż 1 proc.;
- 3) wskaźnik zobowiązań wymagalnych do przychodów ogółem przyjmuje wartość mniejszą niż 0,2proc.;
- 4) wskaźnik zobowiązań ogółem do przychodów ogółem przyjmuje wartość mniejszą niż 30 proc.

Kategoria B zostanie przyznana podmiotowi szpitalnemu, który z uwagi na swoją sytuację finansową, nie został zakwalifikowany do kategorii A, C albo D.

Kategoria C zostanie przyznana podmiotowi szpitalnemu, który nie będzie kwalifikował się do kategorii D oraz w przypadku którego spełniony będzie jeden z dwóch warunków:

- 1) wskaźnik rentowności działalności operacyjnej przyjmuje wartość mniejszą niż – 2 proc. i jednocześnie wskaźnik płynności szybkiej przyjmuje wartość mniejszą niż 0,7 proc.;
- 2) wskaźnik zobowiązań wymagalnych do przychodów ogółem przyjmuje wartość większą niż 5 proc. i jednocześnie mniejszą lub równą 15 proc.

Kategoria D zostanie przyznana podmiotowi szpitalnemu, w przypadku którego wskaźnik zobowiązań wymagalnych do przychodów ogółem przyjmować będzie wartość większą niż 15 proc. lub w przypadku którego spełnione zostaną łącznie następujące warunki:

- 1) wskaźnik rentowności działalności operacyjnej przyjmuje wartość mniejszą niż – 5 proc.;
- 2) wskaźnik płynności szybkiej przyjmuje wartość mniejszą niż 0,35 proc.;
- 3) wskaźnik zobowiązań ogółem do przychodów ogółem przyjmuje wartość większą niż 50 proc.

Jednocześnie, w projekcie nie wskazano szczegółowej metodologii określania wartości powyższych wskaźników, co wzbudziło dodatkowe obawy i kontrowersje, co

do możliwych rozbieżności w ich określaniu oraz uznaniowości w kwalifikowaniu przez agencję do poszczególnych kategorii podmiotów.

Głosy krytyczne wobec przyjętych mierników wskazują w tym miejscu na rozdzźwięk między deklarowanym projakościowym podejściem resortu zdrowia do oceny podmiotów, a faktycznie proponowanym w projekcie pakietem mierników, świadczących o formie oceny szpitala i osób nim zarządzających. Trudno przyjąć do wiadomości, że projektodawcy – jako kryteria oceny – zamierzają przyjąć metodologię oceny podmiotów szpitalnych jako komercyjnych przedsiębiorstw, które w przypadku zaburzeń bądź braku rentowności, mogą być na podstawie rachunku ekonomicznego zamykane bądź przekształcane. Tym trudniej przyjąć to do wiadomości, że faktyczny rachunek ekonomiczny szpitali publicznych kształtuje obecnie pośrednio de facto ten sam minister zdrowia, który z jednej strony, nadzoruje zarówno płatnika publicznego, jak i agendę zajmującą się taryfikacją świadczeń medycznych, a w niedalekiej przyszłości miałby także nadzorować agencję rozwoju szpitali, mającą decydować o przyszłości podmiotów, na podstawie warunków finansowych w dużej mierze od nich niezależnych.

Niezwykle szerokie, zgodnie z projektem ustawy, miałyby stać się uprawnienia prezesa agencji, włącznie np. z podjęciem decyzji o zmianie dyrektora szpitala, będącego samodzielnym publicznym zakładem opieki zdrowotnej czy odebrania zarządu podmiotowi szpitalnemu będącemu spółką,

które to podmioty w ramach systemu oceny, prowadzonej przez agencję, otrzymałyby kategorię D. Niestety, wiele tych specjalnych uprawnień prezesa agencji miałyby nie podlegać kontroli sądowej oraz nie podlegać zażaleniu. Kwestia powyższa w projekcie ustawy wydaje się być określona w sposób nieprzemyślany, stanowiący potencjalne pole do nadużyć w zakresie uznania okoliczności uzasadniających ich zastosowanie. Ponadto, wobec wielu projektowanych uprawnień strony postępowania przed prezesem agencji zostałyby pozbawione jakichkolwiek mechanizmów ochrony ich praw, choć w innych przypadkach, w świetle tych samych projektowanych przepisów, prawa im przyznano.

Spore kontrowersje spowodowały także zapisy rozdziału 10. przedmiotowego projektu, dotyczące nowych wymogów kwalifikacyjnych dla kierowników podmiotów szpitalnych. Zgodnie z treścią art. 120 projektu, funkcję kierownika podmiotu szpitalnego mogłaby pełnić jedynie osoba, która spełnia, poza ogólnymi warunkami dotyczącymi posiadania wykształcenia wyższego, stażu na stanowisku kierowniczym oraz niekaralności i pełnej zdolności do czynności prawnych, także warunki związane z uznaniem jej dodatkowych kwalifikacji poprzez uzyskanie wpisania na listę menedżerów prowadzoną przez prezesa agencji. Warunkiem tego ostatniego miałyby być zdanie z powodzeniem państwowego egzaminu uprawniającego do zajmowania stanowiska kierownika podmiotu szpitalnego, organizowanego przez ministra właściwego do spraw zdrowia albo ukończenie studiów

podyplomowych Master of Business Administration (MBA) w ochronie zdrowia na wskazanej przez projektodawcę kategorii uczelni wyższej. Warty wskazania jest fakt, iż w momencie opublikowania projektu ustawy warunki nakreślone przez projektodawcę do prowadzenia studiów podyplomowych uprawniających do zwolnienia z egzaminu państwowego, a co za tym idzie, umożliwiające wpis na listę prowadzoną przez prezesa agencji, posiadało w Polsce nie więcej 5 uczelni wyższych, a liczba osób posiadających świadectwa tych uczelni, dokumentujące ukończenie studiów MBA w ochronie zdrowia, posiadało niewielu funkcjonujących na rynku menedżerów jednostek szpitalnych.

Co ciekawe, wobec osób, które miałyby zgodnie z tym samym projektem nadzorować proces restrukturyzacji szpitali, wymagania w zakresie kwalifikacji określono na dużo niższym poziomie, nie wspominając już o niezbędnych kompetencjach samego prezesa agencji, którego powołanie za pierwszym razem miałyby zostać wyłączone spod zasad otwartego konkursu i polegać na arbitralnej decyzji ministra zdrowia. Większość uwag w przedmiotowym zakresie sprowadzała się do zaniepokojenia zaprezentowaną w projekcie skrajnie niską oceną potencjału absolwentów polskich uczelni wyższych. Można bowiem z kształtu proponowanych zapisów wysnuć wniosek, iż dotychczasowe studia na kierunkach związanych z zarządzaniem w ochronie zdrowia i lata praktyki osób zarządzających muszą być znacznie mniej warte niż trzyletnie studia MBA w ochronie zdrowia.

W świetle powyższego, dyskusyjna jest także decyzja prezesa agencji o odmowie wpisu na listę menedżerów, która w świetle projektowanych przepisów miałaby nie podlegać kontroli sądowej. Warto wskazać także, iż zgodnie z dyspozycją art. 148 projektu, wspomniane powyżej nowe wymogi dotyczące kierowników podmiotów szpitalnych miałyby zacząć obowiązywać łącznie z pozostałymi regulacjami ustawy, a zatem 14 dni po jej ogłoszeniu. Projektodawca powinien przewidzieć odpowiedni okres dostosowawczy na spełnienie nowych wymogów, w minimalnym zakresie w tych podmiotach, które – zgodnie z zakładanymi przez niego kryteriami – są zarządzane prawidłowo.

W sposób oczywisty zauważalny jest ponadto brak zgodności projektowanych rozwiązań w zakresie roli nadzorcy w spółkach prawa handlowego z Kodeksem spółek handlowych. W przypadku tych podmiotów wejście w życie proponowanych w projekcie ustawy rozwiązań i zastosowanie mechanizmów restrukturyzacyjnych, może doprowadzić do utraty realnego wpływu organów spółek określonych ustawowo, w ramach przypisanych im uprawnień na działanie podmiotów, co z kolei wiązałoby się z utratą faktycznej kontroli nad majątkiem powierzonym spółkom przez ich właścicieli.

W myśl pierwotnego projektu ustawy o modernizacji i poprawie efektywności szpitalnictwa miałyby nastąpić również uproszczenie i złagodzenie zasad regulujących udzielanie przez szpitale w ramach podstawowego szpitalnego zabezpieczenia (PSZ) dodatkowych rodzajów świadczeń – w ramach

szpitalnego oddziału ratunkowego albo izby przyjęć, z zakresu anestezjologii i intensywnej terapii lub anestezjologii i intensywnej terapii dla dzieci i kilku innych zakresów wskazanych w projekcie, z zakresu chemioterapii lub chemioterapii – leczenia jednego dnia, z zakresu świadczeń wysokospecjalistycznych, z zakresu rehabilitacji leczniczej, realizowanych w warunkach ośrodka lub oddziału dziennego lub stacjonarnych, z zakresu ambulatoryjnej opieki specjalistycznej realizowanych w poradniach przyszpitalnych, w ramach programów lekowych, objętych kompleksową opieką zdrowotną. Według zapisów w wersji projektu ustawy z grudnia 2021 r., miałyby nastąpić również wyłączenie z PSZ świadczeń nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej.

Fala krytyki i zmiany w projekcie reformy

Na stronach Rządowego Centrum Legislacji, 9 maja 2022 r. pojawiła się druga wersja projektu ustawy o modernizacji i poprawie efektywności szpitalnictwa. Najistotniejszym miernikiem dla wagi materii, którą normować ma projektowana ustawa o modernizacji i poprawie efektywności szpitalnictwa, jest liczba uwag złożonych do jej treści w toku 30-dniowego procesu opiniowania i konsultacji publicznych. Z podsumowania tego procesu wynika, że zgłoszone zostały 1762 uwagi do projektu, w tym 252 o charakterze ogólnym. W całości zostało uwzględnionych ponad 370 uwag, częściowo – 275 uwag. Nieuwzględnionych uwag zostało ponad 1100. Uwzględnione w całości uwagi pochodzą

od wielu podmiotów, w tym szpitali, ich organów założycielskich i nadzorujących oraz organizacji je zrzeszających. Uwagi przyjęte w całości pochodzą m.in. z Unii Metropolii Polskich im. Pawła Adamowicza, Związku Województw RP oraz Samorządu Województwa Pomorskiego.

Ostatecznie, w sposób racjonalny, aczkolwiek stosunkowo mało istotny dla ogólnej oceny charakteru reformującego oraz jakości samego projektu, zmieniono jego treść. W szczególności projektodawcy zdecydowali się powiązać zawarte w projekcie procesy rozwojowe i postępowania naprawczo-rozwojowe w zakresie obowiązku dostosowania działalności podmiotu szpitalnego do lokalnych, regionalnych i krajowych potrzeb zdrowotnych z finansowaniem z Narodowego Funduszu Zdrowia. Jednocześnie, wzmocniono w projekcie pozycję prezesa agencji, zamierzając wyposażyć go w decydujący wpływ w zakresie podjęcia decyzji o dostosowaniu działalności podmiotu szpitalnego do lokalnych, regionalnych i krajowych potrzeb zdrowotnych.

W opiniowanie planów rozwojowych i naprawczo-rozwojowych, powstających w toku procesów restrukturyzacyjnych, w zakresie obowiązku dostosowania działalności podmiotu szpitalnego do lokalnych i regionalnych potrzeb zdrowotnych oraz związanych z tym działań dostosowawczych, włączono właściwego miejscowo wojewodę. W przypadku zmiany przez agencję rozwoju szpitali kierownika podmiotu szpitalnego, zaliczonego do kategorii D, dopuszczono w nowej wersji projektu możliwość złożenia zażalenia do sądu.

Zwiększono także wymagania konieczne do objęcia funkcji nadzorcy podmiotu szpitalnego będącego pracownikiem agencji, zwiększając jednocześnie wymagania konieczne do objęcia stanowiska prezesa agencji rozwoju szpitali (ukończenie studiów podyplomowych MBA lub posiadanie stopnia naukowego doktora w wyszczególnionych dziedzinach).

Odpowiadając częściowo na falę krytycznych uwag, doprecyzowano zasady przeprowadzenia egzaminu uprawniającego do zajmowania stanowiska kierownika podmiotu szpitalnego oraz rozszerzono katalog przesłanek zwalniających z egzaminu uprawniającego do zajmowania stanowiska kierownika podmiotu szpitalnego o ukończenie studiów podyplomowych MBA (nie tylko te w ochronie zdrowia) realizowanych w wymiarze co najmniej 400 godzin dydaktycznych lub posiadanie stopnia naukowego doktora w wyszczególnionych dziedzinach.


Spośród wielu mniej istotnych zmian w projekcie, przyjęto ostatecznie rok 2019 jako podstawę określenia minimalnego udziału świadczeń zabiegowych przy kwalifikacji świadczeniodawców do sieci szpitali, odchodząc tym samym od okresu bazowego wskazanego we wcześniejszej wersji projektu na rok 2022, jako niereprezentatywny z uwagi na wpływ skutków pandemii COVID-19.

Pomimo wielu korekt, będących odpowiedzią na wiele merytorycznych i zasadnych postulatów pojawiających się w toku konsultacji publicznych i opiniowania, obecny projekt reformy szpitalnictwa, nadal nie spełnia kierowanych wobec niego oczekiwań. W dalszym ciągu nie dotyczy on żadnych

istotnych elementów funkcjonowania publicznego szpitalnictwa w Polsce, a wyłącznie odnosi się do zarządzania finansami oraz w fanatyczny wręcz sposób do stworzenia niezwykle osobliwego, scentralizowanego systemu oceny szpitali i osób nimi zarządzających. Trudno także nie odnieść wrażenia, że faktycznym celem ustawy jest wymiana kadry kierowniczej tych podmiotów oraz że sam projekt wyrasta z przekonania, że błędy w zarządzaniu szpitalami są przyczyną ich narastającego zadłużenia, a nie jest nią chroniczne, wieloletnie niedofinansowanie publicznej ochrony zdrowia. Trudno także przyjąć, że przedmiotowy projekt w końcu nie ma stać się także próbą przypisania winy za rzekome złe procesy zarządcze w szpitalach rozdrobnieniu struktury właścicielskiej, ze szczególnym wskazywaniem winy tam, gdzie właścicielem lub organem nadzorującym szpital nie są organy administracji rządowej. Można odnieść wrażenie, graniczące z pewnością, że poza wskazanymi wyżej faktycznymi celami projektu ustawy,

jej istotnym celem nie jest po raz kolejny umniejszenie roli samorządów, będących obecnie właścicielami lub organami prowadzącymi w przytłaczającej większości podmiotów szpitalnych w Polsce. Poza wszelką wątpliwością jednak pozostaje fakt, iż celem przedmiotowego projektu, poza sferą deklaracji jej autorów, nie jest modernizacja i poprawa efektywności (w zakresie jakości i efektów leczenia) szpitalnictwa, którą zawarto w tytule projektu ustawy.

Z ostatnich zapowiedzi rządowych (wrzesień 2022 r.), w tym samego ministra zdrowia, płyną jednak głosy o gruntownym, kolejnym już, przebudowaniu drugiej wersji projektu ustawy oraz o możliwej ostatecznej rezygnacji z powołania agencji rozwoju szpitali i powierzenia przewidywanych dla niej zadań Narodowemu Funduszowi Zdrowia. Jednocześnie, pojawiają się także głosy wprost wskazujące na możliwy brak kontynuacji procesu legislacyjnego przedmiotowego projektu ustawy w obecnej kadencji Parlamentu.



Plany urządzeniowo-rolne gmin jako narzędzie planowania



dr inż. Sławomir Niecko

prof. WSSE. Prorektor ds. współpracy z administracją i biznesem



Wstęp

Wejście Polski w struktury organizacyjne Unii Europejskiej stało się wielkim wyzwaniem. Unia Europejska otwiera przed małymi społecznościami nowe szerokie szanse rozwoju. To one stanowią podstawę rozwoju zarówno gospodarczego, jak i społecznego oraz kulturowego krajów UE. Członkostwo w UE oznacza odejście od obecnej polityki wobec wsi i rolnictwa oraz objęcie naszego kraju wspólną polityką rolną, funduszami

strukturalnymi i innymi politykami wspólnotowymi. Uzyskanie zamierzonych efektów tych zmian stanowi jedno z ważniejszych zadań marszałka województwa, określonych ustawowo w prawie geodezyjnym i kartograficznym.

Modernizacja i rozwój obszarów wiejskich staje się kluczowym problemem, dotyczy bowiem ponad 90 proc. obszaru Polski i prawie 15 mln ludności, co stanowi 38 proc. ogółu ludności kraju. Jedna trzecia rodzin ludności wiejskiej to rodziny

bez ziemi. Ponad 50 proc. ludności czynnej zawodowo na wsi nie pracuje w rolnictwie. Tak więc obok programów wspierających rozwój rolnictwa potrzebny jest również program, który byłby skierowany do dość znacznej liczby mieszkańców wsi, którzy z rolnictwem niewiele mają wspólnego.

Często zakłada się, że za rozwój obszarów wiejskich odpowiedzialna jest polityka rolna państwa. Jest oczywiste, że większości problemów socjalnych i ekonomicznych ludności wiejskiej nie rozwiąże się za pomocą polityki rolnej, która dotyczy coraz to mniejszej liczby mieszkańców wsi. Tak więc terenom wiejskim potrzebny jest nowy typ polityki określonej polityką wiejską. Jeżeli mówimy o działaniach, które dotyczą prawidłowego kształtowania przestrzeni obszarów wiejskich, należy mieć na myśli interpretacje następujących pojęć, tj. struktura krajobrazu rolniczego, prace urządzeniowo-rolne oraz rolnicza przestrzeń produkcyjna.

Celem niniejszej pracy jest przedstawienie praktycznych możliwości wykorzystania planów urządzeniowo-rolnych gmin w zakresie planowania zadań, których ostatecznym celem będzie budowa planów zmierzających do przebudowy struktury krajobrazu rolniczego.

1. Historia geodezji urządzeniowo-rolnej

Plan urządzeniowo-rolny jest opracowaniem planistycznym, który powinny przygotować wszystkie gminy, co powinno być ujęte w ich planach strategicznych. Poruszana

problematyka powinna być skonsolidowana z rolnictwem, a także ochroną środowiska naturalnego oraz z turystyką i rekreacją. Plan taki powinien zawierać analizę stanu istniejącego rolniczej przestrzeni produkcyjnej oraz problematykę, która bezpośrednio lub pośrednio na nią oddziałuje¹. Celem planu urządzeniowo-rolnego jest zademonstrowanie takich rozwiązań, które pozwolą na wszechstronny rozwój wsi, jak i gospodarstw rolnych tam funkcjonujących, czego następstwem będzie poprawa warunków życia oraz pracy ludności, ochrony, a także kształtowania środowiska przyrodniczego wsi².

W dwudziestoleciu międzywojennym zadania z zakresu prac urządzeniowo-rolnych realizowały okręgowe urzędy ziemskie, powołane do życia ustawą z 1920 r. o organizacji urzędów ziemskich, którą zastąpiona w roku 1923³.

Przy urzędzie funkcjonował organ kolegialny pod nazwą Okręgowa Komisja Ziemska, której zadaniem było orzekanie w sprawach spornych, postępowaniach regulacyjnych, pracach scalenia gruntów i znoszenia służebności oraz wykupu i przejmowania nieruchomości na cele reformy rolnej⁴.

1 <http://dbgitr.pl/prace-urzedzeniowo-rolne/plany-urzedzeniowo-rolne> [data dostępu 10.09.2022 r.]

2 Więckowicz Z., Akińcza M., Dzikowska T., *Propozycja systemu planowania prac urządzeniowo-rolnych*, Acta Scientiarum Polonorum. Administratio Locorum 2/1/2, 21–29, 2003.

3 Ustawa z 6 lipca 1920 r. o organizacji urzędów ziemskich (DzU 1920, nr 70, poz. 461).

4 Ustawą z 11 sierpnia 1923 r. o reorganizacji urzędów ziemskich (DzU 1923, nr 90, poz. 706).

Następna regulacja nastąpiła w 1934 r. z chwilą likwidacji samodzielnych instytucji, tj. okręgowych urzędów ziemskich i włączenia ich do wydziałów rolnictwa urzędów wojewódzkich⁵.

Jeszcze w trakcie trwania II wojny światowej, 15 sierpnia 1944 r. zostały reaktywowane wojewódzkie urzędy ziemskie. Następnie, na podstawie dekretu⁶ z 1946 r. oraz zarządzenia wykonawczego ministrów rolnictwa i reform rolnych, administracji publicznej i ziem odzyskanych z 1947 r. (zarządzenie nie było publikowane)⁷, wojewódzkie urzędy ziemskie włączono w zakres działania urzędów wojewódzkich jako działy rolnictwa i reform rolnych.

Następna zmiana nastąpiła już w powojennej rzeczywistości w 1950 r., poprzez wprowadzenie ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej⁸. Na jej mocy zostały powołane wojewódzkie, powiatowe i gminne rady narodowe, których organami wykonawczymi i zarządzającymi zostały prezydium. Zmiany te były przyczynkiem do powstania wydziałów rolnictwa i leśnictwa prezydiów wojewódzkich rad narodowych.

W wyniku późniejszej reorganizacji administracji, w 1953 r. powołane zostały do życia jednostki organizacyjne geodezji urządzeniowo-rolnej, które na początku miały nazwę wojewódzkie zarządy urzędów rolnych, które w 1954 r. zostały zmienione na zarządy urzędów rolnych⁹.

W latach 1958–75 przeprowadzano różne reorganizacje zarządów urzędów rolnych, które zmieniły nazwę na wojewódzkie biura geodezji i urzędów terenów rolnych (nazwa używana do 1965 r.), by na mocy Zarządzenia Ministra Rolnictwa zmienić na wojewódzkie biura geodezji i urzędów rolnych¹⁰.

Kolejna zmiana związana z zakresem i zasadami organizacji działania została podjęta Uchwałą Rady Ministrów w roku 1975¹¹.

Ostatnie zmiany dotyczące funkcjonowania WBGiTR przeprowadzono wraz z kolejną reformą administracji państwowej w styczniu 1999 r. W jej wyniku powstały administracja rządowa i samorządowa, utworzono 16 województw. Z tą chwilą WBGiTR wraz z nałożonymi na nie zadaniami włączono w struktury nowo powstałych województw samorządowych¹².

-
- 5 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1933 r. o zespoleniu urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej i organizacji komisji ziemskich (DzU 1933, nr 85, poz. 635).
 - 6 Dekret z 12 sierpnia 1946 r. o zespoleniu urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej (DzU nr 43, poz. 248).
 - 7 <https://wbglubelskie.pl/historia-geodezji-urzedzeniowo-rolnej-i-wojewodzki-biur-geodezji-w-polsce/> [data dostępu 10.09.2022 r.]
 - 8 Ustawa z 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej (DzU 1950, nr 14, poz. 130).

-
- 9 Przegląd Geodezyjny, Wydawnictwo Naczelnej Organizacji Technicznej, nr 7, Warszawa, lipiec 1954, s. 198.
 - 10 <https://wbglubelskie.pl/historia-geodezji-urzedzeniowo-rolnej-i-wojewodzki-biur-geodezji-w-polsce/> [data dostępu 10.09.2022 r.]
 - 11 Uchwała nr 124 Rady Ministrów z 10 lipca 1975 r., zmieniająca uchwałę w sprawie organizacji gospodarki wodnej i melioracyjnej, utworzenia zjednoczeń budownictwa wodnego i melioracji oraz Centralnego Zarządu Budownictwa Wodnego i Melioracji (MP 1975, nr 23, poz. 145).
 - 12 Ustawa z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminy, DzU 2001, nr 142, poz. 1591 ze zm.

2. Dotychczasowe zadania WBGiTR

Wojewódzkie biuro geodezji i terenów rolnych jest wojewódzką samorządową jednostką organizacyjną nieposiadającą osobowości prawnej, która działa w formie jednostki budżetowej finansowanej z budżetu województwa. Nadzór nad działalnością biura sprawuje zarząd województwa. Biura działają na terenie wszystkich województw już od ponad 70 lat. Powołanie ich miało i ma na celu zakładanie ewidencji gruntów na obszarach rolnych, gleboznawczej klasyfikacji gruntów oraz realizację polityki państwa w zakresie obrotu gruntami rolnymi. Od samego początku powstania stanowiły podstawową komórkę geodezyjną wykonującą prace urządzeniowo-rolne zmierzające do unowocześnienia przestrzeni produkcyjnej na wsi¹³.

W swojej pracy WBGiTR zawsze ukierunkowane były na potrzeby dwóch najważniejszych kontrahentów¹⁴:

- 1 Społeczności wiejskich – gdzie najważniejsze zadania realizowane były w zakresie geodezyjnej obsługi gospodarki ziemią oraz procesów inwestycyjnych na wsi.
- 2 Państwa – prace związane z realizacją zadań wynikających z aktualnie obowiązującej polityki rolnej.

13 <https://www.gdansk.uw.gov.pl/attachments/article/2374/prezentacja%201%20WBGiTR%20dot.%20scale%20C5%84.pdf> [data dostępu 10.09.2022 r.]

14 S. Niecko, Analiza organizacyjnoprawna modernizacji terenów wiejskich wraz z możliwościami finansowania w związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej na przykładzie Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Gdańsku, opracowanie przygotowane na zlecenie WBGiTR, Gdańsk 2002.

W trakcie realizacji ustawowych zadań, biuro nieprzerwanie unowocześniało metody prac pomiarowych, obliczeń geodezyjnych, dbając jednocześnie o podnoszenie kwalifikacji zatrudnionej kadry wyspecjalizowanych pracowników. Zaczęło przynosić to wymierne korzyści poprzez coraz szerszą ofertę świadczonych usług. Również było to przyczynkiem do składania administracji rządowej i samorządowej propozycji wprowadzenia do katalogu prac statutowych nowych asortymentów, zwłaszcza związanych z pracami urządzeniowo-rolnymi. Do podstawowych zadań biura należy wykonywanie prac wymienionych w ustawie o scalaniu i wymianie gruntów z 1982 r., których podstawowym zamiarem jest tworzenie warunków rozwoju obszarów wiejskich związanych z pracami urządzeniowo-rolnymi, a w szczególności prac scaleniowych i wymiennych gruntów¹⁵. Biuro realizują także inne prace związane z branżą geodezyjną i kartograficzną, które służą wykonywaniu zadań o charakterze wojewódzkim, a przypisane są ustawowo marszałkowi województwa. Można wymienić tutaj takie prace, jak¹⁶:

- analiza zmian w strukturze agrarnej terenów położonych w granicach województwa;

15 Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 13 kwietnia 2018 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o scalaniu i wymianie gruntów (DzU 2018, poz. 908).

16 Ustawa z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, DzU 2003, nr 80, poz. 717 ze zm.

- programowanie i koordynacja prac urzędniowo-rolnych;
- monitorowanie zmian w sposobie użytkowania gruntów i ich bonitacji;
- założenia do projektów scaleń gruntów użytkowanych rolniczo;
- prace związane z podziałami nieruchomości, ustalaniem przebiegu granic oraz regulacją stanu prawnego nieruchomości stanowiących mienie województwa;
- prace niezbędne do przygotowania dokumentacji w zakresie regulacji stanu prawnego gruntów pokrytych płynącymi wodami powierzchniowymi;
- gleboznawcza klasyfikacja gruntów w strefie obszarów objętych pracami urzędniowo-rolnymi;
- opracowania kartograficzne sporządzone do celów projektowych;
- opracowania kartograficzne map w postaci numerycznej;
- pozostałe prace geodezyjne i kartograficzne, urzędniowo-rolne i projektowe zlecone przez Zarząd Województwa Pomorskiego.

Niezależnie od wykonywanych zadań finansowanych ze środków budżetowych, zabezpieczonych przez samorząd wojewódzki, które realizowane są w formie dotacji przedmiotowych, biuro wykonuje również inne zadania. W ramach posiadanych mocy produkcyjnych wykonuje na zlecenie wielorakie usługi geodezyjno-kartograficzne, których zleceniodawcami są najczęściej terenowe organy administracji państwowej, samorządowe, jak również osób fizycznych

i prawnych. Prace obejmują między innymi takie zadania, jak¹⁷:

- wykonanie map sytuacyjno-wysokościowych głównie do celów projektowych;
- rozgraniczenie i podział gruntów dla celów związanych z obrotem nieruchomościami;
- pomiary inwentaryzacyjne podziemnego uzbrojenia terenu;
- wznowienie granic nieruchomości;
- klasyfikacja gruntów zmienionych i zmeliorowanych;
- geodezyjne wytyczenie urządzeń i obiektów inżynierskich;
- wyceny nieruchomości.

Wszystkie ww. prace wykonują wykwalifikowani geodeci – głównie inżynierowie i technicy posiadający odpowiednie uprawnienia zawodowe, nadane przez ministerstwo, do samodzielnego ich wykonywania. Należy w tym miejscu podkreślić, że WBGiTR jako jedyna firma prowadzi prace związane z ponowną klasyfikacją gruntów. Ponadto, określa pochodzenie mineralne lub organiczne gleby w celu ustalenia wysokości opłat związanych z wyłączeniem gruntów z produkcji rolnej. Wszyscy zatrudnieni do tych zajęć pracownicy posiadają odpowiednie kwalifikacje uzyskane po przeszkoleniu w Instytucie Upraw Nawożenia i Gleboznawstwa

17 S. Niecko, *Analiza organizacyjnoprawna modernizacji terenów wiejskich wraz z możliwościami finansowania w związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej na przykładzie Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Gdańsku*, opracowanie przygotowane na zlecenie WBGiTR, Gdańsk 2003.

w Puławach oraz stosowne upoważnienie wydane przez wojewodów¹⁸.

Należałoby w tym miejscu zaakcentować, że istotny wpływ na jakość, specyfikę i terminowość wypracowanych i przeprowadzanych usług ma fakt posiadania wysokiej jakości nowoczesnego sprzętu geodezyjno-kartograficznego, jak m.in. dalmierze elektroniczne, nowoczesny sprzęt komputerowy, licencjonowane oprogramowania do obróbki graficznej wyników pomiarów terenowych. Pozwala to na zaprezentowanie wyników prac w postaci klasycznej (mapa na papierze), jak i numerycznej w odpowiednim formacie.

3. Plan zagospodarowania przestrzennego a plan urządzeniowo-rolny

Pojęcie zagospodarowania przestrzennego oraz planów urządzeniowo-rolnych występuje w polskim języku prawniczym od ponad stu lat, ale nadal nie jest jednoznacznie zdefiniowane¹⁹. W Europejskiej Karcie Zagospodarowania Przestrzennego zagospodarowanie przestrzenne określa się jako „technikę administrowania oraz interdyscyplinarną i globalną metodę zmierzającą, zgodnie z ogólną strategią, ku zrównoważonemu

rozwojowi regionów i fizycznej organizacji przestrzeni²⁰.

Jednoznacznej definicji nie posiada też pojęcie urządzenie obszaru wiejskiego. Najczęściej jest określane jako plan urządzeniowo-rolny, którego zakres obejmuje zespół planowych zabiegów (technicznych, organizacyjnych i innych), uwzględniający bardzo szerokie uwarunkowania. Do najważniejszych należą uwarunkowania przyrodnicze, ekonomiczne, prawne i społeczne, mające dostosować struktury przestrzenne obszarów wiejskich do potrzeb racjonalnej organizacji. Podstawowym celem planu urządzeniowo-rolnego jest poprawa warunków życia i pracy ludności wiejskiej. Konsekwencją tego jest to, że miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego gminy jest na pewno dokumentem nadrzędnym wobec planu urządzeniowego. Z powyższych definicji jednoznacznie wynika, że w podobny sposób planowanie przestrzenne, jak i zarządzanie terenem zajmują się gospodarowaniem przestrzenią, z tym że zarządzanie terenem jest bardziej szczegółowe, zaznaczając w tym miejscu, że plany urządzeniowo-rolne dotyczą wyjątkowo obszarów wiejskich²¹.

Bardziej szczegółowo do prac urządzeniowo-rolnych odnosi się definicja cytowana zgodnie z Polską Normą (PN-R-04151: 1997):

18 <https://www.gdansk.uw.gov.pl/attachments/article/2374/prezentacja%201%20WBGiTR%20dot.%20scale%C5%84.pdf> [data dostępu 10.09.2022 r.]

19 Woch F., Nowocean E.: *Porównanie treści planu zagospodarowania przestrzennego gminy posiadającej z nieposiadającą programu urządzeniowo-rolnego*. Zeszyty Naukowe AR we Wrocławiu, ZN nr 464. Wrocław 2003.

20 Tamże.

21 Niecko S., *Analiza organizacyjnoprawna modernizacji terenów wiejskich wraz z możliwościami finansowania w związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej na przykładzie Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Gdańsku*, opracowanie przygotowane na zlecenie WBGiTR, Gdańsk 2003, s. 7.

„za prace urządzeniowo rolne uznaje się zabiegi techniczne i organizacyjne, uwzględniające uwarunkowania przyrodnicze, ekonomiczne i społeczne, które to zabiegi mają na celu dostosowanie struktury przestrzennej danego obszaru dla potrzeb racjonalnego wykorzystania rolniczej przestrzeni produkcyjnej. Z kolei rolnicza przestrzeń produkcyjna to ta część terenów wiejskich, która bezpośrednio związana jest z produkcją rolniczą”²².

Terminy takie, jak: „wieś”, „obszar wiejski” czy „ludność wiejska”, należą do kategorii badawczych powszechnie używanych, ale jednocześnie są to pojęcia niejednoznacznie rozumiane i definiowane²³. Nie ulega wątpliwości, że dla każdego z nas pierwsze skojarzenie z wyrażeniem „obszar wiejski” wiąże się z rolnictwem. Obszary wiejskie pełnią wiele funkcji istotnych pod względem ekonomicznym, gospodarczym, społecznym i ekologicznym.

Na poziomie lokalnym jednostek administracyjnych klasyfikuje się obszary jako miejskie lub wiejskie wg następujących kryteriów²⁴:

- obszar wiejski to obszar, na którym gęstość zaludnienia nie przekracza 150 osób/km²;

- obszar miejski to obszar, na którym gęstość zaludnienia wynosi 150 lub więcej osób/km².

Natomiast według definicji GUS, jest to teren położony poza granicami administracyjnymi miast²⁵. Różne podejścia do definiowania obszarów wiejskich powodują, że w zależności od przyjętej klasyfikacji, tereny wiejskie oraz ludność wiejska stanowią różny odsetek.

Ale to na obszarach wiejskich odbywa się produkcja rolnicza, która jest zróżnicowana pod względem czynników przyrodniczych i antropogenicznych. Jednakże, to systematycznie zmieniające się warunki gospodarowania wpływają na ciągłe zmiany struktury przestrzennej gruntów, co jest przyczyną na różnego rodzaju zapotrzebowanie oraz porządkowanie jej poprzez liczne zabiegi (prace) urządzeniowo-rolne²⁶.

Prace związane z urządzeniami rolnymi stanowią pewien system planowanych zabiegów technicznych. Przy współczesnych uwarunkowaniach prawnych mają one za zadanie dostosowanie stanu władania i użytkowania gruntów rolnych do potrzeb racjonalnej organizacji rolniczej przestrzeni produkcyjnej (terenów, na których odbywa się produkcja rolnicza), przy jednoczesnym

22 PN-R-04151:1997, Gospodarka ziemią w rolnictwie – terminologia. Polski Komitet Normalizacyjny, grudzień 1997. DzU 97.83.535 (norma weszła w życie 1 stycznia 2000 r.).

23 Bański J., 2009: *Typy obszarów funkcjonalnych w Polsce*. Ekspertyza dla Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, IGIPZ PAN, Warszawa.

24 Zysk E., Żróbek-Róžańska A., *Definiowanie obszarów wiejskich w wybranych krajach UE*, Acta Sci. Pol., Administratio Locorum 14 (4) 2015, s. 75–85.

25 Kapusta F. 2005. *Podstawy zintegrowanego rozwoju wsi i rolnictwa w Polsce*. W: Kłodziński M., Dzun W. (red. nauk.) *Rolnictwo a rozwój obszarów wiejskich*. Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Warszawa.

26 Ustawa z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, DzU Rok 2003??? nr 80, poz. 717, ze zm.

zachowaniu zasobów i walorów środowiska naturalnego²⁷.

Realizowane prace (plany) urządzeniowo-rolne na terenach gmin wiejskich są rozwinięciem celów i zadań określonych w Strategii Rozwoju Obszarów Wiejskich i wspólnie z miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego wskazują kierunki rozwoju gminy i wsi²⁸. Przygotowane plany zawierają inwentaryzację stanu istniejącego obszarów wiejskich, wskutek której możliwe jest skonkretyzowanie rodzaju i zakresu niezbędnych prac związanych z planami urządzeniowo-rolnymi na objętym opracowaniem przestrzeni. Plany te uszczegóławiają działania skierowane na poprawę warunków życia na danym obszarze, ochronę i kształtowanie środowiska przyrodniczego, jak również określają koszty i źródła pozyskania źródeł finansowania realizowanych i założonych przedsięwzięć. Plany urządzeniowo-rolne są niezbędnym dokumentem wyjściowym przy opracowywaniu załączników do wniosków o dofinansowanie operacji prowadzonych w ramach szeroko pojętych programów unijnych²⁹.

4. Wykorzystanie planów urządzeniowo-rolnych gmin w procesie scalania gruntów

Cechą charakterystyczną struktury agrarnej w Polsce jest jej bardzo duże rozdrobnienie gospodarstw rolnych. O dużym rozparcelowaniu gospodarstw świadczą charakterystyczne cechy rozłogu (poletek). Na podstawie danych uzyskanych z ARIMR, niewielka średnia powierzchnia gospodarstwa rolnego w naszym kraju w 2021 r. wynosiła 11,2 ha, przy czym województwo pomorskie – ze średnią gospodarstwa 19,97 ha – zajmuje trzecią pozycję w kraju³⁰. Należy w tym miejscu pamiętać, że „za gospodarstwo rolne uważa się obszar gruntów, o których mowa w ustawie, o łącznej powierzchni przekraczającej hektar lub hektar przeliczeniowy, stanowiących własność lub znajdujących się w posiadaniu osoby fizycznej, osoby prawnej albo jednostki organizacyjnej, w tym spółki, nieposiadającej osobowości prawnej”³¹.

Ocenia się, że najbardziej dominującą spośród wymienionych cech szachownicy gospodarstw rolnych na mapach jest znacząca odległość pomiędzy nimi, generująca koszty transportu, pracy i produkcji, które rosną proporcjonalnie do wzrostu odległości. Poza tym, dużym utrudnieniem

27 Z. Więckowicz, M. Akińcza, T. Dzikowska, *Propozycja systemu planowania prac urządzeniowo-rolnych*, Acta Scientiarum Polonorum. Administratio Locorum 2/1/2, 21–29, 2003, s. 21.

28 <https://strategia.pomorskie.eu/srwp-2020/> [data dostępu 10.09.2022 r.]

29 *Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020*, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Warszawa, 2014.

30 *Średnia powierzchnia gruntów rolnych w gospodarstwie w 2021 roku*, ogłoszenie Prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa z 17 września 2021 r.

31 Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 13 lutego 2020 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o podatku rolnym (DzU 2020, poz. 333).

w prowadzeniu prac agrotechnicznych jest mała powierzchnia pól uprawnych. Najbardziej niefunkcjonalna struktura agrarna występuje w Polsce południowo-wschodniej, choć na pozostałym obszarze całego kraju również występują tereny, gdzie rozczłonkowanie gruntów ornych wpływa poważnie na problemy agrotechniczne i generuje dodatkowe, zbędne, bezproduktywne koszty. W związku z tym, niezbędna staje się reorganizacja tej niefunkcjonalnej struktury agrarnej, a odpowiednim działaniem z zakresu prac urządzeniowo-rolnych staje się kompleksowe scalanie gruntów (komasacja gruntów), gdzie nie tylko wyeliminowana i zlikwidowana będzie szachownica ziemi rolnej, lecz również zostanie udoskonolona i przebudowana struktura krajobrazu (zabiegi przeciwozyjne, przeciwdziałanie ubożeniu biologicznych zasobów) oraz modernizacja infrastruktury³².

Scalanie gruntów (łac. *commasso* – scalam), zgodnie z definicją MRiRW, „polega na wydzieleniu nowych działek ewidencyjnych, o innym ukształtowaniu w stosunku do pierwotnych, w celu doprowadzenia do zmniejszenia liczby małych, rozproszonych działek składających się na gospodarstwo oraz do powiększenia ich średniej wielkości”³³.

Scalanie gruntów umożliwi prowadzenie racjonalnej gospodarki rolnej, która prowadzi do:

- stworzenia możliwości efektywniejszego zagospodarowania i użytkowania gruntów rolniczych,
- zmniejszenie liczby małych gospodarstw,
- poprawy struktury obszarowej,
- ułatwienia dostępu do sieci dróg publicznych (nowe drogi dojazdowe),
- likwidacji wszelkich służebności gruntowych w postaci dróg koniecznych,
- podniesienia poziomu wyposażenia w urządzenia infrastruktury technicznej,
- prowadzenia prac melioracyjnych zgodnych z planem przestrzennej zabudowy,
- prawidłowego kształtowania zabudowy terenów wiejskich.

Metoda postępowania w procesie scalania i wymiany dotyczy nie tylko gruntów rolnych, ale również leśnych. Najważniejszym celem tej wymiany jest poprawa ich funkcjonalności, jak również wprowadzenie zmian w układzie własnościowym wymienianych gruntów, aby łatwiej można było wprowadzać nowe urządzenia melioracji wodnej, dróg lub usprawnienia rzeźby terenu.

Inaczej natomiast wygląda proces scalania i podziału nieruchomości, który polega na przekształcaniu nieruchomości przez ich podział w sytuacji, gdy dokonanie podziału zgodnie z planem miejscowym wymaga objęcia podziałem więcej niż jednej nieruchomości³⁴.

Podstawą przeprowadzenia prac scaleńowych jest przygotowanie planów urządzeniowo-rolnych, współtworzone przez

32 Markuszewska I., *Plany urządzeniowo-rolne gmin jako narzędzie planowania prac scaleńowych*, Problemy Ekologii Krajobrazu, t. XXXIII, 2012, s. 235–241.

33 <https://www.gov.pl/web/rolnictwo/scalanie-gruntow> [data dostępu 10.09.2022 r.]

34 Ustawa o gospodarce nieruchomościami z 21 sierpnia 1997 (DzU 1997 nr 115, poz. 741).

wojewódzkie biuro geodezji i terenów rolnych³⁵. Tak przygotowany dokument musi być zgodny z zapisami miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Również wraz przygotowaniem tego dokumentu musi być przeprowadzone studium środowiskowe i ocena oddziaływania projektu na środowisko³⁶. Istotę prowadzenia prac scaleniowych przedstawiono na rysunku 1.

Przygotowując się do prac scaleniowych należy brać pod uwagę wcześniej cytowaną instrukcję ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej o scalaniu i wymianie gruntów, zgodnie z którą, do pilnych scaleń kwalifikują się grunty rolne³⁷:

- charakteryzujące się największym rozparcelowaniem gruntów przy jednoczesnej wysokiej jakości gleby,
- o średniej powierzchni gospodarstwa, która jest stosunkowo wysoka, co pozytywnie przyczynia się do komasacji gruntów,
- gdzie przemieszanie – w obrębie kilku wsi – parcel (gruntów), w których odległości pomiędzy gospodarstwami a polami uprawnymi są znaczące, skróci czas dojazdu i powrotu,
- gdzie istnieje zbyt duża liczba dróg śródpolnych utrudniających prowadzenie produkcji rolniczej.

35 Ustawa o scalaniu i wymianie gruntów (DzU 2003, nr 178, poz. 1749 ze zm.).

36 Instrukcja nr 1 Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej o scalaniu gruntów z 24 marca 1983 r. GZ-g-630-1/83.

37 Markuszewska I., *Plany urządzeniowo-rolne gmin jako narzędzie planowania prac scaleniowych*, Problemy Ekologii Krajobrazu, t. XXXIII, 2012, s. 239.



stan przed scaleniem gruntów stan po scaleniu gruntów

Rysunek 1. Istota scalania gruntów

Źródło: Opracowanie na podstawie: <https://wbglubelskie.pl/wp-content/uploads/2020/04/B-BROSZURKA-NR-2-SCALENIE-GRUNT%C3%93W-materia%C5%82y-INFORMACYJNE.pdf> [data dostępu 10.09.2022 r.]

Analiza zapotrzebowania na prace scaleniowe jest różna na terenie każdego z województw, które określone jest jako składowa studium ujmującego zapotrzebowanie na prace scaleniowe na danym obszarze. Na podstawie studium powinny zostać wytypowane do scalania obręby wsi charakteryzujące się największym rozdrobnieniem gruntów. Warto zaznaczyć, że procedura wyznaczenia obrębów przewidzianych do scalenia powinna być poprzedzona kilkuetapową klasyfikacją. Przy analizie stanu władania gruntami należy w szczególności zwrócić uwagę na to, czy nieprawidłowa struktura gospodarstw rolnych dotyczy wyłącznie pojedynczych wsi czy też tego typu problem pojawia się na znaczącym obszarze gminy. Przeprowadzenie wcześniejszej procedury klasyfikacyjnej, a następnie analizy, ułatwi próbę wyeliminowania ewentualnej konieczności przeprowadzenia prac scaleniowych na terenach, które charakteryzują się niską jakością rolniczej przestrzeni produkcyjnej, przy jednoczesnej atrakcyjnie przyrodniczo funkcji turystycznej. Dodatkowo, silne

oddziaływanie przemysłu pozwoli przeformować konieczność ekstensywnego gospodarowania gruntami rolnymi i zrezygnowania z wykonania prac scaleniowych. Dokonana wstępna klasyfikacja pokazuje, że najwięcej terenów przewidzianych do scalenia znajduje się na terenach intensywnego rolnictwa, a najmniej w regionach przemysłowo-turystyczno-rekreacyjnych³⁸.

Podsumowanie

Plany urządzeniowo-rolne są precyzyjnym narzędziem w gospodarce ziemią na obszarach wiejskich. W naszym kraju nie ma aktów prawnych, wg których sporządzane są plany urządzeniowo-rolne. Może to być sygnałem dla gmin, że nie ma ustawowego obowiązku sporządzania takich planów. Jednakże, wszechobejmujące ujęcie problematyki związanej z obszarami wiejskimi w myśli przewodniej planów urządzeniowo-rolnych powoduje, że gminy, jako jednostki samorządowe, deklarują chęć posiadania owego dokumentu. Miejscowe plany rozwoju przestrzennego umiejscawiają jedynie utrzymanie stanu istniejącego elementów rolniczej przestrzeni produkcyjnej bądź postulują zmianę ich przeznaczenia na cele niezwiązane z rolnictwem (np. rezerwy pod tereny mieszkaniowe, komunikację, zalesienia itp.). Plany urządzeniowo-rolne uzupełniają istotne treści planów zagospodarowania przestrzennego o następujące zagadnienia: scalanie gruntów, korekta sieci

dróg, transformacja użytkowania gruntów, rekonstrukcja terenów, lokalizacja terenów budowlanych itp.

Reasumując, można stwierdzić, że wszelkie informacje zawarte w planach urządzeniowo-rolnych gmin wiejskich pozwalają na różnokierunkowe zestawienie danych związanych z zapotrzebowaniem na prace urządzeniowo-rolne, które również obejmuje scalanie i wymianę gruntów rolnych.

LITERATURA:

- Bański J., 2009: *Typy obszarów funkcjonalnych w Polsce*. Ekspertyza dla Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, IGiPZ PAN, Warszawa.
- Kapusta F., 2005. *Podstawy zintegrowanego rozwoju wsi i rolnictwa w Polsce*. W: Kłodziński M., Dzun W. (red. nauk.) *Rolnictwo a rozwój obszarów wiejskich*. Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Warszawa.
- Markuszczyńska I., *Plany urządzeniowo-rolne gmin jako narzędzie planowania prac scaleniowych*, Problemy Ekologii Krajobrazu, t. XXXIII, 2012.
- Niecko S., *Analiza organizacyjnoprawna modernizacji terenów wiejskich wraz z możliwościami finansowania w związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej na przykładzie Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Gdańsku*, opracowanie przygotowane na zlecenie WBGiTR, Gdańsk 2002.

38 Tamże, s. 240.

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Warszawa, 2014.

Przegląd Geodezyjny, Wydawnictwo Narodowej Organizacji Technicznej, nr 7, Warszawa, lipiec 1954, s. 198.

Średnia powierzchnia gruntów rolnych w gospodarstwie w 2021 roku, ogłoszenie Prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa z 17 września 2021 r.

Więckowicz Z., Akińcza M., Dzikowska T., *Propozycja systemu planowania prac urządzeniowo-rolnych*, Acta Scientiarum Polonorum. Administratio Locorum 2/1/2, 21–29, 2003.

Woch F., Nowocień E.: *Porównanie treści planu zagospodarowania przestrzennego gminy posiadającej z nieposiadającą programu urządzeniowo-rolnego*. Zeszyty Naukowe AR we Wrocławiu, ZN AR Wrocław s. Geodezja i Urządzenia Rolne nr 464, 2003.

Zysk E., Żróbek-Różańska A., *Definiowanie obszarów wiejskich w wybranych krajach UE*, Acta Sci. Pol., Administratio Locorum 14 (4) 2015.

Źródła internetowe:

<https://www.gdansk.uw.gov.pl/attachments/article/2374/prezentacja%20i%20WBGiTR%20dot.%20scale%20%84.pdf> [data dostępu 10.09.2022 r.]

<http://dbgitr.pl/prace-urzadzeniowo-rolne/plany-urzadzeniowo-rolne> [data dostępu 10.09.2022 r.]

<https://wbglubelskie.pl/historia-geodezji-urzadzeniowo-rolnej-i-wojewodzkich-biur-geodezji-w-polsce/> [data dostępu 10.09.2022 r.]

<https://www.gov.pl/web/rolnictwo/scalanie-gruntow> [data dostępu 10.09.2022 r.]

Akty normatywne:

Ustawa z 6 lipca 1920 r. o organizacji urzędów ziemskich (DzU 1920, nr 70, poz. 461).

Ustawa z 11 sierpnia 1923 r. o reorganizacji urzędów ziemskich (DzU 1923, nr 90, poz. 706).

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1933 r. o zespoleniu urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej i organizacji komisji ziemskich (DzU 1933, nr 85, poz. 635).

Dekret z 12 sierpnia 1946 r. o zespoleniu urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej (DzU 1946 nr 43, poz. 248).

Ustawa z 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej (DzU 1950, nr 14, poz. 130).

Uchwała nr 124 Rady Ministrów z 10 lipca 1975 r. zmieniająca uchwałę w sprawie organizacji gospodarki wodnej i melioracyjnej, utworzenia zjednoczeń budownictwa wodnego i melioracji oraz Centralnego Zarządu Budownictwa Wodnego i Melioracji (MP 1975, nr 23, poz. 145).

Ustawa z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminy, DzU 2001, nr 142, poz. 1591 ze zm.

Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 13 kwietnia 2018 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o scalaniu i wymianie gruntów (DzU 2018, poz. 908).

Ustawa z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, DzU 2003 nr 80, poz. 717, ze zm.

PN-R-04151:1997, Gospodarka ziemią w rolnictwie – terminologia. Polski Komitet Normalizacyjny, grudzień 1997. DzU 97.83.535. Norma weszła w życie 1 stycznia 2000 r.).

Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 13 lutego 2020 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o podatku rolnym (DzU 2020, poz. 333).

Ustawa o gospodarce nieruchomościami z 21 sierpnia 1997 (DzU 1997, nr 115, poz. 741).

Ustawa o scalaniu i wymianie gruntów, (DzU 2003, nr 178, poz. 1749 ze zm.).

Instrukcja nr 1 Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej o scalaniu gruntów z 24 marca 1983 r. GZ-g-630-1/83.



O ustanowieniu Młodzieżowego Sejmiku Województwa Pomorskiego



Danuta Rek

Przewodnicząca Komisji Nauki, Edukacji, Kultury i Sportu
Sejmiku Województwa Pomorskiego



Na sesji, 25 lipca 2022 r. Sejmik Województwa Pomorskiego przyjął uchwałę o utworzeniu Młodzieżowego Sejmiku Województwa Pomorskiego oraz nadaniu mu statutu. Było to możliwe dzięki wejściu w życie nowelizacji ustawy o samorządzie województwa, która w 2021 r. dała podstawę prawną do powoływania młodzieżowych sejmików. Dotychczas młodzieżowe rady można było tworzyć tylko na poziomie samorządów gminnych, czyli podstawowej jednostki

samorządu terytorialnego i jednocześnie tej najbliższej mieszkańcom ze względu na charakter wykonywanych zadań. Z racji tego, że młodzieżowe rady miały charakter fakultatywny, około 1/7 pomorskich gmin zdecydowała się na ich powołanie. Ich główna aktywność koncentrowała się na działaniach edukacji obywatelskiej i włączaniu młodego pokolenia do lokalnego życia publicznego. Władze gmin każdego roku próbują zaangażować kilkaset niepełnoletnich osób do

interesowania się i opiniowania decyzji, które dotyczą otoczenia i przyszłości poszczególnych wspólnot lokalnych. Sejmik Województwa Pomorskiego, korzystając z nowych regulacji prawnych uznał, że również na poziomie samorządu regionalnego należy stworzyć możliwość wypowiedzania się młodym Pomorzanom w sprawach, które uznają za istotne.

Zgodnie z przyjętym statutem, celem Młodzieżowego Sejmiku jest:

- „1) rozwijanie i upowszechnianie idei samorządności oraz aktywności obywatelskiej wśród młodzieży;
- 2) zwiększanie zaangażowania młodzieży w działania samorządu województwa, w tym kreowanie polityki regionalnej;
- 3) podnoszenie umiejętności społecznych młodych ludzi, w szczególności dotyczących pracy w grupie, wyrażania i rozumienia różnych punktów widzenia, negocjowania, a także zdolności do uczestniczenia w procesach podejmowania decyzji;
- 4) pogłębianie wiedzy dotyczącej zasad funkcjonowania samorządu terytorialnego oraz historii i kultury regionu;
- 5) kształtowanie postaw patriotycznych, demokratycznych i prospołecznych wśród młodzieży oraz rozwijanie tożsamości regionalnej;
- 6) upowszechnianie i rozwijanie pomorskiej idei regionalnej”.

Cele te mają być realizowane poprzez:

- 1) składanie wniosków do Sejmiku Województwa Pomorskiego oraz do Zarządu

Województwa o podjęcie inicjatywy uchwałodawczej,

- 2) współpracę z organami oraz jednostkami organizacyjnymi samorządu województwa polegającą na wymianie doświadczeń w zakresie spraw dotyczących młodzieży;
- 3) przedstawianie organom samorządu województwa opinii o przygotowywanych projektach uchwał dotyczących młodzieży i dokumentach strategicznych na rzecz młodzieży;
- 4) kierowanie do marszałka województwa zapytań i wniosków,
- 5) współpracę z lokalnymi, krajowymi i międzynarodowymi organizacjami pozarządowymi, a także samorządami uczniowskimi i studenckimi z terenu województwa pomorskiego w zakresie spraw dotyczących młodego pokolenia;
- 6) tworzenie płaszczyzny do wymiany doświadczeń i integracji młodzieżowych rad gmin, miast i powiatów z terenu województwa pomorskiego, udzielanie im wsparcia merytorycznego;
- 7) organizowanie seminariów, konferencji, szkoleń oraz innych form poszerzania wiedzy służących edukacji obywatelskiej oraz realizacji celów Młodzieżowego Sejmiku;
- 8) delegowanie swoich przedstawicieli do udziału w pracach ciał kolegialnych, powoływanych przez organy województwa, a także innych podmiotów zrzeszających w szczególności przedstawicieli młodzieżowych sejmików, młodzieżowych rad lub organizacji działających na rzecz młodzieży.

Zespół Rekrutacyjny, w którego skład weszli także radni wyłonieni przez sejmikową Komisję Nauki, Edukacji, Kultury i Sportu, przeprowadził procedurę wyboru członków Młodzieżowego Sejmiku. O mandat mogła ubiegać się osoba, która w dniu zgłoszenia, spełniała wszystkie następujące warunki:

- 1) mieściła się w przedziale wiekowym od 15 lat do 19 lat;
- 2) posiadała status ucznia szkoły ponadpodstawowej;
- 3) zamieszkiwała na terenie województwa pomorskiego;
- 4) uzyskała rekomendację jednego z niżej wymienionych podmiotów działających na terenie województwa pomorskiego:
 - a) młodzieżowej rady gminy, miasta lub powiatu;
 - b) samorządu uczniowskiego szkoły ponadpodstawowej;
 - c) organizacji pozarządowej pracującej z młodzieżą lub na jej rzecz;
- 5) wyraża zgodę na kandydowanie oraz działalność w Młodzieżowym Sejmiku (w przypadku osób niepełnoletnich, zgodę wyraża także rodzic lub opiekun prawny).

Każdy podmiot, o którym mowa wyżej, miał prawo rekomendowania tylko jednego kandydata na radnego. Rozwiązanie takie miało służyć preselekcji kandydatów już przez środowiska, które chciały ich zgłaszać. Zespół Rekrutacyjny przeanalizował zgłoszenia i przedstawił sejmikowi listę rekomendowanych kandydatów na młodzieżowych radnych na kadencję 2022/2023. Została ona zatwierdzona na sesji sejmiku,

24 października 2022 r. Znalazło się na niej 33 młodych ludzi reprezentujących wszystkie okręgi określone na potrzeby wyborów do sejmiku, a zatem chociażby w wymiarze terytorialnym uzyskano reprezentatywność wyłonięnej grupy radnych.

Lech Bądkowski – patron sali obrad Sejmiku Województwa Pomorskiego, w swoim eseju z 1980 r. pt. „Twarzą do przyszłości” przedstawia refleksję nad kondycją społeczeństwa polskiego i wyzwaniem, jakie przed nim stały w tamtym przełomowym okresie historii. Gdyby współcześnie stawiał diagnozę na temat stanu życia publicznego w Polsce, z pewnością jeszcze większą uwagę poświęciłby potrzebie włączania grup młodzieży w krąg osób oddziałujących na otoczenie w sposób przemyślany, a nie żywiołowy. Taka pozytywistyczna praca pewnie nie jest efektywna, ale jest konieczna, aby radykalizmy i polaryzacja postaw nie zdominowały jeszcze bardziej życia publicznego w naszym regionie i kraju. Młodzieżowy Sejmik to możliwość zaangażowania grup młodzieży w aktywność na rzecz Pomorza. Historyczna postać Lecha Bądkowskiego może być dla młodych ludzi inspirująca i ciekawa, a jego spuścizna intelektualna dla zbudowania całego programu Młodzieżowego Sejmiku pomocna.

Radni Młodzieżowego Sejmiku Województwa Pomorskiego 2022–2023:

1.	Olaf	Czarnecki	18.	Amelia	Łaszewska
2.	Sandra Weronika	Dąbrowska	19.	Sandra Nikola	Mańska
3.	Oskar	Dominik	20.	Cyprian Kamil	Mrzygłód
4.	Kacper Andrzej	Dominikowski	21.	Jan Alex	Pasko-Porys
5.	Hubert Jan	Fijotek	22.	Piotr	Perzyński
6.	Mikołaj	Gontarski	23.	Paweł	Pestka
7.	Jan Wojciech	Górecki	24.	Paulina	Piszczek
8.	Jakub Jerema	Hamanowicz	25.	Mateusz Mikołaj	Radoch
9.	Antoni	Hinc	26.	Jakub Bogdan	Reszczyński
10.	Łukasz	Hinc	27.	Julia Weronika	Rybatów
11.	Kamila	Jamrowska	28.	Ignacy	Rząska
12.	Nina	Katka	29.	Aleksandra	Sowa
13.	Jakub	Koronowski	30.	Krystian Jerzy	Stawski
14.	Oliwia	Krasasowska	31.	Agnieszka	Szulc
15.	Joanna	Kwolek	32.	Małgorzata	Szumaska
16.	Oskar	Lewczuk	33.	Michał	Tyrawski
17.	Kalina Maria	Linstaedt			

CZĘŚĆ II

■

Współpraca międzynarodowa

Przyszłość Euroregionu Bałtyk: w kierunku europejskiego ugrupowania współpracy terytorialnej?

Grzegorz Grzelak

Wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Pomorskiego



Koncepcja stworzenia Euroregionu Bałtyk (w czasie prac przygotowawczych początkowo używano nazwy *Jantar*) narodziła się w środowisku samorządowym województw gdańskiego, elbląskiego oraz olsztyńskiego (inicjatorami byli m.in. prezydent Elbląga W. Gintowt-Dziewałtowski oraz przewodniczący sejmików samorządowych gdańskiego i olsztyńskiego – G. Grzelak i M. Sycz). Prace nad utworzeniem tego związku transgranicznego rozpoczęto na początku 1997 r. od zorganizowanej w tym celu przez władze Elbląga konferencji w Malborku

(28 lutego – 1 marca 1997 r.). Do działań zachęcono partnerów współpracy dwustronnej sejmików samorządowych ze Szwecji i Danii – Rogera Kalifa i Knuta Andersena) oraz rosyjskich samorządowców z obwodu kaliningradzkiego – Aleksandra – Kuzniecowa.

Wśród podstaw powołania euroregionu przywoływano następujące potrzeby:

- zapewnienie wielostronnej współpracy samorządowej z regionami krajów członkowskich Unii Europejskiej (Szwecja, Dania);

- rozwój kontaktów z władzami samorządowymi w obwodzie kaliningradzkim FR (w związku z obniżeniem poziomu współpracy z administracją obwodową w II połowie lat 90. XX w.);
- wykorzystanie środków pomocowych UE dla współpracy transgranicznej i międzyregionalnej;
- harmonizacja rozwoju obszarów transgranicznych, szczególnie pogranicza polsko-rosyjskiego.

Po roku prac, 27 lutego 1998 r. na zamku malborskim podpisano umowę o powołaniu euroregionu¹, która odwoływała się do ratyfikowanej przez Polskę, Danię, Szwecję, Rosję, Litwę i Łotwę Europejskiej Konwencji Ramowej o Współpracy Transgranicznej między Wspólnotami i Władzami Terytorialnymi (tzw. konwencji madryckiej) i Europejskiej Karty Samorządu Lokalnego oraz prawa wewnętrznego poszczególnych państw, których podmioty były jej sygnatariuszami. Umowę podpisały władze duńskiego hrabstwa Bornholm, miasta i regionu Liepaja (Lipawa) na Łotwie, okręgu kłajpedzkiego (regionu i miast tego regionu) w Litwie, z Polski – Stowarzyszenie Gmin Rzeczypospolitej Polskiej Euroregionu Bałtyk oraz wojewodowie i sejmiki samorządowe województw: elbląskiego, gdańskiego, olsztyńskiego, słupskiego, Związek Muncypalny Obwodu Kaliningradzkiego FR, wreszcie stowarzyszenia władz lokalnych,

¹ Umowa o utworzeniu Euroregionu Bałtyk, tekst jednolity ze zmianami z 15 lutego 1999 r. Zmiany dotyczyły nowego określenia podmiotów regionalnych z Polski w związku z reformą województw przeprowadzoną w 1998 r.

rad wojewódzkich, urzędów wojewódzkich, rad regionalnych szwedzkich województw (länów) Blekinge, Kalmar i Kronoberg. Wyznaczało to zasięg terytorialny działalności euroregionu. O wadze tego przedsięwzięcia świadczyła obecność w czasie inauguracji ministra spraw zagranicznych B. Geremka i szefowej Kancelarii Prezydenta RP D. Hübner.

Statut euroregionu dokładnie przedstawiał jego idee, a mianowicie poprawę warunków życia mieszkańców, ułatwienie kontaktów wzajemnych społeczności lokalnych, przełamywanie uprzedzeń historycznych, zapewnienie zrównoważonego rozwoju. Cele te powinny być realizowane przez takie działania, jak: wspieranie wspólnych przy – i transgranicznych projektów rozwojowych, rozwój infrastruktury przejść granicznych, podnoszenie kwalifikacji zawodowych ludności i walka z bezrobociem, współpraca w dziedzinie nauki, turystyki, sportu, ochrony dziedzictwa kulturowego, organizacja kontaktów młodzieży, tworzenie systemów informacyjnych euroregionu oraz współpraca w zwalczaniu skutków klęsk żywiołowych i ekologicznych. Ustanowiono organy euroregionu: radę, prezydium i grupy robocze oraz instytucje administracyjne – sekretariaty krajowe i Stały Międzynarodowy Sekretariat ERB (od 2004 r.).

W ciągu wielu lat działalności euroregion podejmował liczne ważne inicjatywy społeczne, gospodarcze i kulturalne, stanowiąc rzeczywistą formę integracji dla regionów wchodzących w jego skład: od organizacji obozów młodzieżowych, poprzez inicjowanie pomocy wzajemnej (jak w 1998 r. dla obwodu kaliningradzkiego), organizację wystaw

międzynarodowych, spotkań przedstawicieli świata kultury, po przygotowanie wspólnej strategii rozwoju społeczno-gospodarczego. Uczestniczył w projektach różnych programów pomocowych (PhoneCredo, Phare CBC i Interreg), realizował projekt Seagull DeVERB, zarządzał Funduszem Małych Projektów w ramach programu Phare. W 2013 r. w obrębie prezydium euroregionu rozpoczęto dyskusję na temat przekształcenia organizacji w międzynarodowe stowarzyszenie władz lokalnych i regionalnych.

Jednym z najważniejszych osiągnięć euroregionu była realizacja projektów Seagull I i Seagull II w ramach programu Interreg IIIB Region Morza Bałtyckiego. W jej wyniku powstała najpierw Strategia Rozwoju, a później Wspólny Program Rozwoju dla Euroregionu Bałtyk². Pierwszy z dokumentów zawierał wizję rozwoju euroregionu, wyzwania strategiczne, cel nadrzędny i cele horyzontalne, omawiał cztery priorytetowe obszary działań: konkurencyjne środowisko biznesu, infrastruktura transportu, spójność społeczna i efektywne wdrażanie polityk unijnych dotyczących energii i środowiska. Odrębnie dokument przedstawiał rolę obwodu kaliningradzkiego we współpracy euroregionalnej. Drugi z dokumentów konkretyzował plan działań na rzecz realizacji rozwoju euroregionu w perspektywie krótko- i średnioterminowej w czterech ww. obszarach działań.

2 Zob.: *Strategy for development of Euroregion Baltic*, The Regional Council in Kalmar County, Kalmar, 2005; *Join development programme for Euroregion Baltic. A Summary*, The Regional Council in Kalmar County, Kalmar, 2005.

Wyzwaniem w działalności Euroregionu Bałtyk stało się wprowadzenie, w związku z realizacją układu z Schengen, wiz na granicach obwodu kaliningradzkiego Federacji Rosyjskiej z Polską i Litwą, co wywołało obawy związane z możliwością ograniczenia osobowego i towarowego ruchu transgranicznego. Władze euroregionu zaangażowały się w promowanie maksymalnego uproszczenia procedur przekraczania granicy, w szczególności między obwodem kaliningradzkim i sąsiednimi regionami w Polsce i na Litwie. W ramach projektu Seagull II zorganizowano dwie duże konferencje poświęcone temu problemowi, gdzie lobbowano za złagodzeniem reżimu wizowego w celu ratowania współpracy przygranicznej i przeciwdziałania izolacji obwodu kaliningradzkiego (w Swietłogorsku, 21 października 2006 r. i w Karlskronie, 14 marca 2007 r.)³.

Rada Euroregionu 15 marca 2007 r. przyjęła rezolucję w tej sprawie, potwierdzającą dotychczasowe cele Euroregionu Bałtyk, m.in. ułatwianie wzajemnych kontaktów mieszkańców tego regionu, wzmacnianie więzi społeczności lokalnych, eliminację historycznych uprzedzeń i rozwijanie współpracy władz regionalnych i lokalnych. W szczególności rekomendowano uproszczenie procedury przekraczania granicy w odniesieniu do tzw. małego ruchu granicznego obejmującego 30-kilometrowy pas od granicy na terytorium Federacji Rosyjskiej oraz Polski i Litwy czy nawet przygotowanie bezwizowego przekraczania granicy między obwodem

3 Por. *Border Crossing report*, Euroregion Baltic, 2007.

kaliningradzkim a sąsiednimi regionami państw Unii Europejskiej. Rezolucja wzywała także do przyjęcia porozumień międzypaństwowych umożliwiających żeglugę międzynarodową na Zalewie Wiślanym i Zalewie Kurońskim⁴. Kolejnym wyzwaniem dla Euroregionu Bałtyk okazał się proces konsultacji towarzyszących przygotowaniu przez Komisję Europejską dokumentu pod nazwą Strategia Unii Europejskiej dla regionu Morza Bałtyckiego.

Dwie dekady działalności sieci Euroregion Bałtyk doprowadziły do wykreowania i zrealizowania wielu inicjatyw służących społecznościom go tworzącym. Z drugiej strony, umożliwiło wykształcenie się sieci współpracujących ze sobą samorządowców z różnych krajów stawiających wspólne cele i wspólnie je realizujących. Ta wspólnota ludzi i celów, które ich łączą, stanowi najważniejszy dorobek tej organizacji, swoisty kapitał społeczny w regionie Morza Bałtyckiego.⁵ Sytuacja organizacyjna sieci Euroregionu Bałtyk, a w szczególności Stałego Międzynarodowego Sekretariatu (pol. SMS, ang. *International Permanent Secretariat*, IPS) Euroregionu Bałtyk w 2021 r., który – wobec braku osobowości prawnej ERB działał przy Stowarzyszeniu Gmin RP Euroregion Bałtyk – w ubiegłym roku się zmieniła. Spowodowało to poszukiwanie nowej formuły organizacyjnej dla tego podmiotu międzynarodowej współpracy samorządowej.

4 *Ibidem*, s. 12 – 13.

5 Zob.: G. Grzelak, Integracja bałtycka. Organizacja i powstanie Euroregionu Bałtyk, „Samorząd Pomorza. Zeszyty Problemowe” nr 6/2018, s. 74–82.

W wyniku procesu zmian w statucie Stowarzyszenia Gmin RP *Euroregion Bałtyk* i organizacji sekretariatu stowarzyszenia, pod koniec grudnia 2021 r., rozpoczęła się debata na temat formy funkcjonowania IPS ERB. Pierwotnie, Stały Międzynarodowy Sekretariat ERB został formalnie ulokowany w stowarzyszeniu głównie ze względu na to, aby polskie samorządy wojewódzkie mogły wpłacać składki na działanie sieci ERB, która nie ma osobowości prawnej. Drugim powodem była możliwość udziału sieci ERB w projektach współfinansowanych ze środków zewnętrznych, w tym z UE, Rady Państw Morza Bałtyckiego czy Instytutu Szwedzkiego. Stosowane dotąd rozwiązanie wybrano przede wszystkim dlatego, że uzyskanie osobowości prawnej przez ERB byłoby bardzo trudne ze względów proceduralnych – członkostwo partnerów z kilku krajów, w tym Federacji Rosyjskiej⁶, formalnie przedłużałoby postępowanie po stronie polskiej.

Przełomowe znaczenie dla przyszłości sieci ERB miało trzecie tegoroczne posiedzenie Zarządu Euroregion Bałtyk, po raz pierwszy od dwóch lat przeprowadzone stacjonarnie (10–12 maja 2022 r., Växjö). Gospodarzem spotkania był region Kronoberg. Wizyta odbyła się w ramach polskiej prezydencji, sprawowanej przez województwo warmińsko-mazurskie. Pod auspicjami marszałka Gustawa Marka Brzezina zebrali się decydenci polityczni i urzędnicy ze wszystkich

6 Na mocy decyzji Zarządu ERB z marca 2022 r., w związku z agresją Rosji w Ukrainie, zawieszono członkostwo Federacji Rosyjskiej.

regionów skupionych w tej międzynarodowej sieci: Duńczycy (Bornholm), Litwini (Klajpeda), Szwedzi (Blekinge, Kalmar oraz Kronoberg). Stronę polską reprezentowało Stowarzyszenie Gmin RP *Euroregion Bałtyk* i Województwo Pomorskie.

Najważniejszym punktem w agendzie była propozycja zinstytucjonalizowania ERB i przekształcenia sieci w Europejskie Ugrupowanie Współpracy Terytorialnej (EUWT), z którą wyszła obecna prezydencja województwa warmińsko-mazurskiego. Podczas dyskusji zwrócono uwagę na zalety i wskazano potencjalne trudności wynikające z procesu formatowania ERB. Jednocześnie zdecydowano o rozpoczęciu prac w kierunku zaproponowanym przez prezydenta sieci. Należy przy tym podkreślić, iż członkowie zarządu nie wykluczyli alternatywnych rozwiązań, służących podtrzymaniu sieci w przypadku niepowodzenia przyjętego scenariusza.

Dzięki przekształceniu sieci ERB w EUWT, międzynarodowa sieć będzie mogła jako samodzielny wnioskodawca ubiegać się o środki wsparcia. Regiony skupione w ramach EUWT będą tym samym tworzyć strukturę bardziej zobowiązującą w relacjach transgranicznych, a co za tym idzie, będą mogły wspólnie występować na zewnątrz. Najważniejsze w procesie tworzenia EUWT będzie odpowiednie przygotowanie konwencji oraz statutu. Należy rozważyć również wybór lokalizacji siedziby statutowej. Decyzja ta będzie miała istotne skutki formalne, gdyż umiejscowienie EUWT określa w szczególności właściwe prawo mające zastosowanie do

funkcjonowania ugrupowania, interpretacji konwencji i statutu oraz organów odpowiedzialnych za jego kontrolę.

Europejskie Ugrupowanie Współpracy Terytorialnej *Euroregion Bałtyk* byłoby (w przypadku rejestracji go w Polsce) piątym EUWT w naszym kraju. Obecnie działają cztery:

- EUWT Tritia z o.o. (Cieszyn);
- EUWT Tatry z o.o. (Nowy Targ);
- EUWT Novum (Jelenia Góra);
- EUWT Środkowoeuropejski Korytarz Transportowy (Szczecin)

Analogiczną do ERB ścieżkę przeszło EUWT Tatry z o.o., które w 2013 r. przekształciło się z nieformalnego Transgranicznego Związku Euroregion *Tatry* (wynik współpracy między Związkiem Euroregion *Tatry* w Nowym Targu, a Stowarzyszeniem *Region Tatry* w Kieżmarku) we wspólny, polsko-słowacki transgraniczny podmiot prawny.

Trwają prace i rozmowy nad formalnym rozpoczęciem procesu przekształcania ERB w Europejskie Ugrupowanie Współpracy Terytorialnej. Na grudzień 2022 r. zaplanowane jest następne posiedzenie Zarządu ERB (ostatnie pod auspicjami warmińsko-mazurskiej prezydencji), na którym kontynuowany będzie temat przekształcania sieci i planowania kolejnych etapów podejmowanych działań. Jaki będzie finalny rezultat prowadzonych prac oraz jaka przyszłość czeka sieć Euroregion Bałtyk? Na odpowiedzi na te pytania należy jeszcze poczekać.

■

Forum Parlamentów Południowego Bałtyku kontynuuje współpracę: od I do XVIII spotkania w Gdańsku



Monika Morawska

Kierowniczka referatu w Kancelarii
Marszałka Województwa
w Urzędzie Marszałkowskim
Województwa Pomorskiego



Grzegorz Grzelak

Wiceprzewodniczący Sejmiku
Województwa Pomorskiego,
Wyższa Szkoła Społeczno-Ekonomiczna
w Gdańsku



W 2003 r. z inicjatywy Sylwii Bretschneider, prezydent landtagu Meklemburgii-Pomorza Przedniego, odbyła się konferencja w Neubrandenburgu, w której uczestniczyli przedstawiciele parlamentów regionalnych landów niemieckich Szlezwik-Holsztyn i Meklemburgia-Pomorze Przednie oraz polskich województw – pomorskiego i zachodniopomorskiego. Motywem głównym było omówienie stanu przygotowań do planowanego na następny rok przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, a także perspektyw współpracy transgranicznej w południowym basenie Morza Bałtyckiego po rozszerzenie UE na wschód. Warto podkreślić, że wówczas Pomorze Zachodnie miało już doświadczenie wieloletniej współpracy z Meklemburgią-Pomorzem Przednim, swoim niemieckim sąsiadem, a Pomorze realizowało porozumienia dwustronne z landami Szlezwik-Holsztyn i Meklemburgia-Pomorze Przednie. To właśnie na spotkaniu w Neubrandenburgu przygotowano koncepcję zinstytucjonalizowania współpracy między organami ustawodawczymi tych czterech regionów. W skład forum weszły również parlamenty regionalne województwa warmińsko-mazurskiego i obwodu kaliningradzkiego (po spotkaniu w Kołobrzegu w 2008 r.). Funkcję obserwatora pełnili przedstawiciele Rady Regionu Skanii ze Szwecji.

W dniach 26–27 kwietnia 2004 r. na spotkaniu w Gdańsku przyjęto Deklarację Forum Parlamentów Południowego Bałtyku. Elementem przygotowania tego spotkania była wspomniana konferencja w Neubrandenburgu, zorganizowana pod hasłem

„Perspektywy ponadgranicznej współpracy w regionie południowego Bałtyku po rozszerzeniu UE na wschód”. Wcześniej, na spotkaniu w Hohwacht, dyskutowano na temat wspólnych interesów przyszłej współpracy parlamentarnej w południowym i południowo-zachodnim basenie Morza Bałtyckiego. Dokument strategiczny „post-Hohwacht” zawierał punkty węzłowe i wspólne projekty współpracy. Dotyczyły one:

- realizacji polityki strukturalnej Unii Europejskiej po 2006 r. w zakresie wymiany doświadczeń, uzgadniania stanowisk, pozyskiwania informacji w Brukseli oraz formułowania wspólnych strategii i projektów dla rozwoju regionu południowego i południowo-zachodniego Bałtyku;
- wzmocnienia regionalnego i parlamentarnego wymiaru procesu integracji europejskiej poprzez solidarne działania i lobbings w instytucjach UE, wspólne występowanie o środki UE, współpracę biur łącznikowych w Brukseli;
- wymiany doświadczeń z działalności parlamentów regionalnych dotyczących m.in. współpracy władzy legislacyjnej i wykonawczej, kształtowania się systemu kompetencyjnego, publicznej pracy parlamentarnej czy nawiązywania kontaktów zewnętrznych;
- rozwoju polityki informacyjnej UE wobec obywateli i roli parlamentów regionalnych przy tym zadaniu;
- prowadzenia dialogu międzykulturowego za pośrednictwem parlamentów regionalnych;

- wymiany dziennikarzy młodego pokolenia dla rozwoju przekazu informacyjnego na temat sytuacji politycznej i ekonomicznej współpracujących regionów;
- wsparcia inicjatywy powołania, a później działalności fundacji na rzecz młodzieży bałtyckiej.

Wspólna deklaracja o międzyregionalnej współpracy parlamentów z 27 kwietnia 2004 r., powołująca Forum Parlamentów Południowego Bałtyku, wskazywała na konieczność wspierania współpracy międzyregionalnej i transgranicznej zgodnie z założeniami Wymiaru Północnego Unii Europejskiej i polityką zrównoważonego rozwoju, obejmującą rozbudowę korytarzy transportowych. Deklarowano potrzebę wspólnej reprezentacji interesów na zewnątrz, zbliżenia między „starymi” a „nowymi” członkami UE na poziomie regionów i rozwoju specyficznej tożsamości kulturowej.

Od 2004 r. Forum Parlamentów spotyka się cyklicznie raz w roku w kolejnych regionach wchodzących w skład organizacji. Pomiędzy spotkaniami plenarnymi pracują także, powoływane *ad hoc*, grupy robocze (zob. G. Grzelak, *Integracja bałtycka. Forum Parlamentów Południowego Bałtyku*, „Samorząd Pomorza. Zeszyty Problemowe” nr 3/2016, s. 18–28.)

II Forum Parlamentów Południowego Bałtyku w Międzyzdrojach

Odbyło się w **dniach 20–21 września 2004 r. w Międzyzdrojach** i zajmowało się przy-

gotowaniami do realizacji europejskiej polityki strukturalnej w kontekście zapisów III Raportu Kohezyjnego; rezolucja końcowa wspierała wyrażoną w raporcie zasadę solidarności, która powinna być obecna w polityce regionalnej Unii Europejskiej i służyć zmniejszaniu różnic w poziomie rozwoju poszczególnych regionów. W nawiązaniu do polityki turystycznej w południowej części obszaru Morza Bałtyckiego zwracano uwagę na konieczność podejmowania wspólnych, ponadgranicznych inicjatyw zwiększania potencjału turystycznego, rozbudowy infrastruktury transgranicznej, zachowywania wartości środowiska przyrodniczego i dziedzictwa kulturowego. Forum rozpoczęło proces angażowania młodzieży z regionów partnerskich do uczestnictwa w swoich pracach. Powstał, realizowany do 2009 r., projekt „Młodzież, region, parlament”, obejmujący wyjazdy studyjne do regionów partnerskich i zaangażowanie w prace Forum.

III Forum Parlamentów Regionalnych Południowego Bałtyku

Odbyło się w dniach **18–20 września 2005 r. w Binz** na wyspie Rugia i stanowiło kontynuację spotkań, które miały miejsce w kwietniu w Gdańsku i we wrześniu w Międzyzdrojach w 2004 roku. Również tym razem poruszano tematykę polityki turystycznej i młodzieżowej. Nowym elementem było wprowadzenie obszernej tematyki dotyczącej zintegrowanej polityki morskiej Unii Europejskiej. W ramach przygotowań do tego obszaru tematycznego ustalono

konieczność utworzenia zespołu roboczego, zadaniem którego było przygotowanie i zorganizowanie dwóch konferencji programowych na temat zintegrowanej polityki morskiej w UE.

W styczniu 2006 r. miało miejsce spotkanie radnych Sejmiku Województwa Pomorskiego z pomorskimi ekspertami w dziedzinie gospodarki morskiej, w celu przygotowania stanowiska Województwa Pomorskiego w ww. sprawie. W lutym 2006 r. w Szczecinie odbyła się konferencja na temat bezpieczeństwa na morzu, rybołówstwa, badań i nauki oraz edukacji. W marcu 2006 r. w Rostoku odbyła się konferencja na temat gospodarki morskiej i ochrony środowiska. Podsumowanie prac uczestników wymienionych konferencji miało miejsce podczas kolejnego forum.

IV Forum Parlamentów Regionalnych Państw Południowego Bałtyku

Miało miejsce w **Kilonii w dniach 21–23 maja 2006 r.** Tematem przewodnim spotkania był „Wkład regionów południowego Bałtyku w zintegrowaną politykę morską Unii Europejskiej”.

W toku prac nad IV Forum i rezolucją, zorganizowano poprzedzające spotkania: grup roboczych w Szczecinie i Słupsku, przesłuchania ekspertów 15 i 16 lutego w Szczecinie oraz 29 i 30 marca w Rostoku, spotkanie grupy redakcyjnej 8 maja w Straszyźnie. Dotyczyły one różnych dziedzin i zagadnień związanych ze zintegrowaną polityką morską UE takich, jak: bezpieczeństwo i ochrona na morzu, edukacja, rozwój kadr, badania

naukowe, kwestie gospodarcze dotyczące portów, stoczni, turystyki, ochrony środowiska. Poświęcona polityce morskiej Zielona Księga Unii Europejskiej została opublikowana 6 czerwca 2006 r. Rezolucja z IV Forum, w której przygotowanie znaczący wkład miał nasz region, była pierwszym głosem w dyskusji nad tym dokumentem. Podczas forum w obradach plenarnych brali udział także przedstawiciele Komisji Europejskiej oraz Parlamentu Europejskiego.

V Forum Parlamentów Południowego Bałtyku

Odbyło się w dniach **20–22 maja 2007 r. w Gdyni.** Obradowano w trzech obszarach tematycznych. Zapewniona została kontynuacja tematyki odnośnie innowacyjnej europejskiej zintegrowanej polityki morskiej. Do obrad wprowadzono również dwa kolejne tematy – przyjazna dla środowiska i konkurencyjna energia oraz zachowanie dziedzictwa kulturowego i jego różnorodności.

VI Forum Parlamentów Południowego Bałtyku

Miało miejsce w **Kołobrzegu w dniach 19–20 maja 2008 r.** Temat wiodący forum brzmiał: „Badania naukowe czynnikiem integrującym i szansą rozwoju gospodarczego regionów południowego Bałtyku”. Nawiązując do tradycji wcześniejszych konferencji, VI Forum Parlamentów umożliwiło zdefiniowanie energetycznych interesów naszych krajów i regionów położonych nad Bałtykiem oraz priorytetów w zakresie nauki i badań w kontekście właściwych instrumentów Unii Europejskiej. Podczas forum dwa kolejne

parlamenty zgłosiły swój akces, tj.: Duma Obwodu Kaliningradzkiego oraz Sejmik Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

VII Forum Parlamentów Południowego Bałtyku

Odbyło się w **dniach 5–7 lipca 2009 r. w Schwerinie** na terenie Meklemburgii-Pomorza Przedniego. Gospodarze celowo zaproponowali ten termin. W tym czasie odbywała się Federalna Wystawa Ogrodnicza BUGA 2009. Dzięki temu posiedzenie otworzył premier landu Meklemburgii Erwin Sellerin. Tematem debat parlamentarzystów była „Realizacja strategii europejskich w regionie południowego Bałtyku”, tym razem w kontekście powstającej Strategii Bałtyckiej Komisji Europejskiej. Prace odbywały się w trzech grupach warsztatowych: transport i energia, gospodarka morska i bezpieczeństwo morskie, turystyka i kultura. Do VII Forum przyłączył się Parlament Hamburga, co oznacza, że platformę tę tworzyło już 8 nadbałtyckich parlamentów. Oczywiście, w obradach wzięła udział młodzież reprezentująca uczestniczące regiony. Dyskutowano m.in. na temat podsumowań projektu (wydanej publikacji nt. polityki młodzieżowej w regionie południowego Bałtyku) oraz o możliwościach zrealizowania kolejnego projektu.

VIII Forum Parlamentów Południowego Bałtyku

Odbyło się w **Elblągu w dniach 21–23 maja 2010 r.** pod tytułem „Środowisko naturalne

a rozwój cywilizacyjny nad południowym Bałtykiem”. Wydarzenie to poprzedziły cztery spotkania grup roboczych: w Olsztynie w listopadzie 2009 r., w Kadynach w dniach 22–23 lutego 2010 r. poświęcone planowaniu przestrzennemu na morzu i zintegrowanemu zarządzaniu strefą przybrzeżną w południowym regionie Bałtyku, w Hamburgu w dniach 25–26 marca 2010 r. dotyczące rozwoju infrastruktury i transportu w regionie południowego Bałtyku, infrastruktury portowej i połączeń lądowych z resztą kraju, oraz spotkanie w Kilonii 21–22 kwietnia 2010 r.

IX Forum Parlamentów Południowego Bałtyku

Odbyło się w **Gdańsku w dniach 3–5 lipca 2011 r.** Jego tematem była ocena realizacji Strategii Unii Europejskiej dla regionu Morza Bałtyckiego. Do tej pory odbyły się również trzy spotkania robocze: w Gdańsku, Schwerinie i Brukseli. Spotkanie w Gdańsku miało charakter organizacyjny, z kolei w Schwerinie omówione zostały kwestie edukacji i turystyki w kontekście realizacji strategii UE w regionie Morza Bałtyckiego. W spotkaniu roboczym w Brukseli, które odbyło się w siedzibie Biura Regionalnego Województwa Pomorskiego dyskutowano na temat polityki makroregionalnej w kontekście strategii UE dla regionu Morza Bałtyckiego, przyszłości Polityki Spójności oraz szkolenia i edukacji w ramach strategii Europa 2020 (uczenie się przez całe życie, mobilność edukacyjna, nowe podejście do nauczania wg Europejskiego Instytutu Technologii i Innowacji, działalność Europejskiego

Centrum Kształcenia Zawodowego). Wybór Brukseli jako miejsca kolejnego spotkania podyktowany był możliwością pozyskania ekspertów z Komisji Europejskiej, Centrum Studiów Europejskich, Cedefop oraz Stałego Przedstawicielstwa RP, Węgier czy Federacji Rosyjskiej.

X Forum Parlamentów Regionalnych Południowego Bałtyku

Odbyło się w **dniach 11–13 marca 2012 r. w Kilonii** w Szlezewiku-Holsztynie. Tematem przewodnim była strategia rozwoju regionu „Południowy Bałtyk 2020”. Prace przebiegały ponadto w 5 panelach tematycznych: I. Południowy Bałtyk 2020; II. Strategia UE dla regionu Morza Bałtyckiego; III. Reforma funduszy strukturalnych; IV. Rozwój zintegrowany: edukacja, zatrudnienie i sprawy socjalne (na płaszczyźnie transgranicznej); V. Zrównoważony rozwój – zielona inicjatywa na rzecz wzrostu (green growth).

XI Forum Parlamentów Regionalnych Południowego Bałtyku

Miało miejsce w **Schwerinie** w Meklemburgii-Pomorzu Przednim w **dniach 2–4 czerwca 2013 r.** Rezolucja – dokument końcowy posiedzenia forum – dotyczyła tematów: energia odnawialna i rozbudowa infrastruktury energetycznej, turystyka, zintegrowana polityka morska w kontekście błękitnego wzrostu „blue growth”, młodzież, kultura. Zawierała wnioski, rekomendacje dla decydentów różnych szczebli systemu europejskiego. Parlamentarzyści podpisali również

wspólny list do Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej, w którym wnioskowali o utrzymanie wsparcia finansowego w obszarze turystyki w okresie budżetowym 2014–2020.

Punktem kulminacyjnym spotkania parlamentarzystów w siedzibie meklemburskiego landtagu (Zamek Schweriński) był wykład Martina Schulza – przewodniczącego Parlamentu Europejskiego pt. „Europa w XXI wieku”.

XII Forum Parlamentów Regionalnych Południowego Bałtyku

Odbyło się w **dniach 19–22 maja 2014 r.** na terenie **Kaliningradu**. Na zaproszenie władz dumy obwodowej Kaliningradu, radni 6 partnerskich regionów wraz z ekspertami obradowali na temat „Południowy Bałtyk – nowe turystyczne centrum Europy”. Dyskusje i prace parlamentarzystów dotyczyły grup tematycznych: turystyka a edukacja, turystyka a ekologia oraz turystyka (ogólnie i w kontekście zdrowia i kultury). Poruszone zagadnienia oraz prezentacje ekspertów w tym zakresie znalazły odniesienia w zapisach rezolucji. Rozmowy w Kaliningradzie poprzedziły trzy spotkania robocze: 3 grudnia 2013 r. w Olsztynie, w Gdańsku 28 stycznia 2014 r. oraz 3 i 4 kwietnia 2014 r. w Olsztynie. Obradom forum towarzyszyła wystawa fotograficzna „Uśmiechy południowego Bałtyku” oraz oficjalne przekazanie symbolu forum – bursztynowej kogi hanzeatyckiej – kolejnemu gospodarzowi wydarzenia. Uczestnicy XII Forum uczcili minutą ciszy pamięć o profesorze Brunonie Synaku – przewodniczącym

Sejmiku Województwa Pomorskiego – jednym z założycieli forum – który zmarł po ciężkiej chorobie w grudniu 2013 r. Wykładem towarzyszącym obradom było wystąpienie deputowanego do Bundestagu Franza Tonnesa, członka komitetu sterującego Baltic Sea Parliamentary Conference /Konferencji Parlamentarnej Morza Bałtyckiego, który zachęcał do dalszych wspólnych działań, bo tylko razem możemy kształtować przyszłość regionu południowego Bałtyku.

XIII Forum Parlamentów Regionalnych Południowego Bałtyku

Odbyło się **w dniach 19–21 kwietnia 2015 r. w Hamburgu** i dotyczyło współpracy świata nauki i szkolnictwa wyższego w regionie Morza Bałtyckiego. Podczas posiedzenia eksperci z regionów partnerskich prezentowali referaty związane ze współpracą szkół wyższych, regionalnych instrumentów wsparcia, szansami publicznego szkolnictwa wyższego w regionie Morza Bałtyckiego czy naukowo polityczną strukturą sieciową w RMB. Pomorze reprezentował prof. dr hab. Kazimierz Musiał, wicedyrektor Instytutu Skandynawistyki i Lingwistyki Stosowanej UG, z wystąpieniem nt. umiędzynarodowienia jako strategii działań szkół wyższych w regionie Morza Bałtyckiego.

XIV Forum Parlamentów Południowego Bałtyku

Odbyło się **w Kilonii w Szlezwiku-Holsztynie w dniach 12–14 czerwca 2016 r.** Poświęcone było tematyce: „Gospodarka

rolno-żywnościowa i rybna. Innowacyjność i współpraca w regionie południowego Bałtyku”. W wydarzeniu udział wzięło około 100 przedstawicieli polityki, ekspertów partnerskich regionów. Pomorskie reprezentowała prof. dr Agnieszka Bartoszek z PG z katedry Chemii, Technologii i Biotechnologii Żywności z wykładem „Profilaktyka żywienia chorób cywilizacyjnych. Wyzwania dla nauk o żywności”. Forum zajmowało się społecznymi zagadnieniami gospodarki rolno-spożywczej i rybnej, zrównoważoną produkcją, kwestiami zdrowego odżywiania i ochrony praw konsumenta, a także rozwojem obszarów wiejskich.

XV Forum Parlamentów Regionalnych Południowego Bałtyku

Miało miejsce **w Szczecinie w dniach 28–30 maja 2017 r.**, a poświęcone było „Europejskim szlakom kulturowym w regionie południowego Bałtyku – rozwojowi, tworzeniu oraz promocji w Europie i na świecie”. W spotkaniu, oprócz radnych regionów partnerskich, udział wzięli też politycy z Litwy, Szwecji oraz przedstawiciele organizacji bałtyckich, m.in. Baltic Sea States Subregional Cooperation BSSSC, Rady Państwa Morza Bałtyckiego i Konferencji Parlamentarnej Morza Bałtyckiego. Omówiono strategie promocyjne szlaków kulturowych regionów, możliwości finansowania projektów oraz możliwości realizacji wspólnych projektów. Ważnym elementem był warsztat „Młodzież ma głos”. Do udziału w nim zaproszono po 3 reprezentantów młodzieży z każdego regionu.

XVI Forum Parlamentów Regionalnych Południowego Bałtyku

Odbyło się w Sile koło Olsztyna w **dniach 13–15 maja 2018 r.** Temat forum to „Inteligentne specjalizacje – ich rola w kreowaniu dynamicznego rozwoju południowego Bałtyku”. Równoległe do spotkania polityków odbył się młodzieżowy warsztat pt. „Smart Generation”. Młodzi ludzie ustalili postulaty, które zostały ujęte w rezolucji końcowej, a dotyczące m.in.. wspólnego transportu publicznego – przyjaznego środowisku, ściślejszej współpracy pomiędzy przedsiębiorstwami, stworzenia wspólnej tożsamości ze wspólną legitymacją dla młodzieży.

XVII Forum Parlamentów Regionalnych Południowego Bałtyku

Odbyło się w Schwerinie (Meklemburgia-Pomorze Przednie) w **dniach 22–25 czerwca 2019 r.** Podczas forum zostały poruszone ważne tematy, jak np. „Digitalizacja – korzyści i zagrożenia”. Wystąpienie Jarosława Parzuchowskiego – prezesa Klastra Interizon – dotyczyło cyfryzacji w woj. pomorskim. Forum radnych RMB towarzyszyło Forum Młodych, których zalecenia dot. cyfryzacji, również zostały zwarte w treści rezolucji.

XVIII Forum Parlamentów Regionalnych Południowego Bałtyku

Po dwóch latach przerwy z powodu obostrzeń wynikających z pandemii COVID-19, odbyło się w **Gdańsku w dniach 18–20 września 2022 r.** Na zaproszenie Sejmiku Województwa Pomorskiego przybyło 65 gości z Polski i Niemiec. Z uwagi na agresję Rosji na Ukrainę, parlamenty forum jednogłośnie wykluczyły z dalszych prac Dumę Obwodu Kaliningradzkiego. Tematem tegorocznego spotkania radnych był „Europejski Zielony Ład – woda a zmiany klimatyczne”. Drugi dzień obrad poświęcony był Ukrainie i pomocy świadczonej przez poszczególne regiony uchodźcom z Ukrainy. W spotkaniu wzięli udział konsul generalna Niemiec w Gdańsku Cornelia Pieper oraz konsul generalny Ukrainy Oleksandr Plodystyi. Zebranych podczas obrad w Gdańsku do tematu tegorocznego spotkania wprowadził Virginijus Sinkevičius, europejski komisarz do spraw środowiska, oceanów i rybołówstwa. (nagranie on-line).

XIX Forum Parlamentów Regionalnych Południowego Bałtyku zaplanowane jest w dniach **17–19 września 2023 r. w Hamburgu.**

■

CZĘŚĆ III

■

Z historii regionu

W 100-lecie Sejmiku Województwa Pomorskiego o jego początkach

—

Łukasz Grzędzicki

Dyrektor Kancelarii Sejmiku Województwa Pomorskiego.
Były prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego



Pierwsza w dziejach sesja Sejmiku Województwa Pomorskiego odbyła się 10 maja 1922 r. Od tego wydarzenia, które miało miejsce w stolicy ówczesnego województwa pomorskiego w Toruniu, minęło 100 lat. Współcześnie mało kto zdaje sobie sprawę, że w II Rzeczypospolitej tylko w Pomorskiem i Poznańskim działał samorząd regionalny, który miał bardzo konkretny dorobek. Jest więc pewna tradycja i spuścizna, do której dzisiejszy Sejmik Województwa Pomorskiego

może się odwoływać. Obecni liderzy samorządu rzadko uzmysławiają sobie, że zmagają się z problemami, z którymi borykali się też ich poprzednicy. Warto pokrótce przypomnieć, jaka była geneza samorządu regionalnego na Pomorzu, jakie były jego początki i dokonania w pierwszych latach istnienia.

Instytucja samorządu regionalnego, prowincjonalnego, jako korporacji, do której obowiązkowo należały powiaty i miasta z danej dzielnicy, które też musiały na jej

funkcjonowanie płacić podatek krajowy, z którego następnie finansowano zadania publiczne o charakterze regionalnym, była w dużej mierze dorobkiem ustrojowym, za którym stali prawnicy niemieccy. Posiadając osobowość prawną i autonomię finansową oraz powołując w drodze demokratycznych wyborów swoje władze, samorząd regionalny, prowincjonalny w XIX w. w Prusach był jednym z narzędzi przyspieszenia rozwoju gospodarczego, a tym samym potęgi tego państwa.

Po I wojnie światowej przez kilka lat trwał proces kształtowania się granic odradzającej się Polski. Traktat wersalski, podpisany w czerwcu 1919 r., przewidywał podział dotychczasowej prowincji Prusy Zachodnie (Westpreussen) pomiędzy Niemcy, Polskę i Wolne Miasto Gdańsk. Wraz z decyzją o podziale jego terytorium w tej prowincji zaistniała kwestia sukcesji po nim i przejęcia nie tylko jego zadań publicznych, ale i podziału wypracowanego majątku. Organizacja tego zamierzenia w tych rewolucyjnych czasach była niezwykle trudnym przedsięwzięciem, a przejście ziem tzw. zaboru pruskiego, z całym ich zasobem instytucyjnym i prawnym do Polski, wymagało nie lada wyobraźni. Nową Rzeczpospolitą starano się skleić właściwie z trzech części o odmiennych kulturach organizacyjnych i politycznych społeczeństw.

W sposób zaplanowany i zorganizowany zabrali się za przejmowanie od władz niemieckich instytucji podległych dotychczasowemu samorządowi prowincji zachodniopruskiej. Jeszcze przed przejściem ziem pomorskich przez Polskę, 23 października

1919 r., dekretem naczelnika państwa powołano dra Józefa Wybickiego na komisarycznego starostę krajowego pomorskiego (starosta krajowy był w dwudziestolecu międzywojennym odpowiednikiem marszałka województwa – w języku niemieckim funkcję tę określano jako Landeshauptmann lub Landesdirektor, czasami tłumaczono to na język polski jako marszałek prowincjonalny). Tego samego dnia Piłsudski powołał dra Stefana Łaszewskiego na wojewodę pomorskiego i objął patronat nad tworzonym w Poznaniu kaszubskim pułkiem strzelców, który był formowany do zadania przejmowania od Niemców nadbałtyckich powiatów.

Józef Wybicki był naturalnym kandydatem na pomorskiego starostę krajowego. Od 1895 r. pracował jako pediatra w Gdańsku, mieszkał przy Langgasse 9 (ul. Długa), praktykę prowadził przy Reitbahn 3 (ul. Bogusławskiego). Od jesieni 1918 r. był jednym z liderów gdańskich Polaków i kierował pracami polskich organizacji. To w Gdańsku od końca 1918 r. w ramach kierowanego przez niego Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej tworzono podwaliny pod powołanie struktur administracji województwa. To Wybicki, 10 lutego 1920 r. na dworcu w Gdańsku wręczył gen. Józefowi Hallerowi obrączki, które tego samego dnia posłużyły do symbolicznych zaślubin Polski z morzem w Pucku. W związku z tym, że decyzją traktatu wersalskiego miało zostać utworzone Wolne Miasto Gdańsk, postanowiono, że Wybicki jako urzędujący pomorski starosta krajowy powinien przenieść się do Torunia. Nastąpiło to w lipcu 1920 r. Warto przypomnieć, że w dwudziestolecu międzywojennym

właśnie Toruń pełnił funkcję stolicy województwa pomorskiego.

Pod względem terytorialnym działalność samorządu wojewódzkiego od jego zarania rozciągała się na cały obszar województwa pomorskiego, tj. na 18 powiatów wiejskich i 2 miasta – Toruń i Grudziądz. Liczył więc 15 783 km² i wg spisu powszechnego z 1921 r. zamieszkiwany był przez 945 tys. osób. Podstawą prawną funkcjonowania samorządu regionalnego była nadal pruska ordynacja prowincjonalna z 29 czerwca 1875 r. ze zmianami wprowadzonym rozporządzeniem polskiego ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej z 20 stycznia 1920 r. Członkami samorządu województwa, o ile chodzi o tworzenie organów, były zatem powiaty ziemskie i miasta na prawach powiatu. To one wybierały swoich przedstawicieli do sejmiku wojewódzkiego. Zgodnie z rozporządzeniem ministra byłej dzielnicy pruskiej z 12 sierpnia 1921 r., zostały przeprowadzone w grudniu 1921 i styczniu 1922 r. wybory do sejmiku wojewódzkiego, który składał się z 55 radnych. Na inauguracyjnym posiedzeniu, 10 maja 1922 r., wybrał swoje Prezydium, Wydział Krajowy (odpowiednik zarządu województwa). Dotychczasowego komisarycznego starostę krajowego dra Józefa Wybickiego wybrano na starostę krajowego – jego kadencja miała trwać 12 lat.

Trzeba przypomnieć, że pod względem finansowym pomorski samorząd wojewódzki na początku znalazł się w trudnej sytuacji. Było tak, ponieważ terytorium przejęte przez Polskę stanowiło tylko 62 proc. obszaru i 56 proc. ludności dawnej prowincji zachodniopruskiej, z tym że najbogatsze ośrodki życia handlowego i przemysłowego,

jak Gdańsk, Elbląg i Kwidzyn, pozostały poza granicami Polski. Wpływy z podatków krajowych (a właściwie regionalnych) na skutek powojennych zawirowań gospodarczych i politycznych były nikłe. Józef Wybicki jako starosta krajowy, przejmując jednostki i majątek dotychczasowej prowincji zachodniopruskiej na terenie województwa pomorskiego, nie wszedł w posiadanie centralnej administracji prowincji, wraz z aparatem biurowym, ani też majątku ruchomego, który pozostał w Gdańsku. Dodatkowo, personel urzędniczy zarówno w dotychczasowej centrali prowincji w Gdańsku, jak i w jednostkach organizacyjnych położonych na terenie Polski, bardzo często uchylał się od współpracy z władzami polskimi i wybierał emigrację do Niemiec. Samorządowi wojewódzkiemu brakowało więc nie tylko pieniędzy, ale przede wszystkim wykwalifikowanej kadry specjalistów. Ponadto, część jednostek organizacyjnych została ogołocona z inwentarza żywego już trakcie wojny (np. na potrzeby wojska rekwirowano bydło z majątku rolnego przy szpitalu psychiatrycznym w Kocborowie).

W swoim sprawozdaniu z 1922 r. starostwo krajowe wymieniło następujące główne zadania samorządu województwa (pisownia oryginalna):

- „I. opiekę nad ubogimi, o ile przerasta możliwość finansową Związków Komunalnych niższego rzędu, przede wszystkim zaś budowę i utrzymywanie zakładów dla ubogich oraz dla upośledzonych fizycznie i na umyśle;

2. wychowanie zapobiegawcze i sprawy korygendów przekazywanych przez Sądy po odbyciu kary;
3. budowę i utrzymywanie szos;
4. popieranie budowy kolejek lokalnych;
5. popieranie rolnictwa i chowu bydła, ogrodnictwa itp.;
6. meljoracje;
7. popieranie kultury i sztuki;
8. budowa i utrzymywanie zakładów użyteczności publicznej;
9. prowadzenie agend ubezpieczenia społecznego, ubezpieczenie od ognia przez prawo – publiczne instytucje, ubezpieczenia bydła i koni etc.;
10. wyszkolenie akuszek;
11. subwencjonowanie samorządów niższego rzędu na cele drogowe i inne”.

Przyglądając się zadaniom samorządu województwa pomorskiego, łatwo można dostrzec stosowanie w praktyce zasady subsydiarności/pomocniczości – zadania, którym nie mogły podołać indywidualnie pomorskie powiaty, znalazły się w sferze właściwości samorządu województwa. Przykładem może być budowa elektrowni i prowadzenie szpitali psychiatrycznych.

Podsumowując w 1930 r. pierwsze dziesięciolecie działalności samorządu pomorskiego jego władze podkreślały, że największe zasługi to osiągnięcia w elektryfikacji regionu. Było to duże wyzwanie, tym bardziej, że pojawiła się potrzeba zasilenia w energię szybko budowanego portu w Gdyni. Samorząd województwa dużym nakładem wniósł na Wdzie w Gródku hydroelektrownię – początki tej inwestycji sięgały jeszcze okresu

przed I wojny światowej. Do 1919 r. wybudowano fundamenty hali maszyn, wykopano kanał i rozpoczęto budować zaporę. W 1920 r. – po powrocie Pomorza do Polski – budowę z rąk niemieckich przejęło pomorskie starostwo krajowe. Jej dyrektorem został wychowanek Politechniki Gdańskiej inż. Alfons Hoffmann¹. Dzięki olbrzymiemu wysiłkowi samorządów oraz zdolnościom organizacyjnym inż. Hoffmanna, udało się stosunkowo szybko zakończyć budowę elektrowni. W szczytowym okresie pracowało tam ok. 600 robotników, co czasowo

1 Alfons Hoffman (1885-1963) był inżynierem, pionierem i współtwórcą polskiej elektroenergetyki, członkiem Komitetu Gospodarki Wodnej oraz Komitetu Elektryfikacji Polski PAN, niezwykle zaangażowanym w działalność społeczną przedstawicielem inteligencji pomorskiej. Dyplom inżyniera elektryka otrzymał jeszcze w roku 1911 na Królewskiej Politechnice w Gdańsku, po czym zdobywał praktykę w przemyśle, m.in. u Siemens a i w elektrowni wodnej Koronowo na Brdzie. Jako członek Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej organizował (1918) polską administrację Pomorza. Tam ściśle współpracował z drem Józefem Wybickim, drem Franciszkiem Kręckim i drem Aleksandrem Majkowskim. Od 1920 r. projektował i budował elektrownie oraz sieci, stworzył połączony system elektroenergetyczny Pomorza i Poznańskiego (Wielki Program Gródka), elektryfikował Gdynię, wprowadzał pionierskie rozwiązania techniczne, w tym prace pod napięciem, promował korzystanie z energii elektrycznej poprzez produkcję sprzętu grzejnego i szkolenia. Po 1945 r. kierował odbudową elektrowni na Raduni. Odsunięto go od tego ze względów politycznych (1949). Potem wykładał na Politechnice Gdańskiej i pracował w Biurze Studiów Gospodarki Wodnej PAN. Od czasów studenckich czynnie działał w polskich organizacjach, propagując polski język, muzykę i folklor Pomorza. Nazywano go „człowiekiem, który oświetlił Pomorze”.



Dawna siedziba Starostwa Krajowego Pomorskiego w Toruniu i Komunalna Kasa Oszczędności.

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

zlikwidowało bezrobocie na terenie powiatu świeckiego. Prezydent RP prof. Stanisław Wojciechowski, 24 kwietnia 1923 r. uroczyście uruchomił elektrownię. Posiadała dwie turbiny Francisa sprzęgnięte z generatorami o łącznej mocy 2,4 MW. W sierpniu 1927 r. kolejny prezydent RP prof. Ignacy Mościcki uruchomił trzecią turbinę. Elektrownia osiągnęła moc 4 MW i była wówczas największą hydroelektrownią w Polsce. Jej obsługą zajmowała się 15-osobowa załoga.

W 1924 r. bazując na elektrowni w Gródku, z inicjatywy inż. Alfonsa Hoffmanna oraz starosty krajowego pomorskiego dra Józefa Wybickiego, powstała spółka akcyjna pn. Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek”, której pierwszym zadaniem była głównie budowa linii przesyłowych średnich i wysokich

napięć. Jej większościowym udziałowcem był samorząd województwa. W ten sposób starano się pozyskać środki na elektryfikację Pomorza. Związek Elektryfikacyjny Chełmno – Świecie – Toruń, główny odbiorca prądu z Gródka, z powodu braku funduszy nie był w stanie szybko rozbudować lokalnych sieci. Dyrektorem spółki został inż. Alfons Hoffmann. Ustanowienie przez spółkę zachęcających cen energii elektrycznej doprowadziło do zawarcia wielu porozumień na jej dostawę. Najwcześniej rozbudowano linie w najbliższych okolicach, np. Świecie podłączono w grudniu 1923 r., a dworzec kolejowy w Laskowicach w kwietniu 1924 r. W 1925 r. PEK „Gródek” wybudowała linię do Grudziądza, a w 1927 r. do Torunia, co spowodowało gwałtowny wzrost jej dochodów.

Szybko rozbudowano sieć średnich napięć na terenie powiatu świeckiego, co doprowadziło do jego elektryfikacji i przyspieszyło rozwój gospodarczy. Elementy osprzętu linii przesyłowych oraz rozdzielni (poza izolatorami), produkowano w warsztatach w Gródku. Przed zainstalowaniem, urządzenia przechodziły badania wytrzymałościowe w najnowocześniejszych w ówczesnej Polsce gródeckich laboratoriach wysokich napięć. Korzystały z nich również inne polskie firmy.

Do zwiększenia zapotrzebowania na energię przyczyniła się także prowadzona od 1925 r. akcja uświadamiania ludności o korzyściach, jakie daje energia elektryczna. Służyły temu m.in. odczyty i pokazy zastosowania energii elektrycznej w rolnictwie, przemyśle i gospodarstwach domowych. W 1927 r. PEK „Gródek” otrzymała koncesję rządową na zaopatrywanie w energię Gdyni, w tym portów handlowego i wojskowego. W tym celu w 1928 r. w rekordowym czasie 6 miesięcy wybudowano 140-kilometrową linię 60 kV z Gródka do Gdyni. Wobec dynamicznego rozwoju miasta i elektryfikacji Pomorza stało się jasne, iż Elektrownia Gródek nie będzie w stanie zaspokoić rosnącego zapotrzebowania na energię. Konieczna stała się budowa kolejnego zakładu. Na miejsce budowy wybrano leżący nad Wdą Żur. W półtorej roku w tym miejscu spółka pomorskiego samorządu zbudowała nową hydroelektrownię o mocy 8 MW, a przy niej zbiornik retencyjny o powierzchni ok. 400 ha. Dla szybko wzrastającego zapotrzebowania Pomorza, a szczególnie w sytuacji błyskawicznie rozbudowującej się Gdyni, było to ciągle zbyt mało. Z tego powodu spółka

Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek” zbudowała w porcie Gdynia swoją trzecią elektrownię (tym razem parową). Tempo budowy było błyskawiczne (kamień węgielny położono w maju 1935 r., a do eksploatacji oddano ją w listopadzie 1936 r.). Miała moc 7,5 MW. Spółka PEK „Gródek” była dochodowa, wpłacała dywidendy do budżetu samorządu województwa (co przy współczesnych spółkach samorządowych jest zjawiskiem niespotykanym), stworzyła bardzo nowoczesne laboratoria i prowadziła wiele prac badawczych oraz produkcji urządzeń do rozbudowy sieci elektroenergetycznej. Była dumą pomorskiego samorządu w dwudziestolecie międzywojennym.

Ważną sferą aktywności pomorskiego samorządu regionalnego w II RP było prowadzenie szpitali psychiatrycznych. Województwo prowadziło trzy takie zakłady. Największy z nich w Kocborowie koło Starogardu Gdańskiego był drugą co do wielkości placówką tego rodzaju w Polsce (mógł pomieścić 1,5 tys. pacjentów). Leczenie odbywało się z wykorzystaniem najnowszych wówczas dostępnych w tej dziedzinie systemów i zdobyczy nauki. Poczyniono wiele inwestycji, w tym na potrzeby dla szpitala wybudowano młyn i piekarnię, przez co znacznie obniżono koszty produkcji pieczywa, wzniesiono rzeźnię i nowoczesną chłodnię oraz zmodernizowano ogrzewanie. W 1927 r. kongres psychiatrów polskich uznał Kocborowo za najlepszy w kraju zakład psychiatryczny. Pozostałe tego typu szpitale, prowadzone przez samorząd województwa, w Świeciu (na tysiąc pacjentów) i w Wejherowie (reaktywowany w 1927 r.

obliczony na 350 chorych), nie były tak nowoczesne. Co ciekawe, do szpitali przylegały gospodarstwa rolne, których zadaniem było dostarczanie im produktów rolnych, bydła i trzody rzeźnej (Kocborowo o areale 250 ha, Świecie – 70 ha). Pracowali w nich też pacjenci, dla których praca na roli pełniła funkcje terapeutyczne.

Samorząd wojewódzki prowadził też Zakład Poprawczy i Wychowawczy w Chojnicach, a związany z nim i przyległy do niego folwark Igły (o powierzchni 380 ha) był dla jego podopiecznych okazją do praktycznej nauki zawodu. W placówce było ponadto kilkanaście wzorcowo urządzonych warsztatów, gdzie młodzi chłopcy pod kierownictwem fachowców mogli przysposobić się do przyszłego zawodu (w 1929 r. przebywało tam prawie 350 wychowanków). W 1921 r. w dziedzinie szkolnictwa specjalnego, sejmik powołał do istnienia Krajowy Zakład dla Głuchoniemych w Wejherowie. Finansowano go z subwencji władz samorządu regionalnego, a w 1929 r. przebywało w nim 130 dzieci (głównie chłopców).

Do najważniejszych dziedzin, które pochłaniały znaczną część budżetu województwa, należało popieranie rolnictwa poprzez dofinansowywanie publicznych przedsięwzięć melioracyjnych oraz utrzymanie i budowa dróg na Pomorzu. Inwestycje w tej ostatniej sferze, połączone z budową mostów, były największą pozycją w budżecie regionu.

Po przedwojennym samorządzie województwa pomorskiego pozostała do naszych czasów osobiwa pamiątka materialna – siedziba dawnego Starostwa Krajowego w Toruniu (czyli odpowiednika urzędu


marszałkowskiego). Budynek (przy dzisiejszej ul. Fosa Staromiejska 1A) w stylu modernistycznym został zbudowany w latach 1935–36 wg proj. Jerzego Wierzbickiego. Jest cennym przykładem nowoczesnej architektury okresu międzywojennego – modernistycznego nurtu konstruktywizmu. Budynek powstał na rzucie wydłużonego prostokąta, a sama konstrukcja nośna jest żelbetowa. W obiekcie zachowały się elementy pierwotnego wystroju. Jest to jeden z nielicznych przykładów odmiany wertykalnej modernizmu z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Była tu siedziba Starostwa Krajowego Pomorskiego, a był wykorzystywany też jako siedziba należących do niego podmiotów gospodarczych – Komunalnej Kasy Oszczędności oraz Pomorskiej Elektrowni Krajowej „Gródek”. W 1945 r. został przekazany Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika jako Collegium Minus, pełniąc funkcję siedziby Wydziału Prawa i Administracji, a od 1999 r. Wydziału Humanistycznego. W 2008 r. został wpisany do rejestru zabytków i odwiedzając Toruń, warto zwrócić na niego uwagę.

Wspominając 100-lecie pierwszej sesji Sejmiku Województwa Pomorskiego, można doszukać się pewnej koincydencji zdarzeń. Tamten sejmik obradował w ówczesnej stolicy województwa w Toruniu. Współczesny Sejmik Województwa Pomorskiego obraduje w Gdańsku, ale w sali, której patronem jest Lech Bądkowski. Przeszedł on do historii jako literat, dziennikarz, żołnierz II wojny światowej wyróżniony *Virtuti Militari*, sygnatariusz Porozumień Sierpniowych w Stoczni Gdańskiej w 1980 r., ale i jako

propagator idei pomorskiej samorządności oraz regionalizmu. Przekonywał do niej – z różnym skutkiem – swoich współpracowników i wychowanków. Można zadać sobie pytanie, na czym opierała się głęboka wiara Bądkowskiego w słuszność idei samorządowej i w to, że na pomorskiej glebie jest ona naturalną formą samoorganizacji społeczeństwa? Chyba nie była ona rezultatem jego rozmyślań opartych tylko na teoretycznych rozważaniach, ale bazowała najprawdopodobniej na doświadczeniach, których był naocznym świadkiem jako dojrzewający młody Pomorzanin. Bądkowski urodził się w Toruniu w 1920 r. Jego dom rodzinny i gimnazjum, do którego uczęszczał, były w pobliżu wznoszonego w latach 1935–36 gmachu Starostwa Krajowego – nowoczesnej siedziby samorządu województwa. Tam miały swoje miejsce też tak nowoczesne firmy samorządowe, jak Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek” czy Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń. Dla bystrego i rozbudzonego obywatelskością chłopaka nie mogło być trudne skojarzenie, że za działalnością samorządu regionalnego, opartego na kooperacji wspólnot lokalnych, postępuje modernizacja i unowocześnienie Pomorza. Ten postęp nie brał się z napływu obcych kapitałów, ale z kumulowania i pomnażania rodzimych zasobów finansowych. Bądkowski widział w przedwojennej stolicy Pomorza,

że samorządność regionalna (poza jeszcze Poznańskiem i Górnym Śląskiem nie mająca w Polsce takich ram organizacyjnych) inicjuje i animuje wiele przedsięwzięć w sferze gospodarki, rozwoju infrastruktury, kultury i ochrony zdrowia. Samorząd wojewódzki przyczyniał się do podnoszenia jakości życia mieszkańców Pomorza. Prawdopodobnie, mając przed oczyma te doświadczenia, Lech Bądkowski po II wojnie światowej był tak wytrwałym propagatorem przywrócenia samorządności w Polsce jako motoru rozwoju kraju. W czasach PRL, który hołdował centralizmowi, dla wielu taka postawa była trudna do zrozumienia.

Pomorze ma swoją specyfikę. Bierze się ona też z doświadczeń minionych pokoleń żyjących w tym regionie, które przekazały następcom nawyki mentalne i swego rodzaju kulturę organizacyjną. Pomimo zmian granic państwowych i znacznych przesiedleń ludności w XX w., przywiązanie do idei samorządności, też na poziomie regionalnym na Pomorzu, przetrwało, a chyba nawet w ostatnim ćwierćwieczu umocniło się. Cały wiek, jaki w tym roku minął od pierwszej sesji Sejmiku Województwa Pomorskiego, to okazja do zwrócenia uwagi na fakt, że samorząd województwa na Pomorzu ma długie tradycje i charakteryzował się sprawczością, przyczyniając się do podnoszenia jakości życia mieszkańców.



U źródeł samorządu województwa¹

Małgorzata Gładysz

Architekt. W latach 1972–89 kierownik Pracowni Projektowej przy Akademii Medycznej w Gdańsku. Od 1989 do 1990 r. – komisarz wyborczy „Solidarności” w województwie gdańskim. Od 1990 do 1991 r. – delegat pełnomocnika rządu ds. reformy samorządu terytorialnego w województwie gdańskim. W latach 1991–98 – szefowa ośrodka ekspertyz i doradztwa sejmiku gdańskiego, a od 1998 do 2002 r. – radna Sejmiku Województwa Pomorskiego z listy RS AWS. W latach 2002–2007 – kierownik biura poselskiego Macieja Płażyńskiego. Od 2008 r. – doradca Bogdana Borusewicza. W 2005 r. otrzymała medal „Pro Memoria”, w 2014 r. – Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.



Grzegorz Grzelak: Poznałem Cię, Małgosiu, na pewnym etapie działalności opozycji demokratycznej. Pierwszy raz spotkałem Cię w kościele pw. św. Brygidy w Gdańsku, gdzie były ustalane listy kandydatów do parlamentu na słynne wybory czerwcowe 1989 r. Opowiedz, jak to się stało, że znalazłaś się w kręgu osób, które działały

w „Solidarności” czy wcześniej w opozycji demokratycznej.

Małgorzata Gładysz: Od początku „Solidarności” byłem jej działaczką. Byłam w Komisji Zakładowej przy Zakładzie Remontowo-Budowlanym przy Akademii Medycznej w Gdańsku. Później delegatem do tej komisji Akademii Medycznej, w której działali Jaś Samsonowicz, Alina Pienkowska; profesorów było wtedy mało... Zawsze byłam wice-, ponieważ byłam sama z dwójką małych dzieci i jak miał być strajk okupacyjny,

1 Niniejszy tekst powstał w wyniku autoryzowanej rozmowy przeprowadzonej w Sejmiku Województwa Pomorskiego przez Grzegorza Grzelaka z Małgorzatą Gładysz w październiku 2022 r.

to nie mogłam zostawać. Jestem starsza od Was, ale wiedziałam, że jest młodzież z Ruchu Nowej Polski. Moje środowisko stanowili: Bogdan Borusewicz, Krzysztof Dowgiałło, Jacek Taylor, Alina Pienkowska, Roma Orlikowska-Wrońska – mecenaska, obrońca m.in. Frasyuniuka, Lisa i Michnika. Bywało, że chodziłam na rozprawy sądowe prześladowanych za działalność antykomunistyczną, a ponieważ nie można było robić notatek ani nagrywać, mając dobrą pamięć, pisałam relacje z rozpraw z pamięci. Bywało też, że nasi mecenasi chowali pod togą mały dyktafon. To bardzo ułatwiało pracę, gdyż nie trzeba było wszystkiego zapamiętywać. Te rozprawy były jawne, ale tłok, który robili ubecy, nie umożliwiał udziału. Jako że byłam wówczas trochę starsza od innych, miałam swój stały tekst do tych młodych ludzi: „młody człowieku, dlaczego się tak pchasz, to nieładnie”. Dzięki temu, bardzo często udawało mi się wchodzić na salę rozpraw. Na proces główny, tzw. proces gdański Michnika, Lisa i Frasyuniuka, zrobili takie sito, że nie udało się dostać. Pisałam także do pisma „Gryps”.

G.G.: Po Okrągłym Stole, do wyborów, które się odbyły 4 czerwca 1989 r. byłaś wciągnięta do przygotowań kampanii wyborczej.

M.G.: Wszystko działo się z zaskoczenia. To był bardzo krótki czas pomiędzy „Magdalenką” a Okrągłym Stołem. Przyszedł do mnie Krzysztof Dowgiałło i powiedział, że bym wzięła urlop z pracowni projektowej Akademii Medycznej, w której pracowałam zawodowo jako architekt, bo będą wybory

i trzeba pomóc. Porozmawiałam z moimi pracownikami, gdzie byłam kierownikiem, scedowałam swoje obowiązki na kolegę elektryka, który pokierował pracownią, myśląc, że nie będzie mnie dwa miesiące i poszłam pracować przy wyborach. Do pracowni już jednak nie wróciłam.

G.G.: Na czym polegała Twoja praca przy pierwszych, częściowo wolnych wyborach?

M.G.: Bogdan Borusewicz ogłosił, że jestem komisarzem „Solidarności” ds. wyborów – miałam szefować całemu temu przedsięwzięciu. Zostałam zaproszona na spotkanie, podczas którego miałam poznać osoby, z którymi będę współpracować – z komisjami zakładowymi z całego województwa i działaczami. Pamiętam, że na tym spotkaniu nagle usłyszałam, że powołujemy panią Małgorzatę Gładysz na komisarza „Solidarności” ds. wyborów.

Ludziom z komisji zakładowych, którzy do tej pory zaangażowani byli najwyżej w liczenie frekwencji „zza płotu”, trzeba było wytłumaczyć, o co chodzi z komisjami wyborczymi. Musieli odbywać kursy na członków komisji.

Miałam szczęście, że spotkałam w tym czasie Jerzego Karziewicza, który zgodził się być głównym prawnikiem w Wojewódzkiej Komisji Wyborczej. Po pierwszym organizacyjnym posiedzeniu przyszedł do mnie i powiedział, że się go o wszystko pytają. Odpowiedziałam, że to bardzo dobrze i właśnie o to chodziło. Podczas kampanii były wielkie dysproporcje między sztabem „Solidarności” a rządowym. W Sali Herbowej

Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, pamiętam, że już leżały kolorowe duże plakaty wyborcze komitetu wyborczego PZPR z panoramą Gdańska; a my mieliśmy jedynie zwykłe kartki, powielacz i maszynę do pisania. Barbara Rogocz, późniejszy pracownik Kancelarii Sejmiku, dała nam spinacze, ryzę papieru itp. Dostaliśmy też używaną nyskę. Zastanawialiśmy się, gdzie zrobić sztab wyborczy. Na początku planowaliśmy zrobić to w siedzibie Urzędu Wojewódzkiego, ale wg nas był to budynek zbyt oddalony od centrum. Otrzymaliśmy więc pomieszczenia w budynku „Solidarności” w Akwenu. Pracowaliśmy razem w pokoju z Januszem Granatowiczem. Pewnego dnia, gdy akurat siedziałam jeszcze sama w pokoju, wszedł Lech Wałęsa, powiedział tylko „to ta pani”, przytaknęłam. Później ekipa z Politechniki Gdańskiej przywiozła komputery. Wówczas pierwszy raz w życiu zobaczyłam komputer. Komputer bez umiejętności obsługi na niewiele by się zdał. Ale obsługę stanowili Tadeusz Sukowski, Krzysztof Czerwiński i Janusz Granatowicz z dużą grupą młodych ludzi.

G.G.: Co mogła byś jeszcze powiedzieć o samej pracy przy wyborach z 4 czerwca 1989 roku?

M.G.: Przed 4 czerwca trzeba było jeszcze wszystko poobsadzać. W Tczewie w okręgowej komisji wyborczej nie mieliśmy obsady prawnika, podczas gdy pozostałe trzy były już obsadzone. O objęcie brakującego stanowiska poprosiliśmy Annę Kurską, którą wyrzucono z sądu, a pracowała w kancelarii adwokackiej w Tczewie. Nie mogłam się z nią skontaktować, więc podałam ją do

komisji w Tczewie, bez pytania ją o zgodę. Anna Kurska dowiedziała się o tym z gazet. Ale ja naprawdę robiłam wszystko, co mogłam. W czasie kampanii wyborczej robiliśmy wyjazdowe spotkania wyborcze. Na niektóre z nich udało się jechać razem z Lechem Wałęsą. Pamiętam takie spotkanie w Tczewie, gdzie Piotr Bobiński zrobił wielkie balony. Każdy, kogo się poprosiło o pomoc – pomagał. Wszyscy pomagali. Entuzjazm był szalony.

W tamtym okresie nie było ciszy wyborczej, więc ustaliliśmy, że w dzień wyborów – 4 czerwca ustawimy przed wejściami do komisji wyborczych stoliczki. Obsadziliśmy te miejsca naszymi dziećmi. Na stołach stały przyklejone na tekturach plakaty synka Antka Pawlaka i gdy ktoś miał pytania, to nasze dzieci odpowiadały na nie. Moja córka miała wtedy niecałe 18 lat, a syn 16 lat. Opowiadali, że ludzie idący do głosowania pytali ich, co mają skreślić, żeby głosować na tę „Solidarność”. Młodzież objaśniała, kto jest kim na listach.

G.G.: Przejdźmy do samego procesu obliczania głosów. Kiedy się zorientowaliście, że jest zwycięstwo?

M.G.: To było bardzo zabawne, bo zorientowaliśmy się w przeddzień. Jacek Cegielski, mąż Franciszki, pracował w Komisji Zakładowej „Solidarność” PŁO. Jacek dostał faksy z zagranicznych statków z Chin, że na kilku statkach w Chinach, gdzie głosowali Polacy, lista krajowa padła.

Zastanawialiśmy się, jaki zrobić akcent końcowy, żeby był spektakularny, podsumowujący kampanię wyborczą. Pamiętam, jak

przyszła Alina Afanasjew proponując lasery na chmurach... Krzysiek Pusz wymyślił, żeby zaprosić ludzi, którzy mają swoje samochody i zrobić wielki przejazd z gdańskiej Zaspy do Gdyni. Przyjechało dużo ludzi. Szymon Pawlicki w charakterystycznej czapeczce rozdawał im plakietki i chorągiewki. Jak mnie później pytali, co było największym sukcesem w tym przejeździe, to powiedziałam, że dla mnie – z pozycji organizatora odpowiedzialnego za to wszystko – sukcesem była tylko jedna mała stłuczka na całej trasie. Samochodów było tak dużo, że z Zaspy nie zdążyły wyjechać jeszcze wszystkie auta, a z Gdyni mieliśmy już sygnał, że inne dojeżdżały.

G.G.: Jest po wyborach. Co się dalej dzieje? Pamiętam, że próbowano zakończyć działanie komitetów obywatelskich, ale ta próba została źle odebrana. Była mowa o tym, że powstanie samorząd terytorialny z prawdziwego zdarzenia i te komitety będą potrzebne.

M.G.: Tak było. Wszystkie komitety, poza sopockim i gdyńskim, rozwiązały się. Sopot i Gdynia powiedziały, że tego nie zrobią.

G.G.: Kiedy zapadła decyzja, by utrzymać te komitety?

M.G.: Taka decyzja nie zapadła. Komitety utrzymały się samorzutnie i za chwilę okazało się, że one muszą być, bo „samo się nie zrobi”.

G.G.: Dla mnie to był moment silniejszego zaangażowania.

M.G.: Pamiętam Ciebie z wcześniejszego okresu, jak ustalaliśmy kandydatury. Ty

przyszedłeś z Aramem Rybickim do Borusewicza i do mnie. To był moment, kiedy Olek Hall nie chciał kandydować, był wtedy w Paryżu. Biskup Tadeusz Gocłowski i wszyscy inni twardo trzymali dla Olka miejsce, ale on upierał się, że nie będzie kandydować. Ja swoim architektonicznym prostym rozumem stwierdziłam, że 1/3 to 1/3 – czyli trzeba wziąć swoje i w krzaki, a co będzie dalej, to zobaczymy. Bogdan Borusewicz wybrał takie osoby, co do których miał pełne zaufanie i osoby z różnych stron. Był Jacek Merkel i Krzysztof Bielecki, który był mniej znany. Uważałam, że powinny być wyraźne postacie, które poprą struktury związkowe. A co dalej, to zobaczymy. A Olek Hall? Może jakby wtedy się zdecydował, to by coś nowego budował...

G.G.: Ostatecznie to się źle nie skończyło, bo rząd Mazowieckiego został powołany w części z ludzi, którzy nie kandydowali wtedy do parlamentu.

M.G.: Wyszło na moje, „będzie, co będzie”. Trudno w takim szalonym czasie przewidzieć, co się stanie....

G.G.: Chodzi mi o moment, kiedy te komitety okazały się potrzebne w kontekście przyszłych wyborów samorządowych.

M.G.: Tak, nastąpiło to dość szybko. Przed upadkiem muru berlińskiego było wielkie spotkanie komitetów obywatelskich przy Wałęsie w Warszawie. Tam przyjechali różni ludzie z terenu, z Gdańska byłam ja. Między innymi Kazimierz Dziewanowski, Bronisław Geremek, Jacek Kuroń – to były tuzy. Ten komitet miał wypracować program na dalszą

przyszłość. Wszyscy obecni mieli zapisywać się do wybranych przez siebie zespołów. Do żadnego zespołu się nie zapisałam, tylko chodziłam od zespołu do zespołu, przysłuchując się rozmowom. Pamiętam, że w zespole zagranicznym (tworzonym m.in. przez Geremka i Kuronia) były dwie niemieckie dziennikarki – Renata Marsz i Helga Hirsz. Jedna z nich powiedziała, że teraz jak mur berliński runie (ja nie miałam pojęcia, że tak się stanie), to cała ich ciężka praca, żeby utrzymać elity niemieckie w poczuciu winy, pójdzie na marne, bo dołączy się NRD, a oni są bardziej krwiożerczy. Następnie odbyło się zebranie plenarne w Sali Kolumnowej Sejmu RP i wówczas pierwszy raz zobaczyłam Jarka Kaczyńskiego. Przy podsumowaniu obrad powiedział, że teraz zaczynamy przygotowania do wyborów samorządowych i musimy tutaj zacząć robić centralnie listę. Pomyślałam, czy ten człowiek w ogóle wie, o czym mówi? Gmin wówczas było ok. 2,5 tys. – nie dało się tego obsadzić centralnie.

G.G.: Przenieśmy się do Gdańskiego Komitetu Obywatelskiego. Pamiętam Adama Pieńkowskiego, Sławka Kosmulskiego. Najbardziej pamiętam Ciebie, ale nie pamiętam funkcji, jaką pełniłaś. Później kojarzę ludzi, którzy działali w samorządzie, jak Paweł Adamowicz, Rysiu Gruda, z którym pisaliśmy program dla Gdańska na wybory samorządowe. Kto stworzył na nowo ten Komitet Obywatelski?

M.G.: Miałam wtedy propozycję, by być szefową tego wszystkiego, ale powiedziałam, że mieszkam w Sopocie i nie mogę. Stworzyłam

zatem sekretariat organizacyjny, a szefem komitetu był Adam Pieńkowski.

G.G.: Masz jakieś wspomnienia z działalności KO?

M.G.: Razem z Krysią Marosz, później długoletnim pracownikiem sejmiku, pisałyśmy biuletyny. Zawsze mówiłam, że nie jestem politykiem, że nadaję się do pracy organizacyjnej w terenie.

G.G.: Z tego, co pamiętam, to mieliśmy dużo wspólnych wyjazdów z ramienia GKO do Rumi, Redy, Chmielna.

M.G.: Wtedy też pojawił się np. Józek Bela, student Pawła Adamowicza.

G.G.: W trakcie Twojego sekretarzowania w GKO był już rząd, był pełnomocnik ds. reformy samorządowej Jerzy Regulski. Jak to się stało, że zostałam delegatem pełnomocnika?

M.G.: Bogdan Borusewicz zgłosił mnie do tej roli. Wówczas było to stanowisko na poziomie obecnego wicewojewody. Funkcję delegata pełniłam niecałe dwa lata. Miałam wówczas kontrkandydatów, ale miałam też poparcie Gdańskiego Komitetu Obywatelskiego i Zarządu Regionu, co przesądzało o mojej wygranej. Na to stanowisko były przesłuchania u Jerzego Regulskiego, zdawało się testy. Wśród 49 kandydatów było dwóch architektów – ja i Jacek Bocheński z Elbląga.

G.G.: Jaka była misja związana z funkcją delegata? Co Wam mówił Regulski?

M.G.: Pomagać i wspierać wybory samorządowe. Byliśmy pełnomocnikami rządu

ds. reformy samorządowej. Prof. Regulski nie miał silnej pozycji w rządzie (nie był ministrem, był podsekretarzem w ministerstwie ds. reformy). On był pełnomocnikiem rządu ds. reformy samorządu, a ja delegatem pełnomocnika ds. reformy samorządu. Robiłam to samo co przedtem, ale z pozycji rządu. Chciano mi dać gabinet, który później był Twój, ale powiedziałam, że jest to funkcja na razie organizacyjna i dostałam pokoik niedaleko.

G.G.: Czy mogłabyś powiedzieć coś na temat samych wyborów samorządowych? Jak Ty na to patrzyłaś, na ludzi, którzy się pojawiali.

M.G.: Cieszyłam się, gdy ludzie się pojawiali, bo zazwyczaj trzeba było ich namawiać. W małych okręgach, gdy objechało się 50 domów, to już się wygrywało. Zachęcałam ludzi do działania. Ta praca w terenie była dla mnie dużo ciekawsza.

Podczas pierwszych wolnych wyborów samorządowych państwa zachodnie przysłały do Polski obserwatorów, by zobaczyć, czy te wybory będą rzeczywiście wolne. Prof. Regulski wysłał jedną grupę obserwatorów do Krakowa, a drugą do Gdańska, do nas. U nas była dodatkowa trudność, ponieważ jednocześnie mieliśmy referendum w sprawie Żarnowca. Siłą rzeczy była zadyma, mimo że proszono nas, by było spokojnie. To było pierwsze duże zadanie, które na mnie spadło. Komisarzem wyborczym na poziomie ogólnopolskim był Jerzy Stępień, który w pierwszej chwili powiedział, że nie można robić tego samego dnia i wyborów, i referendum. Prosiłam go wówczas, by coś

wymyślił. Jerzy Stępień przyjechał do Gdańska i razem ze Zbigniewem Szczurkiem (ojcem prezydenta Gdyni, ówczesnym szefem sądu wojewódzkiego, z którym ustawowo współpracowałam, a ta współpraca układała się nam bardzo dobrze).

G.G.: O co chodziło? Żeby zablokować referendum?

M.G.: Nie, w ustawie było napisane, że nie mogą odbyć się jednocześnie referendum i wybory, dlatego wymyśliliśmy, że nie jest powiedziane, że nie może być tego samego dnia, tylko że nie może być w jednym lokalu. Prosiłam wicewojewodę Leona Brancewicza, żeby w każdej gromadzkiej radzie narodowej wyznaczył pomieszczenie na przeprowadzenie referendum, wówczas przygotowuje się osobne urny do referendum i do wyborów. Przeżyłam wówczas bardzo dziwną sytuację. Wicewojewoda Brancewicz zabrał mnie na telekonferencję w bunkrze, w którym była masa kabelków i przycisków telekomunikacyjnych dla każdej gminy. Leon Brancewicz stanął na środku i zaczął spotkanie. Powiedział, że każda z gmin ma przygotować w odrębnych pomieszczeniach głosowania i wyjaśnił zasady wcześniej ustalone. W ten sposób udało się legalnie przeprowadzić wybory. Okazało się, że w gminach, w których zostało przeprowadzone referendum ludzie nie chcą elektrowni w Żarnowcu.

Obserwatorami z Zachodu w Gdańsku byli ludzie z Anglii, pani z Partii Pracy i pan z Partii Konserwatywnej. Chcieli się spotkać z komitetami obywatelskimi i z konkurencyjnym komitetem. Chcieli takie spotkanie zorganizować w małej gminie, większej

i dużym mieście. W Gdyni spotkaliśmy się z ludźmi od Franciszki Cegielskiej i z Komitetem Stronnictwa Demokratycznego, w Gdańsku z Komitetem Obywatelskim i z Komitetem Stronnictwa Pracy Marysi Maruszczyk. Był to taki czas, że trudno było znaleźć przeciwników „Solidarności”, obserwatorzy byli zdziwieni, ale posumowali, że wszystko odbyło się uczciwie.

G.G.: Odbywają się pierwsze sesje...

M.G.: Było ok. 60 gmin. Moim obowiązkiem było obsłużyć pierwsze sesje. Wszystkie musiały się odbyć w ciągu pierwszego tygodnia po wyborach, nie było więc szans, żebym na wszystkich była. Wobec tego wymyśliłam, że w niedzielę przed pierwszymi sesjami zrobimy w obecnej Sali Herbowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego, zebranie kilkudziesięciu osób. Początkowo nie chcieli się na to zgodzić i sugerowali, by wykorzystać istniejące już struktury. Ja się na to nie zgodziłam; jak na nowo, to na nowo. I zrobiłam zebranie, na którym byli m.in. Halina Winiarska, Jurek Kiszkiś, Halina Słojewska, Zaza Getel – aktorzy, byli prawnicy (np. Jurek Kaziewicz), było paru inżynierów itd. To byli moi jednorazowi pełnomocnicy na pierwszej sesję.

G.G.: Jakie masz wspomnienia z tego okresu, z pierwszych sesji?

M.G.: Wszędzie było tak samo: wszystko było nowe.

G.G.: Znałaś wcześniej dużo osób?

M.G.: Tak, znałam Ciebie, Tadeusza Gleinerta, Jacka Starościaaka i innych. Znałam

dużo osób też z komitetu. Wszyscy byli zaangażowani, zapaleni do czegoś nowego. Ale scenariusz każdej sesji był taki sam.

G.G.: Jak patrzyłaś na tych ludzi, np. na Frankę Cegielską, Jacka Starościaaka, Jana Kozłowskiego, Henryka Ledóchowskiego? Myślałaś, że dadzą sobie radę?

M.G.: Uważałam, że dadzą sobie radę. Najważniejsze było, że są nowi. W Sopocie podczas sesji siedziałam obok Andrzeja Plony, poprzedniego prezydenta, który był oburzony i pytał „co to są za ludzie”, „co tu się dzieje”? Na pierwszej sesji w Sopocie Alina Afanasjew powiedziała, że nie będziemy tak siedzieć, jak w szkole i poprzestawiano stoły. Franciszka Cegielska działała twardo, bardzo dobrze. Pamiętam młodego Wojciecha Szczurka i Szymona Pawlickiego, który był radnym w Gdyni.

G.G.: Pamiętam, że jak mnie wybrano przewodniczącym Gdańskiego Sejmiku, to Ty mnie zaprowadziłaś do mojego nowego gabinetu. Jak widziałaś tych nowych ludzi sejmikowych?

M.G.: Ja ich znałam z tych pierwszych sesji. To były osoby delegowane z rad gmin. W którejś z gmin zdarzyła się osoba, którą sami mieszkańcy tej gminy chcieli odwołać. Nie było to możliwe, ale był to absolutny margines.

G.G.: Jednym z głównych zadań sejmiku na początku było opiniowanie kandydatów na wojewodę. Olek Hall, minister w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, zapytał mnie, kogo wysunąć na wojewodę

gdańskiego. Wymyśliłem, żeby to był Maciej Płażyński, ówczesny szef Spółdzielni „Gdańsk”. Powiedziałem, że najpierw pojedę do Maćka zapytać, czy przyjąłby taką kandydaturę. Powiedział, że tak, że zgodzi się, tylko musi mieć jeszcze czas na dokończenie magisterium. Odraportowałem, że jeśli spotka Macieja taka propozycja, to on ją przyjmie.

Zaistniała jednak sytuacja, że z jednej strony, była propozycja Jacka Ambroziaka, który był szefem Urzędu Rady Ministrów (i oczywiście premiera Mazowieckiego), kandydatury Macieja Płażyńskiego, ale też padła z sali (choć sejmik nie miał prawa wysuwania kandydatur) kandydatura Józefa Borzyszkowskiego. Jak na to wszystko patrzyłaś?

M.G.: Uważałam, że jest wina ministra. Ten facet z ministerstwa powiedział do sejmiku, że i tak sejmik nie ma nic do gadania, że to premier wyznacza. Wtedy aż podskoczyłam z wrażenia. Siedziałam obok Macieja, którego wtedy jeszcze nie znałam. I powiedziałam do niego: proszę pana, zaraz zobaczy pan, co będzie. Kogo nam tu przysłali? Wtedy wszyscy na sali zdenerwowali się. To co było później, pewnie Ty lepiej pamiętasz.

Bardzo oberwałam za tamtą pierwszą sesję sejmiku gdańskiego. Zaraz po sesji, kiedy odrzucono kandydaturę Maćka, poszła do mnie, nieżyjąca już Alicja Balińska, tzw. AlaBala, która była korespondentką

„Rzeczpospolitej”. Gdy relacjonowałam jej, że odrzucono kandydaturę Macieja powiedziałam, że za to można tylko podziękować wysłannikowi ministra, który powiedział do nowo wybranych radnych: „czy wybiorą czy nie i tak premier zrobi co chce”. Ona tak to wydrukowała. Później prof. Regulski złapał mnie telefonicznie i powiedział mi, że ja nie miałam prawa tak mówić, bo to jest tak, jakby on powiedział coś złego na wysłannika ministra. Ja miałam duży dystans do tego wszystkiego, ponieważ nie musiałam tam być. Na mnie cały czas czekali w biurze architektonicznym. Powiedziałam wówczas prof. Regulskiemu, że go martwi to, co powiedziałam, a nie to, że do września nie będzie wojewody? I on odłożył słuchawkę.

G.G.: Jak to się stało, że zaczęłaś współpracować z Maciejem Płażyńskim?

M.G.: Namówili mnie, żebym startowała do sejmiku. I kiedy to się powiodło, nie mogłam pracować już w biurze sejmiku, dlatego zmieniłam pracę i zaczęłam pracować na ul. Szerokiej razem z Maciejem Płażyńskim, który był marszałkiem sejmu (po wyborach w 1997 r.). Bardzo dobrze wspominam też współpracę ze Zbyszkiem Dulkiem, dyrektorem biura sejmiku. Poznałam wtedy Iżę Dulkiem i zaprzyjaźniłam się z rodziną Macieja Płażyńskiego.

G.G.: Bardzo dziękuję za rozmowę.



Powstaniec warszawski, harcerz, samorządowiec...¹

Jerzy Grzywacz

Żołnierz Armii Krajowej, powstaniec warszawski, prezes Okręgu Pomorskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, prezes Oddziału Morskiego Stowarzyszenia Szarych Szeregów. Docent fizyki na Uniwersytecie Gdańskim, uczestnik obrad Okrągłego Stołu, w latach 1990–1994 przewodniczący Rady Miasta Sopotu. W latach 1998–2002 radny do Sejmiku Pomorskiego



Grzegorz Grzelak: Samorząd terytorialny to tylko część Twojego doświadczenia życiowego. Jak to się stało, że znalazłeś się w Szarych Szeregach i wzięłeś udział w Powstaniu Warszawskim?

¹ Niniejszy tekst powstał w wyniku nieautoryzowanej rozmowy przeprowadzonej w Sejmiku Województwa Pomorskiego przez Grzegorza Grzelaka z Jerzym Grzywaczem w październiku 2022 r.

Jerzy Grzywacz: Po zajęciu przez Niemców Polski mieszkałem w Gdyni. Jesienią 1940 r. zostaliśmy wysiedleni: moja mama, mój młodszy brat i ja. Ojciec był wtedy w Wojsku Polskim, w niewoli niemieckiej. Zostaliśmy wysiedleni do Generalnego Gubernatorstwa, które Niemcy utworzyli w październiku 1939 r. Dlaczego mama wyjechała do Warszawy, kiedy mogła wyjechać do jakiegokolwiek innego miasta w Generalnym Gubernatorstwie? Pochodzimy z Pomorza i ani w środkowej ani we wschodniej Polsce nie

mieliśmy nikogo z krewnych. Nie było do kogo jechać. Mój ojciec w niewoli zachorował. Niemcy nie chcąc mieć z nim kłopotu, zwolnili go z tej niewoli i skierowali do Generalnego Gubernatorstwa. Ponieważ ojciec przed wojną zajmował się kupiectwem i miał znajomych kupców w Warszawie, tam się udał i zamieszkał u jednego ze swoich znajomych. Jechaliśmy do ojca.

To był koniec 1940 r. Czasy były trudne, ojciec nie miał swojego mieszkania. Mieszkał jako sublokator. Pamiętam, że w jednym pokoju mieszkaliśmy w czwórkę przez pół roku. Ojcu udało się kupić mieszkanie dopiero w 1941 r. i to w dobrym miejscu, bo na Nowym Świecie, blisko Alei Jerozolimskich. Tam mieszkaliśmy aż do Powstania, a właściwie do momentu, kiedy we wrześniu 1944 r., w trakcie Powstania, Niemcy znowu nas wysiedlili.

W Warszawie skończyłem szkołę podstawową i dwie klasy technikum mechanicznego. Jak wiadomo, Niemcy zlikwidowali średnie i wyższe szkolnictwo i zgodzili się tylko (jeżeli chodzi o poziom średni), na szkoły techniczne: ekonomiczne, finansowe, elektryczne, mechaniczne. Do takiego technikum mechanicznego zostałem zapisany. Tam natrafiłem na drużynę Szarych Szeregów, oni mnie do tego konspiracyjnego harcerstwa wciągnęli. To była bardzo fascynująca praca; zajmowaliśmy się także malowaniem polskich symboli na ścianach, murach, kolportowaniem prasy podziemnej i pracą czysto harcerską.

Jeśli chodzi o Powstanie Warszawskie, to data jego wybuchu przez długi czas nie była znana. Dopiero w lipcu 1944 r. dowództwo

Komendy Głównej Armii Krajowej, ze względu na m.in. stworzenie rządu lubelskiego przez Stalina, zdecydowało się na wybuch powstania w Warszawie. Termin był odkładany. Chodziło o to, by ten wybuch nastąpił w takim momencie, kiedy Armia Czerwona jest już blisko Warszawy, po to, by można było ich przyjąć jako gospodarzy tego miasta. Zatem, o wybuchu powstania nie decydował element militarny, ale element polityczny. Powstanie wybuchło 1 sierpnia 1944 r. i ja natychmiast zgłosiłem się w dowództwie dzielnicy Powiśle, bo Nowy Świat częściowo należał do Powiśla. Tam zostałem przez dowódcę Powiśla, kpt. Krybała, przyjęty bezpośrednio do niego jako łącznik. Tym łącznikiem byłem u niego przez jakieś 7 czy 10 dni. Później zostałem przydzielony do głównego kwatermistrzostwa Powiśla, majora Maja, u którego także byłem łącznikiem, a który zajmował się zaopatrzeniem dla wojska.

Zdobywanie żywności i tego, czego potrzebowało wojsko, było bardzo trudne. Na szczęście, na naszym terenie była Fabryka Czekolady Fuksa. Dzięki zajęciu tej fabryki, która zresztą leżała trochę w strefie niczyjej (pomiędzy pozycjami Niemieckimi a naszymi), przeważnie w nocy wynosiliśmy towary. Handlowaliśmy nimi z innymi dzielnicami, które posiadały inne produkty, jakich my nie mieliśmy, np. mąkę do wypieku chleba czy kasze. Była to praca bardzo trudna, ponieważ trzeba było wynosić te towary w nocy, gdyż Niemcy ostrzeliwali ten teren i w dzień fabryka była dla nich bardzo dobrze widoczna z terenu Uniwersytetu Medycznego na podniesionej skarpie. Prace związane z zaopatrzeniem zgrupowania Krybała były

bardzo trudne. Jeść trzeba było, a żołnierzy Kryba miał ponad 1200.

Pod koniec sierpnia 1944 r. Powiśle było już atakowane z kilku stron, w związku z tym przeniesiono mnie na barykady. Byłem w Armii Krajowej jako łącznik, ale też jako jeden z członków pewnej barykady na górnym Powiślu, na tzw. Dynasach. Broniliśmy tej barykady przez dwie doby. I kiedy 6 września nastąpił zdecydowany atak Niemców z Uniwersytetu Warszawskiego na ulice Kopernika i Dynasy, gdzie była nasza barykada, zdawałem sobie sprawę, że tam nie wytrzymamy. Na tym terenie, gdzie atakowała pełna kompania wermachtu, tj. ok. 180 ludzi bardzo dobrze uzbrojonych, te dwie nasze barykady na Kopernika i Dynasach, miały w sumie jakieś 15–20 żołnierzy kieszonko uzbrojonych. Przewaga Niemców była zdecydowana, nas chroniła tylko barykada. Na szczęście, mieliśmy dostateczną liczbę granatów, by w trakcie ataku spoza barykady się bronić. Powstrzymywaliśmy w ten sposób ataki przez dwie doby. Ale granaty się skończyły i nastał bardzo trudny dzień 6 września. Zdawaliśmy sobie z tego sprawę, że wobec kolejnego ataku (Niemcy powtarzali je od trzech dni), nie zdołamy się obronić. Miałem wtedy świadomość, że my, jako obrońcy, zginiemy. Byłem na to przygotowany. Dla mnie, 15,5-letniego chłopca, było to bardzo trudne do przyjęcia, że moje życie się kończy. Ale ze względu na to, że byliśmy już trzeci dzień na tej barykadzie, właśnie wtedy dowódcy zmienili całą naszą ekipę, uważając, że jesteśmy bardzo zmęczeni (byliśmy tam dzień i noc). Wycofano nas. Przez to uratowałem swoje życie.

Poszedłem do domu się wypaść. Mama, która ucieszyła się na mój widok, wiedziała że jestem bardzo zmęczony i nie obudziła mnie na czas, bym mógł przekroczyć Nowy Świat i przejść z wycofującym się naszym wojskiem z Powiśla do Śródmieścia. Rano przyszli do naszego domu Niemcy i musiałem razem z mamą, ojcem i bratem iść razem z ludnością cywilną. To był mój cały udział w Powstaniu Warszawskim. Trwał miesiąc i 7 dni. Z całą ludnością wygnaną z Powiśla musieliśmy przejść na Dworzec Zachodni i stamtąd towarowymi wagonami byliśmy przewiezieni do obozu przejściowego w Pruszkowie. W obozie byliśmy 3 dni. Stamtąd, jak wiadomo, Niemcy ludność cywilną albo wysyłali na roboty do Niemiec, albo do obozów koncentracyjnych, albo wypuszczali na wolność w Generalnym Gubernatorstwie. To zależało od esesmanów, którzy nas „sortowali” w różne miejsca. Mnie przeznaczono do wywózki na roboty do Niemiec. Moja mama, która była bardzo energiczną kobietą, potrafiła mnie z tej grupy, ściągnąć do siebie, do grupy, w której była ona, mój młodszy brat i ojciec (który był inwalidą wojennym), grupy przeznaczonej do wywózki do Generalnego Gubernatorstwa. W wagonach towarowych zostaliśmy wywiezieni na stację do miasta Końskie. Tam, na dworcu, kazali nam wszystkim wysiąść i po prostu nas zostawili. Gdyby nie to, że istniała społeczno-charytatywna organizacja (jak dzisiejszy Caritas), która się nazywała RGO (Rada Główna Opiekuńcza) i która w całym Generalnym Gubernatorstwie funkcjonowała przez całą wojnę, to nie wiedzielibyśmy co robić. RGO zorganizowało gospodarzy,

rolników, którzy przyjechali na dworzec do miejscowości Końskie i wywieźli nas do różnych wsi w tym powiecie. Naszą rodzinę umieszczono we wsi Rudno u pewnej wdowy, która miała kilka mórg ziemi i była bardzo biedna. Pamiętam, że poza chlebem i kartoflami nie mieliśmy nic innego do jedzenia. Po jakichś dwóch miesiącach, w listopadzie, ojciec ponownie napisał do znajomego kupca mieszkającego w Częstochowie, mówiąc mu, że tu jest straszna bieda i nie wiemy, jak przetrzymamy zimę. Ten znajomy napisał, żebyśmy do niego przyjechali. Na Gwiazdkę 1944 r. znaleźliśmy się w Częstochowie u znajomego ojca. On miał jeden pokój z kuchnią; ich była trójka, nas czwórka, więc w siedem osób mieszkaliśmy w jednym pokoju aż do ofensywy radzieckiej w styczniu.

Pamiętam, że 17 stycznia 1945 r. Rosjanie wkroczyli do Częstochowy i wtedy ojciec powiedział, że nie ma sensu, żebyśmy im siedzieli na głowie. Powinniśmy ruszyć do naszego przedwojennego mieszkania za frontem, czyli w Gdyni. I o dziwo, zapasowe klucze do naszego mieszkania w Gdyni, które musieliśmy oddać Niemcom, mama posiadała. Otworzyliśmy drzwi, a tam były nasze meble i wszystko inne tak jak zostawiliśmy, z wyjątkiem książek. Książki polskie były wyrzucone, a w ich miejsce były wstawione pokaźny zbiór niemieckich książek.

G.G.: Jak to się stało, że po wojnie zostałeś fizykiem, naukowcem, wykładowcą akademickim?

J.G.: Życie jakoś powoli zaczęło się układać. Napisałem maturę w Gdyni. Chciałem koniecznie dostać się na Politechnikę Gdańską,

na Wydział Budowy Okrętów, ponieważ byłem przekonany, że posiadając po wojnie tak duże wybrzeże morskie, będziemy musieli budować statki. I na tym wydziale zdawałem egzamin wstępny, który zdałem. Ale w tamtych czasach miejsc było mało, a kandydatów bardzo dużo. Więcej osób zdało egzamin niż było miejsc. Wtedy egzaminatorzy patrzyli na pochodzenie społeczne, a także na przynależność partyjną albo inną organizacyjną. Ponieważ ja, jako były AK-owiec, byłem przeciwny tej nowej rzeczywistości politycznej, to nigdzie (do partii czy organizacji młodzieżowej) nie należałem. Dlatego też na Wydział Budowy Okrętów PG nie zostałem przyjęty.

Ale ponieważ zdałem egzamin i to dobrze, komisja egzaminacyjna powiedziała, że mogę udać się na dowolną uczelnię, na takie wydziały, które nie są wydziałami humanistycznymi i o ile są tam miejsca, podjąć studia. Najbliższy uniwersytet był w Toruniu (Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika), więc pojechałem do Torunia i okazało się, że wolne miejsca są tylko na fizyce. Fizyka była trudnym kierunkiem, w związku z tym miała mniej chętnych niż miejsc. Nie było rady, nie chciałem stracić roku, więc zapisałem się na fizykę. Po roku próbowałem ponownie dostać się na Wydział Budowy Okrętów; też zdałem egzamin, ale znowu mnie nie przyjęto. Wróciłem na fizykę – i tak się stałem fizykiem. To nie był mój ulubiony kierunek, ale w trakcie tych trudnych studiów zacząłem się do fizyki stopniowo przekonywać. Pod koniec byłem zadowolony, że ukończyłem ten kierunek. Fizyka pozwoliła mi poznać nie tylko prawa fizyki,

ale cały wszechświat, jego istnienie, zasady – wiązało się to trochę z odnajdywaniem i poczuciem sensu życia. Ja tego sensu zawsze szukałem. Podejście filozoficzne do życia i poszukiwanie jego sensu było u mnie zawsze bardzo mocne. Mogę powiedzieć, że później, gdy zdobywałem dalsze stopnie naukowe to fakt, że byłem na fizyce, bardzo mi pomógł w życiu osobistym.

G.G.: Jak to się stało, że trafiłeś do samorządu, że zostałeś przewodniczącym sopockiego samorządu, a później działałeś w sejmiku?

J.G.: W latach 60. zrobiłem doktorat w Toruniu. Potem wróciłem na Wybrzeże, ponieważ po nieudanym małżeństwie (żona po dwóch latach mnie opuściła), zostałem sam z synem. Sąd, po rozwodzie, przyznał mi opiekę nad synem Pawłem. Małe dziecko mężczyźnie, który jest bardzo zajęty pracą naukową; opieka nad nim stanowiła olbrzymią trudność. W związku z tym postanowiłem wrócić do rodziców, którzy powiedzieli, że pomogą mi zająć się synem. Miałem więc ustabilizowane warunki rodzinne; przeniósłem się na Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Gdańsku. W 1970 r. po fuzji tej szkoły z Wyższą Szkołą Ekonomiczną, został utworzony Uniwersytet Gdański. Na UG powstał Wydział Fizyczno-Matematyczny i na tym wydziale miałem swój Zakład Fizyki Ogólnej – byłem jego kierownikiem.

Wszyscy wiedzieli, zarówno w pracy, jak i w domu, wśród sąsiadów, że pozostaję w opozycji do obowiązującego reżimu politycznego. W związku z przemianami w 1989 r. oraz powstaniem samorządów w 1990 r.,

bardzo mocno mnie namawiano, żebym kandydował w wyborach samorządowych. Z początku nie chciałem, ponieważ byłem mocno zaangażowany w pracę naukową i budowanie zespołu naukowego. Przekonano mnie jednak; że trzeba budować odrodzone państwo, które będzie państwem demokratycznym. O dziwo, dostałem wiele głosów i bez trudu zostałem radnym Sopotu, gdzie mieszkałem. W tej radzie miałem na początku parę wystąpień, które widocznie podobały się moim koleżankom i kolegom radnym – wybrano mnie przewodniczącym Rady Miasta Sopotu. Pierwsza kadencja była dla wszystkich bardzo trudnym wyzwaniem. Nie mieliśmy żadnego doświadczenia, jeśli chodzi o pracę samorządu. Co ciekawe – i to było mądre posunięcie – nikt nie zwalniał urzędników miasta. Myślę, że w innych miastach było podobnie. Rezultat był taki, że ci urzędnicy byli bardzo lojalni wobec nas i nam pomagali zrozumieć, na czym ta praca polega. Dzięki temu udało się sporo zrobić w ciągu pierwszej kadencji. A jeśli chodzi o drugą kadencję, to już mieliśmy pewne doświadczenie.

W pierwszej kadencji głównym zadaniem było sprywatyzowanie gospodarki. Sklepy, przedsiębiorstwa były państwowe. Chodziło o to, by przywrócić tzw. gospodarkę rynkową. Ludzie zaczęli występować o przejęcie jakiegoś sklepu, rejestrować przedsiębiorstwa prywatne. Wiem, że były różnego rodzaju potknięcia. Pamiętam też taką ciekawą historię związaną z tzw. Łazienkami Północnymi i Łazienkami Południowymi. W tamtym czasie Hongkong przechodził pod władzę rządu chińskiego, w związku

z czym wielu Chińczyków ruszało stamtąd w świat inwestując swoje środki w różnych częściach świata. Wystąpili m.in. o wykupienie Łazienek Południowych. Bardzo głęboko zastanawialiśmy się, czy ich dopuścić do tego konkursu, bo cały czas przed nami było pytanie, co będzie, jeśli oni osiedlą się w Sopocie. Czy „szturmem” nie wyruszą z Hongkongu i nie ruszą do Sopotu, gdzie będzie chińska enklawa. Tak jak w Kosowie, gdzie były później kłopoty. Po dłuższej dyskusji doszliśmy do wniosku, że takiego zagrożenia jednak nie ma. Dopuszciliśmy Chińczyków do konkursu, który wygrali i do dzisiaj są właścicielami Łazienek Południowych w Sopocie.

G.G.: Pamiętasz pracę tutaj, w sejmiku?

J.G.: Ponieważ gminy powołały ten sejmik – nie miał on wówczas specjalnie dużo „mocy prawnej” – ubiegałem się w Radzie Miasta Sopotu o to, by być jej przedstawicielem w Sejmiku Samorządowym Województwa Gdańskiego. Zależało mi na tym, by mieć szersze możliwości kontaktu z innymi gminami i miastami, by porównywać je z nami, sprawdzać, czy my działamy dobrze, czy można się czegoś nauczyć, coś polepszyć. Zależało mi także na tym, by powstała samorządowa władza województwa. I tutaj trafiłem na Ciebie, Grzegorz, gdzie byłeś przewodniczącym i wielkim zwolennikiem reformy samorządowej, nawiązywałeś kontakty z innymi regionami polskimi i zagranicznymi. To mnie bardzo dużo nauczyło.

G.G.: Chcę powiedzieć, że pamiętam Ciebie z tamtego czasu i jestem Ci wdzięczny

za to, że mogliśmy razem współpracować, także w ramach krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego, poprzednika dzisiejszego Związku Województw RP. Pamiętam m.in. naszą wspólną wyprawę na Litwę do Wilna. Nawiązywaliśmy wtedy współpracę z okręgiem wileńskim. To Ty pierwszy pokazałeś mi to miasto, także to „polskie Wilno”. Zakochałem się w nim. Odwiedzałem je potem wielokrotnie, także prywatnie, z żoną Danusią.

Twoje zainteresowania samorządowe, regionalne wykraczały poza teren Polski. Nie wiem, czy pamiętasz, że razem jeździliśmy do Norymbergii do Niemiec. Pod koniec października jadę znowu z delegacją pomorską do Środkowej Frankonii, ponieważ kontynuujemy nawiązane jeszcze przez nas wspólnie w pierwszej połowie lat 90. XX w. kontakty i współpracę. Czy mógłbyś powiedzieć coś o swoich kontaktach z Wilnem i Norymbergą czy Kaliningradem?

J.G.: Jeśli chodzi o Wilno, to chciałem, żeby nasze województwo (wtedy jeszcze gdańskie, a po 1999 r. pomorskie) podpisało umowę o współpracy z rejonem wileńskim. I to się udało. Nie wiem, jak dzisiaj to funkcjonuje, ale wtedy byliśmy bardzo potrzebni rejonowi wileńskiemu, który liczył 23 gminy wokół Wilna zamieszkiwane głównie przez Polaków. Tam było 80 proc. ludności polskiej. Po odzyskaniu niepodległości przez Litwę, stosunki polsko-litewskie nie były najlepsze. Taka umowa o współpracy bardzo pomogła, podnosiła na duchu i dawała większą

siłę. Bardzo dobrze, że tę współpracę wtedy zaczęliśmy, na czym tak bardzo mi zależało.

W tamtych czasach bardzo dużo myślałem o polepszeniu współpracy z Niemcami oraz Rosją. Dlaczego o tym myślałem? Bo bardzo przeżyłem wojnę, bardzo dużo też moja rodzina wycierpiała z powodu wojny. Polska bardzo ucierpiała, przecież straciliśmy kilka milionów ludzi, procentowo najwięcej ze wszystkich narodów. W związku z tym, że Związek Radziecki i Niemcy hitlerowskie były naszymi wrogami, po tylu latach postanowiłem, że będę się starał, o ile to możliwe, polepszyć relacje pomiędzy naszymi narodami. Jako przewodniczący Rady Miasta Sopotu, starałem się np. nawiązać współpracę samorządową z kilkoma rosyjskimi miejscowościami na terenie obwodu kaliningradzkiego. To się nie udało. Jest taki kurort Zielonogorsk. Tam byłem, przyjmowali nas wódką, kielbasą i zapewniali nas, że podpiszą z Sopotem umowę partnerstwa. Nic z tego nie wyszło, zdecydowała Moskwa, która była temu nieprzychylna. Kombinowałem również z Niemcami. W Niemczech udało mi się podpisać taką umowę partnerstwa z jednym z miast nadreńskich, oni wskazywali na Bawarię, jako bardzo ciekawy land. Komuś z Bawarii zależało na partnerstwie z Polską. Będąc w sejmiku zorientowałem się, że z jednego z ich „województw”, Środkowej Frankonii, przyjeżdżali ludzie i chcieli zawrzeć taką umowę. Bardzo temu przyklaskiwałem. Wiem, że Ty też byłeś wielkim zwolennikiem tej umowy o współpracy. Kiedy oni w latach 90. przyjechali do nas, bardzo serdecznie ich przyjęliśmy, później mieliśmy

rewizytę u nich. Ta Środkowa Frankonia, do której należała Norymberga, była zainteresowana, by poza współpracą między okręgiem a województwem, poszerzyć te kontakty o partnerstwo miast. Wiem, że takich chętnych miast było od nas kilka. Moja bytność w Norymberdze podczas rewizyty i szczere przyznanie publiczne, że dążę do polepszenia współpracy między narodem niemieckim i polskim, zrobiło na nich takie wrażenie, że kilku z nich zaczęło mnie prywatnie zapraszać do pobytu tam. Z nimi się zaprzyjaźniłem i do dnia dzisiejszego (co prawda, pandemia przerwała te stosunki) wiceprezydent (teraz na emeryturze) Fritz Korber, pisze do mnie i zaprasza do odwiedzin. Mam także przyjaciół w innych miejscowościach, którzy utrzymują kontakt z moim środowiskiem akowskim. Co więcej, kilka szkół nawiązało kontakt. Niemiecka młodzież przyjeżdża tutaj, nasza jeździ tam. Współpraca jest trwała i żywa do dzisiejszego dnia.

G.G.: Ostatnie pytanie. Obserwowałem, jak współpracujesz z młodzieżą. Znamy Twojego współpracownika Piotra Ojowskiego, harcerza, którego w jego kontaktach z polską młodzieżą na Białorusi, Ukrainie, a także do niedawna w obwodzie kaliningradzkim, staraliśmy się wspierać. Ty także współpracujesz z harcerzami. Jaki jest Twój stosunek do współczesnej młodzieży, co mógłbyś im powiedzieć, biorąc pod uwagę swoje doświadczenia życiowe.

J.G.: Z młodzieżą, jako kiedyś członek organizacji Szarych szeregów i Armii Krajowej, mam duży kontakt w szkołach, tym bardziej,

że dużo szkół nosi nazwę Armii Krajowej lub Szarych Szeregów. Z tymi szkołami mam duży kontakt, zawsze zapraszają nas na uroczystości, łącznie z pasowaniem na uczniów. Jest to dla mnie bardzo ważne. Staram się im głównie przekazać, żeby budowali dobre relacje nie tylko w swoim otoczeniu, wśród kolegów i koleżanek w szkole, ale także, by budowali dobre relacje z naszymi sąsiadami. Istotne jest, żeby nie doszło do takiej tragedii, jaką była II wojna światowa. Przekazuję im, że powinniśmy być dobrymi ludźmi, aktywnymi członkami rodziny europejskiej. Stąd nasza obecność w Unii Europejskiej i w NATO jest niezmiernie ważnym elementem życia naszego narodu. Chcę, by byli ambasadorami tej idei, a kiedy dorosną, działali w tym kierunku i żeby to uczestnictwo utrzymywali w stanie wysokiej aktywności. Muszę powiedzieć, że nasza młodzież jest dla mnie nadzieją. Przykro mi to powiedzieć, ale bardzo negatywnie oceniam ruchy obecnego rządu w stosunku do Unii Europejskiej. Uważam, że to jest fatalna droga, jeśli chodzi o nasze bezpieczeństwo w Europie. Dlatego też mój przekaz, zresztą nie tylko mój, w szkołach, na spotkaniach z młodzieżą, jest trwale proeuropejski i proatlantycki. On także jest taki w szkołach niemieckich.

Jak już wspominałem, że w Środkowej Frankonii, w ogóle w Bawarii, mam wielu

przyjaciół. Oni zapraszali mnie do szkół po to, żebym im opowiadał, dlaczego nienawidziłem Niemców, jaki jest tego powód. Moje wykłady czy referaty w szkołach skupiały się na zbrodniach niemieckich, ale także i na tym, co my dzisiaj robimy, aby te tragedie się nie powtórzyły. Jak to dobrze, że te stosunki są dzisiaj pozytywne, że są dobre relacje, że młodzież się lubi, poznaje się i że wspólnie działamy na rzecz rozwoju Europy.

Wiem, że moje referaty w szkołach były bardzo różnie przyjmowane, ponieważ mentalność Niemców dzisiaj jest zupełnie inna niż ich dziadków. Pamiętam, że podchodzili do mnie uczniowie i mówili, że „to chyba jest nieprawda co pan mówi o naszych dziadkach”, że „to niemożliwe, żeby mój dziadek robił coś takiego”. W takich rozmowach prywatnych dochodziłoby jednak do wniosku, że wychowanie nazistowskie mogło zmienić mentalność Niemców na tyle, że byli zdolni do zbrodni. Wydaje mi się, że trochę pomagałem im zrozumieć, dlaczego Niemcy w ten sposób zachowywali się podczas II wojny światowej. Z tego jestem bardzo zadowolony. Widziałem, że moje wykłady i referaty nie popsuky stosunków polsko-niemieckich, a pozwoliły wielu młodym Niemcom zrozumieć, dlaczego tak było w czasie wojny.

G.G.: Dziękuję za rozmowę.



CZĘŚĆ IV

■

Sylwetka
samorządowca

Duch społecznikowski ma się dobrze...¹



Monika Chabior

Zastępczyni prezydent Gdańska ds. rozwoju społecznego i równego traktowania



Grzegorz Grzelak: Skąd pochodzisz?

Monika Chabior: Urodziłam się w Gdyni, co ktoś może mi poczytać za wadę.

G.G.: Nie! Chociaż tu w Gdańsku mówi się czasami o Gdyni: *splendit isolation* (wspaniała izolacja). Franciszka Cegiel-ska bardzo podkreślała tę gdyńską odrębność: Gdynia musi mieć swoje targi, stadion, lotnisko, giełdę rolno-spożywczą.

W ostatnich latach to się zmieniło, rozwiązała się współpraca metropolitarna.

M.Ch.: Mieszkańcy trochę wymusili tę zmianę. Faktycznie, urodziłam się w Gdyni, ale wychowałam się w Gdańsku. Chodziłam do Szkoły Podstawowej nr 70 (szermierczej), później do Topolówki. Skończyłam socjologię na Uniwersytecie Gdańskim. Działalam w Amnesty International, byłam dosyć aktywna w „środowisku rowerowym”. To ważne doświadczenia łączące profesjonalną organizację pozarządową o międzynarodowym zasięgu i społeczno-krytyczny ruch nieformalny. Dziś nazwalibyśmy go ruchem miejskim.

¹ Niniejszy tekst powstał w wyniku autoryzowanej rozmowy przeprowadzonej w Sejmiku Województwa Pomorskiego przez Grzegorza Grzelaka z Moniką Chabior w październiku 2022 r.

Po studiach wyjechałam do Londynu, gdzie pracowałam w Discover Children's Story Centre. Było to jedno z pierwszych muzeów dla dzieci w Europie, które zostało osadzone na idei bajki, opowieści i swobodnej zabawy, jako narzędziu komunikacji i zmiany społecznej. Wyzwaniem, którym zajmowało się Discover, była spójność społeczna w dzielnicy, której mieszkańcy posługiwali się 150 językami. Dowiedziałam się wtedy o włączaniu dzieci w procesy tworzenia i projektowania (muzeum było zaprojektowane na podstawie dziecięcych rysunków), możliwości wspólnego pisania bajek w sposób łączący różne języki oraz włączający osoby z niepełnosprawnościami, a także różnicach kulturowych wpływających na style rodzicielskie. Bardzo dobre było też łączenie metod społecznych ze sztuką i praca z artystami.

Była to dla mnie wspaniała szkoła myślenia o wykluczeniu, włączeniu, harmonii społecznej, klasowości i tożsamości klasowej, która w Wielkiej Brytanii odgrywa bardzo ważną rolę. Oczywiście, była to też szkoła emigracji, szoku kulturowego, a na koniec również re-emigracji. Czyli o zagadnieniach, które są teraz ważne w mojej pracy. Tam z pewnością ukształtowała się też moja samoświadomość zawodowa jako socjolożki jakościowej, skoncentrowanej na zmianie społecznej z zacięciem menedżerskim.

Powrót do Gdańska związany był z moim spotkaniem z Pawłem Adamowiczem w Londynie, którego wizytę wolontaryjnie wspierałam w roli tłumaczki. Zachęcił mnie do wystartowania w konkursie na stanowisko w Biurze Prezydenta ds. Euro 2012. Zrobiłam

to i faktycznie zajęłam się odpowiedzialnością społeczną mistrzostw. Pracowałam z mieszkańcami Letnicy, poznałam kibiców Lechii Gdańsk, zainicjowałam działania promujące pozytywne kibicowanie w szkołach. Moje życie osobiste bardzo się zmieniło i postanowiłam przyjąć ofertę pracy w Warszawie, przeszczepiając pomysły z Gdańska na poziom krajowy. Jako koordynatorka Programu Odpowiedzialności Społecznej UEFA Euro 2012, zajmowałam się dostosowaniem mistrzostw do potrzeb kibiców z niepełnosprawnościami, rozwojem sportu w społecznościach lokalnych i wolontariatu.

G.G.: Na czym polegał ten projekt?

M.Ch.: Wymodelowaliśmy wówczas innowacje, które potem udało się rozwinąć w ramach tzw. dziedzictwa mistrzostw. Przykładem były konsultacje „Wolontariat Sportowy 2012+” (myślę, że ten materiał nadal można znaleźć w sieci), które wskazywały, jakie działania systemowe są niezbędne, aby wolontariat w Polsce mógł się rozwinąć. Dziś są one standardem, np. badania wolontariatu przez GUS, rozliczania wolontariatu jako wkładu własnego w dofinansowanych projektach czy profesjonalizacja koordynatorów wolontariatu. Ważnym projektem był „Wolontariat – włącz się!”, który miał aktywizować osoby niepracujące poprzez wolontariat i staże w organizacjach sportowych, które w tym procesie miały również się profesjonalizować. W innym działaniu pt. „Respect Inclusion” wypracowaliśmy zgrab metodologii animacji sportowej społeczności lokalnej.

Po zakończeniu mistrzostw pracowałam z ministrami sportu i turystyki: Joanną Muchą, Andrzejem Biernatem i Adamem Korolem nad programem „Nasz Orlik”, który skalował i rozwijał te idee na wszystkie 1600 orlików, a więc społeczności w Polsce. Celem moim i mojego zespołu była wówczas odpowiedź na problem „pustych orlików”.

G.G.: Na czym on polegał?

M.Ch.: W całym kraju została zbudowana świetna infrastruktura, dofinansowano zatrudnienie animatorów, ale nie bardzo wiadomo było, co oni powinni robić, za co mamy ich rozliczać i jak badać jakość ich pracy. Komu mają te orliki służyć?

G.G.: Mnie się to wydawało naturalne – mają służyć uprawianiu sportu.

M.Ch.: Tak, ale przez kogo? Była kwestia *gender balance*: czy są tylko dla chłopców, czy też dla dziewczyn; czy tylko dla młodych, czy też dla osób starszych; czy są dla osób z niepełnosprawnościami? Angażując do pracy w Fundacji Rozwoju Kultury Fizycznej różnorodny zespół pasjonatów: sportowców, socjologów, pedagogów, kulturoznawców, programistów – stworzyliśmy system zarządzania, szkoleń, motywowania, który faktycznie przyniósł Polsce świetnych animatorów, którzy w swoich społecznościach działają do dziś. Niestety, już w innej formule, ponieważ w 2015 r. zmienił się rząd i w ciągu 3 miesięcy ja i zespół straciliśmy pracę, a portal, na który zostały wydane publiczne pieniądze, został zamknięty.

G.G.: Wróciłaś wtedy do Gdańska?

M.Ch.: Już w 2013 r. wróciłam na Pomorze i zamieszkałam we Władysławowie. W 2015 r. rozpoczęłam współpracę z ECS, gdzie współtworzyłam program „Solidarność Codziennie”. Zaczęłam też działalność ekspercką w Gdańsku i regionie. Pracowałam przy projekcie „Urbact Change in Social Services”, w którym rozwinęliśmy koncepcję gdańskich domów i klubów sąsiedzkich. Współpracowałam z organizacjami pozarządowymi z regionu, wspierając wzmocnienie kobiet, programy senioralne i plany integracji imigrantów. Pracując przy rewitalizacji centrum Pucka, angażowałam się we wsparcie osób w trudnym położeniu, zwłaszcza rodzin i osób bezdomnych.

Ostatnim moim mocnym akcentem życia na Kaszubach był Strajk Kobiet w 2020 r. Organizowałam go w Pucku. Nie jestem raczej naturalną frontmenką takich działań, ale widząc, co się dzieje, nie mogłam znieść myśli, że kobiety z Pucka nie dadzą sygnału solidarności i odwagi. Początkowo planowałyśmy mały happening, ale na tym się nie skończyło. Ludzie oczekiwali codziennych spotkań, marszy. W szczytowym momencie było nas na ulicach tysiąc osób, a do tego samochody.

G.G.: To ciekawe, bo to tradycyjne, kaszubskie miasto.

M.Ch.: Wypowiedzi kobiet były niezwykle poruszające. To były matki wielodzietne, katoliczki, które zabierały głos, przełamując wstyd i obawę, że łzami w oczach opowiadały o opiece okołoporodowej, poronieniach, lekarzach... O tym, jak bardzo

bezpieczeństwo medyczne jest niezbędne. Do dziś tamte głosy mnie inspirują.

G.G.: Przechodzimy do prezydentury.

M.Ch.: W 2020 r. otrzymałam propozycję od prezydent Aleksandry Dulkiwicz. Znałyśmy się wcześniej, ponieważ ze sobą pracowałyśmy w Biurze Prezydenta ds. Euro 2012 i w ECS. Jeszcze wcześniej działałyśmy razem na rzecz praw człowieka i demokracji jako uczennice Topolówki – to miłe wspomnienia.

G.G.: Jesteś urzędnikiem samorządowym. Wokół Ciebie są sami samorządowcy, co oznaczają dla Ciebie słowa „samorząd terytorialny”?

M.Ch.: Dla mnie samorząd jest miejscem uzgadniania potrzeb i problemów, rozważania rozwiązań i równoważenia racji. Jest też miejscem przyjmowania odpowiedzialności za rozwiązania.

G.G.: Czym się w takim razie różni od władzy rządowej?

M.Ch.: Samorząd ma szansę z większą precyzją odpowiadać na potrzeby mieszkańców, zarówno tych będących odbiorcami, jak i tych, którzy mogą angażować się w ich współtworzenie czy realizację. Mam tu na myśli zasadę pomocniczości, która w obszarze społecznym uwidacznia się we współpracy z organizacjami pozarządowymi. Ważną aspiracją i możliwością jest też angażowanie znacznie większej liczby odbiorców w procesy dialogu, współtworzenia. To prowadzi do ciekawej różnorodności rozwiązań samorządowych, które są wzajemnie inspirujące, ale niemożliwe do przeszczepienia

w 100 proc. Rozwiązania rządowe natomiast mają tendencję do uśredniania, jednak należy tu rozróżnić propozycje tworzące dobrą ramę dla różnorodności lokalnej od rozwiązań tworzonych od A do Z na poziomie rządowym i pomijających szczebel samorządowy. Te ostatnie nie tworzą lokalnego kapitału społecznego i budują relację obywatel – państwo... Z niebezpiecznym odchyleniem w kierunku petent – państwo.

G.G.: Brałem udział w wielu unijnych strukturach, jak Komitet Regionów, Kongres Władz Lokalnych i Regionalnych i trudno zarzucić tym systemom, że nie mają tych atrybutów uzgadniania potrzeb. Jest tzw. koncepcja współzrządzenia, która nie dotyczy tylko samorządu, ale może dotyczyć również innych rodzajów administracji publicznej. Dla Ciebie to jest ważne? Czy uważasz, że na realizację koncepcji good governance (dobre zarządzanie organizacjami sektora publicznego) jest większe miejsce w samorządzie niż w administracji rządowej?

M.Ch.: Uważam, że im bliżej jesteśmy zagadnienia, tym bardziej zniuansowany mamy obraz dotyczący diagnozy potrzeb, ale też rozwiązań które są potrzebne. Im dalej, tym obraz ten jest uśredniony, a tym samym rozwiązania są uśrednione. Z tego względu samorząd jest jednym z superważnych elementów systemu, który pozwala zbliżyć się do wspólnoty lub ludzi, którzy mieszkają w tej okolicy i poprzez jej reprezentantów uzgadniać, co jest tu i teraz potrzebne. Wiadomo, że jest wspólnota polityczna, społeczna itd. Działając na poziomie krajowym, widziałam,

jak łatwo można przestrzelić, zrobić coś „pijarowego”, co jest nieracjonalne lokalnie.

G.G.: Na przykład, że się robi przekop przez Mierzeję Wiślaną. Bez wysłuchania burmistrza Krynicy, marszałka województwa.

M.Ch.: U nas jest takich przykładów dużo, jak choćby sprzedaż węgla przez samorządy, co jest dla mnie pomysłem z kosmosu.

G.G.: Nie masz takiego poczucia, jakie ja mam, że zaczynając w latach 90. przygodę z samorządem i kontynuując ją do dzisiaj, praktycznie już na emeryturze, że im dalej w las, tym więcej drzew. Pamiętam tamte lata i tamtejszy sejmik. To byli ludzie, którym wiele się chciało, choć wiedzy i doświadczenia było mniej. Nie byli wybierani w wyborach bezpośrednich, tylko byli delegatami gmin. Wśród delegatów było wielu burmistrzów, niektórzy do tej pory są czynni w samorządzie, jak obecny marszałek Mieczysław Struk. Dziś Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego wie więcej niż wiedzą radni, urzędnicy są tu na miejscu i zajmują się tym samorządem zawodowo. Radni, niezbędny element samorządu, przyjeżdżają do urzędu i rozmawiają nad przedłożonymi projektami albo czasami mają swoje nieuzasadnione pomysły, bo nie mają danych. Coś się zmieniło, zaczyna rządzić merytokracja. Dobrze to czy źle?

M.Ch.: Dobrze wiemy, że biurokracja ma swoją siłę inercji, która powoduje jej wzmocnienie, zwiększenie precyzyjności, która z kolei prowadzi czasem do utraty szerszego spojrzenia, kontaktu z żywymi ludźmi. Oni

swoją spontanicznością stawiają wyzwania biurokratycznemu uporządkowaniu. Oba żywioły – biurokratyczny i społeczno-polityczny – muszą się uzupełniać i równoważyć, choć dla obu stron to bywa trudne.

G.G.: Gdy w Komitecie Obywatelskim przygotowaliśmy pierwszy program dla Gdańska przed pierwszymi wyborami w maju 1990 r., ludzie z gdańskiego Urzędu Miejskiego, nawet nam sprzyjający, mówili, że to bez sensu, że to często nie nasze kompetencje. Patrząc dzisiaj – nie przywieźlibyśmy węgla, bo nie mamy kompetencji, procedur. Czy łatwo dzisiaj o ducha społecznikowskiego? Bo ci społecznicy musieliby się znać na wszystkich procedurach itd., a Ty chciałabyś ze wszystkimi wszystko uzgadniać.

M.Ch.: Z doświadczenia mogę powiedzieć, że duch społecznikowski ma się dobrze. Widzieliśmy to, gdy wybuchła wojna w Ukrainie. Widzę to na co dzień, współpracując z organizacjami pozarządowymi. Sądzę jednak, że wszyscy mamy jeszcze większe aspiracje – potrzebujemy więcej osób i organizacji, choćby po to, aby dobre rozwiązania, które przetestowaliśmy w jednej dzielnicy, można było realizować też w innej. Pytanie, czy społecznicy widzą się w bardziej politycznym działaniu. Są takie osoby, które są i społecznikami, i chcą kandydować, ale jest mnóstwo ludzi, którzy chcą się interesować samorządem, ale nie wyobrażają sobie, by mogli kandydować. Ja należałam do takich osób. Do niedawna, dopóki Aleksandra Dulcikiewicz nie zapytała, czy nie mogłabym dołączyć, nie pomyślałabym nawet, że mogę kandydować.

G.G.: Bo samorząd terytorialny to jest władza.

M.Ch.: Jest to przede wszystkim wystawienie się na ocenę. Utożsamienie się z politykami. Bardzo interesuję się sprawami polityki, nie tylko polskimi, w zasadzie nawet bardziej światowymi. Interesują mnie procesy, które zachodzą. Teraz zmieniłam swoje zdanie i uważam, że trzeba kandydować, wszystkich do tego bardzo zachęcam, a wcześniej byłam sceptyczna. Pojawia się pytanie, czy mamy dobre narzędzia i czy ten proces jest dobrze ustawiony.

G.G.: Mam długie doświadczenie, takie, którego Ty jeszcze pewnie nie masz, z uwagi na swój wiek i staż pracy. Może czasem Rada Miasta nie jest wcale potrzebna do rządzenia. Czy nie ma takiego niebezpieczeństwa?

M.Ch.: Uważam, że nie ma takiego niebezpieczeństwa. Obydwoje jesteśmy socjologami, a najważniejszym narzędziem pracy socjologa jest pytanie. I pytanie jest takie: czy warunki, w jakich dyskutujemy w samorządzie, są właściwe? Czy sprzyjają dialogowi, otwartości, namysłowi? Czy radni dociekają? Czy urzędnicy „siedzący w tych tematach” są otwarci na to, że ktoś im powie: „nie wiem, ale mam pytanie i poproszę o odpowiedź”? Czy są gotowi tłumaczyć uwarunkowania? Moim zdaniem, jest tu jeszcze przestrzeń do rozwoju.

G.G.: Weźmy taki przykład – mamy projekt jakiejś uchwały zgłoszony przez władze (prezydenta miasta lub zarząd województwa) i radni opozycji głosują przeciw. Bo podlegają kryteriom podziału

politycznego. Nawet gdy wiedzą, że warto byłoby coś popchnąć. W sejmiku na przykład, opozycja wstrzymuje się od głosu przy wszystkich uchwałach budżetowych. Czyli nie ma tej przestrzeni do dialogu, żaluzje, które zapadły, są tak ciężkie.

M.Ch.: Dlatego wiele osób, które zajmują się współrządzeniem, wnioskuje o inny sposób wyboru swoich reprezentantów. Nie polityczny, ale losowanie albo miks z wyborów i losowanie. Na początku stresowałam się wystąpieniami podczas posiedzeń Rady Miasta, a teraz bardzo cenię sytuacje nawet kiedy mamy dość ostre dyskusje, ostatnio w sprawie pomocy gminie Michałowo. Dyskusja na temat jednej uchwały trwała dwie godziny, była bardzo ostra ale i etyczna. Do tego stopnia, że ja jako niechrześcijanka zacytowałam chrześcijańskie uczynki miłosierdzia. Myślę, że to jest bardzo daleko posunięty poziom zaangażowania. To była trudna, ogniskująca wszystkie obszary myślenia o problemie granicy polsko-białoruskiej debata. Moim zdaniem, należała się ona mieszkańcom.

Chciałam jeszcze porównać procesy, które miały miejsce i w Gdańsku, i w samorządzie wojewódzkim – proces tworzenia strategii. Kiedy pytałeś mnie, skąd przyszłam, nie powiedziałam, że byłam przewodniczącą Pomorskiej Rady Organizacji Pozarządowych, wtedy kiedy tutaj była tworzona strategia wojewódzka. Samorząd województwa zapraszał do zgłaszania uwag, my (jako organizacje) bardzo rzetelnie podeszliśmy do tego. Spotkaliśmy się z przedstawicielami każdego subregionu, przygotowaliśmy informacje zwrotne, uczestniczyliśmy w konsultacjach,

tak samo jak teraz robiliśmy konsultacje przy tworzeniu strategii Gdańska. Pytanie, ilu radnych wzięło udział w tych spotkaniach? Nie wiem, jaka jest frekwencja radnych wojewódzkich, ale radnych Gdańska było niewiele. Organizacje pozarządowe angażują się, zadają pytania, zmieniają, poddają pod wątpliwość, próbują coś doprecyzować, optują za swoimi odbiorcami.

G.G.: Muszę powiedzieć, że u nas w sejmiku było duże zaangażowanie opozycji w przygotowanie strategii. Radni pytali o bardzo dużo rzeczy. Odpowiedź na to pytanie jest prosta, strategia nie przekłada się bezpośrednio na politykę finansową. Różni się od programu operacyjnego, dzisiaj nazywanego Funduszem Europejskim dla Pomorza.

M.Ch.: A w Gdańsku nazywa się to program rozwojowy.

G.G.: Różnica polega na tym, że strategia nie jest oprzyrządowana finansowo, co powoduje, że w dużej mierze są to „ćwiczenia intelektualne”. Korzyścią jest to, że w perspektywie czasu można się na nią powoływać. Strategia to jest taka chmura, w której jest wiele zagadnień, do których można w każdej chwili sięgnąć. Dla mnie po wielu, wielu latach działalności w samorządzie jest to ćwiczenie umysłowe bardzo potrzebne, by samemu sobie wyrobić poglądy.

Jesteś prezydentką, jak nad tym wszystkim panujesz? Pieniądzy jest coraz mniej. Media informują o ewentualnym powrocie do nauki zdalnej. Niepodpisane umowy na

energię elektryczną. Tyle znaków zapytania o sektor społeczny, za który jesteś odpowiedzialna, może nie tyle obszar kontaktów z organizacjami pozarządowymi, ale realizację zadań publicznych: pomoc społeczna, szkolnictwo. Pewnie na to patrzysz z niepokojem. Jak chcesz realizować swoją misję w tej sytuacji?

M.Ch.: Czy patrzę z niepokojem? Tak, patrzę z niepokojem. Jestem osobą nie tak bardzo ekspresyjną emocjonalnie, ale jestem naprawdę wściekła. Uważam, że celem Polskiego Ładu w odniesieniu do samorządu jest zabranie możliwości robienia tego, co uważam za istotę samorządności, de facto zabranie pola uzgadniania potrzeb i sposobów ich realizacji. Sprowadza się to do maksymalnego utrudnienia realizacji zadań własnych. Jestem wściekła i uważam, że to jest skandaliczne, a perfidia tego całego rozwiązania polega na tym, że jest typowo antydemokratyczne. Podcinanie samorządu bez dotykania ustawy samorządowej. Pytanie o przyszłość jest takie: jakie będziemy mieli możliwości uzgadniania rozwiązań potrzebnych mieszkańcom, jeśli nie będziemy mieli niezbędnych dochodów własnych na ich realizację. To jest niedopuszczalna centralizacja.

G.G.: Jakie rzeczy są zagrożone?

M.Ch.: W moim obszarze jest zagrożony zakres realizacji. Nie możemy i nie chcemy wycinać zadań obowiązkowych, ale nie będzie możliwości ich zrealizowania w zakresie potrzebnym mieszkańcom. Jak to działa? Przyszłoroczny budżet mojego obszaru będzie na poziomie ubiegłorocznego

planu, a więc nie uwzględnili inflacji i wzrostu potrzeb. Dodatkowo, część pieniędzy z usług musieliśmy przenieść na podwyżkę cen energii. Efekt będzie taki, że w pewnym momencie pieniądze mogą się skończyć.

Bardzo mnie martwi perspektywa ubożenia mieszkańców, firm, organizacji pozarządowych. Na razie nie mamy informacji o wzroście bezrobocia, ale ubóstwo może dotknąć osoby pracujące. Jeśli przekroczą kryterium dochodowe 600 zł na osobę w rodzinie, pomoc społeczna będzie miała bardzo ograniczone możliwości wsparcia.

Obawiam się też urwania wsparcia rządowego dla uchodźców wojennych z Ukrainy. Jeśli tak się stanie, zostaną oni wepchnięci do systemu pomocy społecznej, co dodatkowo zwiększy odpowiedzialność samorządu.

G.G.: Jeśli chodzi o sektor oświaty – co tam może się zdarzyć?

M.Ch.: To jest superciekawy obszar. Jest on bardzo wyregulowany. Faktycznie, ścinanie czegoś w sektorze oświaty, musiałoby oznaczać zamykanie czegoś. My sobie na to nie możemy pozwolić. Podam przykład, mieliśmy w 2022 r. półtora rocznika dzieci, które poszły do szkół ponadpodstawowych i w Gdańsku stworzyliśmy 49 nowych oddziałów, czyli klas. Przyjeliśmy w tym roczniku 6,5 tys. dzieci, normalnie w roczniku jest od 4,5 tys. do 5 tys. dzieci. To oznacza, że faktycznie otworzyliśmy dużą nową, wielorocznikową szkołę: etaty, klasy, młodzież. Dodatkowo przyjęliśmy 4,1 tys. dzieci ukraińskich. Cały system edukacji w Gdańsku w tym roku przyjął dodatkowo około 6 tys. dzieci. Ci uczniowie weszli do systemu, to

było naturalne, ponieważ jest to ich prawo. Teraz samorząd miasta będzie utrzymywać te klasy. Subwencja oświatowa starcza na 50 proc. wydatków na oświatę, nie wliczając wydatków na infrastrukturę, a więc faktycznie ten procent jest mniejszy. Nie mamy możliwości ścięcia kosztów w samej edukacji. To co my robimy, to sprawdzamy, czy na pewno mamy wszystko idealnie wyliczone, czy każda złotówka jest dobrze wydatkowana. W normalnej sytuacji powinniśmy mieć pieniądze na rozwój nowych programów wsparcia oraz rezerwę. Tego nie ma.

G.G.: Dość powszechnym zjawiskiem jest brak nauczycieli. Ludzie uciekają z zawodu. Moja żona jest od prawie 3 lat na emeryturze i ciągle ma oferty pracy, by wróciła i uczyła matematyki.

M.Ch.: Moja mama przeszła teraz na emeryturę i cieszy się, że wreszcie ma tylko jeden etat.

G.G.: Czy nie obawiasz się „kolapsu”, zapaści?

M.Ch.: Musimy sobie wyraźnie powiedzieć, że my już teraz mierzymy się z zapaścią. Nauczycieli jest za mało, a to, że mamy w Gdańsku 300 wakatów, a nie 600 wynika z tego, że większość pracowników pedagogicznych pracuje na więcej niż jednym etacie lub pracują emeryci. Przeregulowanie sposobu zarządzania szkołami i konflikt polityczny wokół szkół powodują też zniechęcenie wśród dyrektorów szkół. Kandydatów na te stanowiska jest niewiele, bo to bardzo ciężka i stresująca praca. Lex Czarnek ma jeszcze bardziej utrudnić ludziom życie.

Minister chce z nauczycieli zrobić biurokratów, którzy będą uczyli wg procedury. Środowiska szkolne kipią od pomysłów, jak poprawić sytuację polskiej oświaty. Minister za punkt honoru wziął sobie zdeptanie tego żywiołu. To nie może się dobrze skończyć. Pracuję bardzo blisko z gdańskimi szkołami i widzę, ile kreatywności, radości przynosi nauka w warunkach wolności. Nie mogę wyjść z szoku, że osoba na stanowisku ministra może tego nie widzieć i nie szanować.

G.G.: Ten rząd ma wiele na sumieniu, ale koniec końców, ludzie będą przychodzić do urzędów gminy, do wójtów, by to oni zorganizował im węgiel, bo marzną. Jest coś na rzeczy, niezależnie od skandalicznego rządzenia tym krajem i scentralizowania go. Idąc głębiej, Ty jako osoba od tkanki społecznej, z różnych organizacji – czy należałoby takiego człowieka wyrzucić i skierować do urzędu wojewódzkiego?

M.Ch.: Co do zasady, należy ludziom pomagać. Osób, które w Gdańsku mają piece węglowe, jest kilka tysięcy. Jednak rozwiązanie opierające się na szantażowaniu samorządów i wymuszanie na nich handlowania węglem, jest bezczelne, ponieważ rząd ma mnóstwo własnych agend, którymi mógłby się posłużyć. Gdańsk wszedł w handel węglem na bazie współpracy z profesjonalnymi składami.

Wszystko, co się w tym roku dzieje, potwierdza nieprawdopodobną elastyczność samorządów, które są w stanie realizować te zadania jedno po drugim, mimo chaotycznego procedowania i komunikowania przez rząd. Proszę sobie wyobrazić, jak

taka moc mogłaby działać dla mieszkańców, jeśli samorzady miałyby jeszcze dochody własne na odpowiednim poziomie. Jakość życia w lokalnych społecznościach bardzo by rosła.

Spójrzmy na takie działania jak: „Gdańsk Pomaga” w czasie COVID-19, „Gdańsk Pomaga Ukrainie” w czasie kryzysu ukraińskiego. Spójrzmy na różne działania, które udało się wymodelować na podstawie lokalnych potrzeb: model mieszkalnictwa społecznego, model integracji imigrantów i imigrantek, model na rzecz równego traktowania. Mamy lokalną diagnozę, wypracowujemy lokalne rozwiązanie, jeśli mamy środki, możemy to rozwiązanie wdrażać i ono tworzy system. To co robi rząd, to odcinanie nas od tych możliwości. Od całego procesu, który jest ukorzeniony w społeczności i sprzyja namysłowi ludzi nad swoim własnym otoczeniem. To typowe działanie atomizujące społeczeństwo: jest rząd, jest wniosek, jest urząd, jestem ja i moja potrzeba.

G.G.: Czy to nie wynika z tego, że administracja rządowa nie umie sobie poradzić z problemami i je spycha na innych?

M.Ch.: Oczywiście, tak samo było z Programem 500+. Pierwsze co zrobił rząd, to skierował 500+ do ośrodków pomocy społecznej w całej Polsce. Kiedy już zaczęło działać, zostało „ulożone”, wówczas zabrał to do ZUS-u. Tak samo było z Programem 300+. Czyli fajnie się wygląda na prezentacji, jest super sprawczość, niech to samorzady zrobią. Ale przychodzi czas, że już mają za dużo kasy, za dobrze sobie z tym radzą, więc odbierzemy im to zadanie.

G.G.: Jest wiele formalnych przeszkód, brak zakorzenia w ustawodawstwie roli samorządów zaopatrujących ludzi w węgiel, dużo by o tym mówić. Na koniec chcę zadać pytanie dot. uchodźców, bo jesteś znana z tego, że z ramienia Gdańska koordynowałaś wielką akcją.

M.Ch.: Tak, stworzyliśmy w Gdańsku dobry system reakcji na kryzys.

G.G.: Czy nie obawiasz się, szczególnie po ostatnim ataku Rosji na Ukrainę, 10 października 2022r., że to wywoła kolejną falę ucieczek z terenu Ukrainy. Ilu jest teraz uchodźców w Gdańsku?

M.Ch.: Biorąc pod uwagę, że 30 tys. osób uzyskało w Gdańsku PESEL i mniej więcej tyle zapisało się do Karty Gdańsk Pomaga, a biorąc pod uwagę migrację i to, że nie wszyscy mogą się zapisać, to myślę, że możemy mówić o 50 tys. osób. Do gdańskich szkół i przedszkoli zostało zapisanych 4,1 tys. dzieci.

G.G.: Być może czekają nas jakieś sytuacje nieprzewidziane, atmosfera niepewności, co dla nas może skutkować falami imigracji. Czy jesteś na to przygotowana?

M.Ch.: Jeden poziom to poziom krajowy, w tej chwili mamy ramę prawną (tzw. specustawę), która będzie powoli wygasać, ale może zdarzyć się, że parlament ją wydłuży. W przypadku kolejnej fali uchodźczej należałoby to zrobić, bo to mechanizm pozwalający angażować całe społeczeństwo do pomocy. Mamy w Gdańsku wymodelowany system współpracy między poszczególnymi jednostkami, organizacjami w ramach „Gdańsk Pomaga Ukrainie”, co oznacza, że

jesteśmy przygotowani do postawienia systemu na nowo w ciągu 24 godzin: czy to będą hale do zamieszkania, czy punkt informacyjny. Cały czas działa punkt na stadionie i organizacje pozarządowe w dzielnicach. Powoli rozkręca się współpraca z UNICEF, a zaraz wejdzie Oś 14 EFS. Mam nadzieję, że do kolejnego kryzysu nie dojdzie, ale jeśli miałoby do niego dojść, to będziemy gotowi.

Jeśli natomiast specustawa miałaby stopniowo wygasać, to możemy mieć problem z wejściem uchodźców do systemu pomocy społecznej (teraz to zjawisko jest niewielkie). Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Gdańsku wspiera około 7,5 tys. osób. Mamy około 1,5 tys. osób w miejscach tymczasowego zakwaterowania i mieszkaniach prywatnych. Jeśli te osoby przeszłyby ze wsparcia państwa na wsparcie samorządu, to nasza wydolność byłaby znacznie nadwyrężona.

Jeśli chodzi o ryzyka militarne, to przygotowujemy się do dystrybucji jodku potasu przez szkoły. Jest to kolejne zadanie, które będą realizowały szkoły. Rząd nie zgodził się, by robiły to apteki czy przychodnie. Ta kwestia wydaje mi się z pogranicza surrealistu.

G.G.: Nie wiadomo, czy utrzyma się sytuacja indywidualnego poświęcenia ludzi poprzez przyjmowanie uchodźców do mieszkań prywatnych.

M.Ch.: Tak, mówi się o wypaleniu osób pomagających. Jednak dotychczasowa postawa mieszkańców jest imponująca i godna podziwu.

G.G.: Dziękuję za spotkanie.



CZĘŚĆ V

-

Dokumenty

SEJMIKU WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

z dnia 24 października 2022 roku

w sprawie przyjęcia stanowiska w sprawie upamiętnienia 100. rocznicy utworzenia Związku Polaków w Niemczech i 85. rocznicy otwarcia Gimnazjum Polskiego w Kwidzynie

Na podstawie art.18 pkt. 20 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (tekst jednolity Dz. U. z 2022 r. poz. 547 ze zm)¹ oraz § 10 ust. 2 Statutu Województwa Pomorskiego (Dz. Urz. Województwa Pomorskiego z 2002 r. Nr 39 poz. 905 ze zm.)².

Sejmik Województwa Pomorskiego uchwala co następuje:

W setną rocznicę utworzenia Związku Polaków w Niemczech Sejmik Województwa Pomorskiego wyraża najwyższe uznanie dla twórców i działaczy Związku. Przed II wojną światową jednoczył on starania ponad półtoramilionowej społeczności Polaków zamieszkujących Niemcy. Bardzo aktywnie działał na rzecz poprawy sytuacji mniejszości polskiej zwłaszcza w takich sferach jak oświata, kultura i gospodarka. Pamięć o dokonaniach członków tej organizacji jest ważna dla współczesnej pomorskiej wspólnoty samorządowej, a szczególnie dla mieszkańców powiatu bytowskiego, kwidzyńskiego, lęborskiego, malborskiego i sztumskiego. Wśród nas bowiem żyją rodziny, których przodkowie byli aktywnymi działaczami Związku Polaków w Niemczech i funkcjonują instytucje odwołujące się do jego tradycji i głoszonych przez niego idei. Działania Związku w międzywojennych Niemczech miały ogromny wpływ na zachowanie polskiej tożsamości na zachodnich Kaszubach i Powiślu, skąd też wywodziło się wielu liderów tej organizacji. Jego znakiem stało się Rodło tj. graficzny, symbolicznie ukazany bieg Wisły z zaznaczonym Krakowem.

Z inicjatyw Związku Polaków w Niemczech założono Bank Słowiański w Berlinie, który stał się zapleczem finansowym polskiej spółdzielczości w Niemczech. Dzięki jego wsparciu możliwa była realizacja wielu przedsięwzięć oświatowych skierowanych do młodzieży, jak i dorosłych. Pomimo nieprzyjaznej polityki władz niemieckich zakładano i rozwijano polskie szkoły ludowe np. na ziemi bytowskiej w Płotowie, Osławie Dąbrowej, Ugoszczy, Rabacinie, czy na Powiślu w Trzcianie, Starym Targu, Waplewie Wielkim, Postolinie, Nowej Wsi, Nowym Targu, Mikołajkach, Dąbrówce Pruskiej i Sadłukach. Rodzice, którzy wysyłali dzieci do tych szkół narażeni byli na szykany ze strony Niemców i groźbę utraty pracy.

Wielkim osiągnięciem środowiska skupionego w Związku Polaków w Niemczech było zbudowanie od podstaw i otwarcie 10 listopada 1937 r. Gimnazjum Polskiego w Kwidzynie, którego pełna nazwa brzmiała: Prywatna Szkoła z Planem Nauczania Wyższej Uczelni i Polskim Językiem Nauczania. W tym roku obchodzimy 85. rocznicę tego wydarzenia.

¹ Zmiany tekstu jednolitego wyżej wymienionej ustawy zostały ogłoszone w: Dz.U. z 2022 r., poz. 583.

² Zmiany tekstu jednolitego Statutu zostały ogłoszone w: Dz. Urz. W.P. z 2004r. Nr 56, poz. 1095, z 2006r. Nr 80, poz. 1691, z 2008r. Nr 76, poz. 1993, z 2013 r. poz. 3157, z 2018 r., poz. 4123.

W 1938 r. w szkole tej uczyło się już 162 uczniów pochodzących z polskich rodzin z całej III Rzeszy. Mieli oni być w przyszłości kuznią kadr inteligencji dla mniejszości polskiej w Niemczech. Gimnazjum charakteryzowało się bardzo wysokim poziomem nauczania i wychowania. W końcu sierpnia 1939 r. Niemcy aresztowali i wywieźli do obozów w głębi Prus Wschodnich wszystkich uczniów oraz personel Gimnazjum Polskiego w Kwidzynie. Nauczyciele zostali zamordowani lub osadzeni w obozach koncentracyjnych. Los uczniów zwolnionych po okresie internowania był dramatyczny – wielu z nich miało obywatelstwo niemieckie, zostało wcielonych do Wehrmachtu i zginęło na frontach II wojny światowej. Niektórym udało się zdezerterować i walczyć już w polskiej armii lub wstąpić do konspiracji.

W 100 - lecie powstania Związku Polaków w Niemczech pamiętamy, że za swoją działalność jego członków spotykał tragiczny los. Wielu zostało zamordowanych przez Niemców w czasie wojny, a kilka tysięcy uwięziono w obozach koncentracyjnych.

Sejmik Województwa Pomorskiego oddaje hołd założycielom i dawnym członkom Związku Polaków w Niemczech oraz wyraża wdzięczność kolejnym pokoleniom ludzi i instytucji zaangażowanych w kultywowanie pamięci o tej organizacji. Pragniemy podkreślić, że jego aktywność, szczególnie w dziedzinie oświaty, pozostaje ważną wskazówką dla pomorskiej wspólnoty samorządowej.

Przewodniczący
Sejmiku Województwa Pomorskiego



Jan Kleinsmidt

**Oświadczenie Klubu Radnych
Platforma.Nowoczesna
Koalicja Obywatelska
Sejmiku Województwa Pomorskiego**

Klub Radnych Platforma.Nowoczesna Koalicja Obywatelska Sejmiku Województwa Pomorskiego wyraża głębokie zaniepokojenie w związku z pojawiającymi się informacjami o poważnym zagrożeniu dla wypłaty środków dla Polski w ramach Polityki Spójności Unii Europejskiej na lata 2021–2027. Zagrożenie to wynika z braku konkretnych działań polskiego Rządu zmierzających do wypełnienia tzw. warunku podstawowego dla Polityki Spójności Unii Europejskiej, dotyczącego skutecznego stosowania i wdrażania w Polsce Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej, szczególnie w zakresie spełnienia kryterium prawa do bezstronnego sądu, spełnienia tego kryterium, obok pozostałych kwestii, takich jak m.in. integracja osób

z niepełnosprawnością, różnorodność religijna, kulturowa i językowa, wolność wypowiedzi, zgromadzeń i stowarzyszania się, poszanowania życia prywatnego i rodzinnego, ochrona danych osobowych, niedyskryminacja i równość kobiet oraz mężczyzn jest podstawą dla Komisji Europejskiej do refundacji środków unijnych na rzecz m.in. pomorskich beneficjentów. Utrzymywanie się stanu niewypełnienia przez Polskę warunków, na które rząd polski wyraził już zgodę, tworzy dla beneficjentów środków UE stan nieakceptowalnej niepewności, co do tego, czy ponoszone przez nich wydatki

będą faktycznie podlegały refundacji, zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami finansowania projektów ze środków UE.

Dla rozwoju Polski i Pomorza jak najszybsze uruchomienie kolejnych transz wsparcia UE ma znaczenie kluczowe. Dotychczasowa transformacja cywilizacyjna Polski nie byłaby możliwa bez wsparcia, które uzyskaliśmy na przestrzeni ostatnich dekad.

Klub Radnych Platforma.Nowoczesna Koalicja Obywatelska Sejmiku Województwa Pomorskiego stanowczo podkreśla, że środki unijne od czasu wejścia Polski do Unii Europejskiej są kluczowym źródłem finansowania rozwoju Pomorza. Bez kolejnej edycji środków w ramach Polityki Spójności UE nie będzie możliwe kontynuowanie pozytywnych zmian cywilizacyjnych w Polsce, a także poradzenie sobie z narastającym, wielowymiarowym kryzysem, którego jednym z elementów jest gwałtowne zahamowanie inwestycji.


Województwo pomorskie od wejścia Polski do UE w 2004 r. pozyskało z budżetu unijnego łącznie prawie 44 mld zł na realizację ponad 42 tys. projektów. Środki te przeznaczone były zarówno na duże inwestycje infrastrukturalne, jak Pomorska Kolej Metropolitalna, rozwój Portu Lotniczego im. Lecha Wałęsy, modernizacja dróg wojewódzkich, linii kolejowych, uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej, rozwój

odnawialnych źródeł energii, termomodernizacja obiektów użyteczności publicznej, ale również na rozwój gospodarczy regionu – wspieranie przedsiębiorców, innowacji, szkolnictwa zawodowego, a także rozwój społeczny poprzez wsparcie szpitali, tworzenie żłobków, przedszkoli, przeciwdziałanie ubóstwu, czy rewitalizację pomorskich miast. Tylko w ramach perspektywy finansowej 2014–2020 województwo pomorskie pozyskało prawie 21 mld zł w ramach Polityki Spójności, Wspólnej Polityki Rolnej, Wspólnej Polityki Rybackiej oraz Europejskiej Współpracy Terytorialnej na prawie 15 tys. projektów.

W ramach nowego budżetu UE na lata 2021-2027 województwo pomorskie z programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Pomorza 2021-2027 ma szansę otrzymać ok. 8,4 mld zł. Brak możliwości zwrotu środków na rzecz beneficjentów przez Komisję Europejską oznaczać będzie de facto wstrzymaniem inwestycji pomorskich samorządów, przedsiębiorców, organizacji pozarządowych. W rezultacie nie zostaną zrealizowane kluczowe inwestycje, takie jak

np.: zakup 23 pociągów dla połączeń regionalnych i aglomeracyjnych, modernizacja i budowa ponad 40 km dróg wojewódzkich, inwestycje w efektywność energetyczną, w tym w szczególności w termomodernizację budynków mieszkalnych i użyteczności publicznej, ochrona przed zmianami klimatu, rozwój usług społecznych i zdrowotnych, edukacja i kształcenie zawodowe, rozwój przedsiębiorczości i innowacji.

Brak pilnych działań zaradczych polskiego rządu, zmierzających do wypełnienia własnych zobowiązań w zakresie warunków podstawowych będzie prowadzić, w sytuacji postępującego kryzysu energetycznego oraz coraz wyższej inflacji, do wstrzymania inwestycji, zarówno tych zaplanowanych przez pomorskie samorządy, organizacje pozarządowe, jak i pomorskich przedsiębiorców. W połączeniu z coraz bardziej realną definitywną utratą środków UE dla Polski w ramach tzw. Krajowego Planu Odbudowy, skutkować będzie utratą przez nasz region perspektyw rozwojowych oraz gwałtownym pogłębieniem się narastających zjawisk kryzysowych.



Z życia regionu
pomorskiego –
wybór fotografii



Uczestnicy 18. Forum Parlamentów Południowego Bałtyku, które odbyło się w dniach 18-20 września 2022 r. w Gdańsku. Na zdjęciu uczestnicy z pięciu regionów: Sejmiku Warmińsko-Mazurskiego, Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego, Parlamentu Krajowego Hamburga, Parlamentu Krajowego Szlezwioka-Holsztynu, Parlamentu Krajowego Meklemburgii-Pomorza Przedniego.

Fot. Mat. prasowy UMWP



Otwarcie EFNI – Europejskiego Forum Nowych Idei w Sopocie (12 października 2022 r.). Konferencja była poświęcona kwestiom: Europa – czy potrzebny jest wielki reset? Gospodarka – nadmiar czy umiar? Zielony horyzont 2050; Czy technologia uratuje świat? Na zdjęciu (od prawej): Jerzy Buzek – były prezes Rady Ministrów, Leszek Bonna – wicemarszałek województwa pomorskiego, Magdalena Czarzyńska-Jachim – wiceprezydent Sopotu, Henryka Bochniarz.

Fot. Konfederacja Lewiatan



Gala wręczenia Pomorskiej Nagrody Literackiej „Wiatr od morza” w Centrum św. Jana w Gdańsku (21 października 2022 r.). W kategorii Literacka Książka Roku zwyciężyła Monika Milewska za książkę „Ślepa kuchnia. Jedzenie i ideologia w PRL”. W kategorii Pomorska Książka Roku zwyciężyli Janusz Dargacz, Katarzyna Kurkowska i Leszek Molendowski za książkę „Historie gdańskich dzielnic. Tom III: Nowy Port”. W kategorii Całokształt pracy literackiej – Anna Czekanowicz-Drażewska.

Fot. Karol Stańczak



Gala finałowa konkursu Nauczyciel Pomorza Roku 2022 (25 października 2022 r.). Zwyciężczynią jest Małgorzata Błaszak – nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej i oligofrenopedagog ze Szkoły Podstawowej im. Pamięci Ofiar Stutthofu w Sztutowie.

Fot. Marcin Szumny/UMWP



Otwarcie przebudowanego skrzyżowania na drodze wojewódzkiej nr 222 w Starogardzie Gdańskim.

Fot. z zasobów ZDW w Gdańsku



Otwarcie węzła integracyjnego Rumia–Janowo (26 października 2022 r.).

Fot. Mat. prasowy UMWP



Otwarcie nowej wystawy stałej w zamku krzyżackim w Gniewie „Gniew. Miasto na szlaku wielkiej historii” (26 października 2022 r.).

Fot. Marcin Fedoruk



Centrum Zdrowia Psychicznego w Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych im. Stanisława Kryżana w Starogardzie Gdańskim zostało otwarte 2 listopada 2022 r. Potrzebujący otrzyma pomoc w centrum w ciągu 72 godzin, za darmo i bez skierowania.

Fot. Mat. prasowy szpitala



Posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji, Kultury i Sportu Sejmiku Województwa Pomorskiego (18 listopada 2022 r.) z udziałem Jarosława Sellina – sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, poświęcone rządowej propozycji przejęcia prowadzenia, od samorządu województwa pomorskiego, Muzeum Narodowego w Gdańsku.

Fot. Mat. prasowy UMWP



Posiedzenie Komisji Strategii, Rozwoju i Polityki Przestrzennej Sejmiku Województwa Pomorskiego (21 listopada 2022 r.) dotyczące stanu prac związanych z projektem budowy pierwszej w Polsce elektrowni jądrowej na Pomorzu.

Fot. Mat. prasowy UMWP



Pierwsza sesja Młodzieżowego Sejmiku Województwa Pomorskiego (19 listopada 2022 r.).

Fot. Karol Stańczak



Prezydium Młodzieżowego Sejmiku Województwa Pomorskiego, od lewej: przewodniczący Jakub Hamanowicz, wiceprzewodniczący Olaf Czarniecki, sekretarz Aleksandra Sowa, wiceprzewodniczący Piotr Perzyński (20 listopada 2022 r.).

Fot. Mat. prasowy UMWP